

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Pogrzeb ś. p. J. Piłsudskiego

Zwłoki złożono w krypcie katedry wawelskiej

Kraków, 18. 5. Tel. wł.
Platformę z trumną J. Piłsudskiego poprzedzał pociąg pancerny jego imienia, który stał poprzednio obok Pola Mokotowskiego.

W drodze do Krakowa

Oba pociągi jechały powoli przez całe popołudnie i noc. Ludność wsi i miasteczek, przylegających do toru kolejowego, wyległa tłumnie. Oddziały przysposobienia wojskowego pełniły straż honorową, jego członkowie stali wzdłuż toru co dziesięć metrów, prezentując broń w czasie przejazdu pociągu. Palono pochodnie i znicze. Perony zajmowały organizacje ze sztandarami, okrytymi kirem i orkiestry.

Przygotowania w Krakowie

Już w piątek dał się zauważyć w Krakowie niezwykle liczny napływ obcych. Ruch na ulicach olbrzymi, samochody jeżdżą z lampkami, osłoniętymi krepą. Wre gorączkowa praca nad ostatnimi przygotowaniem dekoracyjnymi.

Burza

Pracom dekoracyjnym przeszkodziła nieco gwałtowna burza, która przeszła nad miastem między godz. 14 a 15. Nad miasto spłynęły nisko tak gęste chmury, że nastał nocny mrok. O niezwyklej tem zjawisku Obserwatorium Astronomiczne w Krakowie wydało następujący komunikat: Po dość pogodnym przedpołudniu około godz. 14 nadciągnęły nad Kraków od strony północno-zachodniej potężne zwały ciemnych, dołem żółtawych chmur, które wkrótce zaściły całe niebo jednostajną powłoką i spowodowały niebywały mrok. Koło godz. 14.17 było tak ciemno, że w pracowniach Obserwatorium musiało zapalić światła. O natężeniu ciemności świadczy fakt niemożności odczytania zegarków kieszonkowych.

Ciemność

Jak stwierdzili prof. Banachiewicz, dyrektor Obserwatorium Astron. w Krakowie i Witkowski, dyrektor Obserwatorium Poznańskiego ciemności były znacznie

większe, aniżeli podczas obserwowanych przez nich całkowitych zaciemnień słońca w r. 1914, 1927 i 1932. Słupek rtęci termometrów wykazał również niebywały spadek o 7 stopni w ciągu krótkiego czasu, zaś barografy zaznaczyły gwałtowną zmianę ciśnienia atmosferycznego. Po kilku minutach mroków spadł ulewny deszcz, połączony z wichrem i wyładowaniami elektrycznymi, poczem zaczęło się wyjaśniać.

Do komunikatu powyższego dodać należy, że zjawisko owo było o tyle pożyteczne, że gruntownie zmyło kurz i pył z ulic miasta, przezco znacznie oczyściło się powietrze. Światła zapłonęły oczywiście nie tylko w Obserwatorium Astronomicznym, ale we wszystkich biurach, sklepach i mieszkaniach. Również tramwaje musiały zapalić lampy elektryczne, samochody kursowały ze światłem.

40 pociągów

W nocy i nad ranem przybyło do Krakowa 40 specjalnych pociągów, które przywiozły osoby urzędowe i liczne delegacje. Przybyłym wskazywano na dworcu kwatery, ale nikt się do nich nie udawał. Wszyscy zajmowali miejsca na trasie pochodu żałobnego.

Zbiórke organizacyj w Krakowie naznaczono na godzinę 6 rano.

Trasę z dworca do Katedry Wawelskiej przybrano szeregami masztów, okrytych kirem i zakończonych srebrnymi orłami. Płoną również liczne znicze.

O godzinie szóstej trasę pochodu zamkają dwa szpalery wojska.

Porządek wszędzie wzorowy. Publiczność stosuje się chętnie do wskazań policji.

Już na długo przed rozpoczęciem pochodu żałobnego wszystkie okna i balkony na trasie przemarszu i ulicach okolicznych zapelnione były głową przy głowie. Wystawy sklepowe udekorowano portretami Zmarłego i wstęgami żałobnymi. W wielu oknach płoną świece.

O godz. piątej rano ruch na ulicach jak w południe. Wzdłuż całej trasy ustawia się gesty szpalery widzów.

Dworzec

Dworzec przybrany był kirem, zielenią i flagami o barwach narodowych. Obok miejsca, w którym miała stanąć platforma, ustawiono podium dla rodziny Zmarłego i najwyższych dostojników państwowych i zagranicznych, obok zaś znajdowały się dwie wysokie czarne ściany i palił się znicz.

Najpierw na dworzec przyjechała pancerka „Piłsudczyk”, która poprzedzała pociąg żałobny.

Na peronie

Cały peron zapelniał się przedstawicielami państw obcych, delegacjami armii zagranicznych i dyplomacji, oraz generacją polską. Wśród przedstawicieli zagranicznych, jako pierwszych zauważono marszałka Francji Petaina, marszałka Rumunii Prezana, marszałka Cavana z Anglii, ministra spraw zagranicznych Francji Laval. Następnie przybył na peron premier pruski, Goering w toczniu swej swity.

Spóźnieni Włosi

Bezpośrednio potem przybyli delegaci armii włoskiej, którzy nie mogli zdążyć na uroczystości warszawskie, gdyż lecili samolotem, a warunki atmosferyczne zatrzymały ich na terenie Włoch, tak, że dalszą podróż odbywali koleją.

Uroczystość w Krakowie miała się rozpocząć o godz. 8-ej, musiała jednak ulec pewnemu opóźnieniu wskutek olbrzymiego przeciążenia linii kolejowej między Warszawą a Krakowem.

Osoby urzędowe

Wreszcie przybyli członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz wszyscy byli premierowie pomajowi. Minister Beck oraz wiceminister spraw zagranicznych Szembek, oczekując na przybycie pociągu żałobnego, żywo rozmawiali z marszałkiem rumuńskim Prezanem.

Obok toru widać lawetę, zaprzężoną w 6 czarnych koni, na której orzewiezo-

Cześć dla zmarłych

Idzie orszak pogrzebowy. Wyprawiają nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku. Idzie jeden z tych, którzy dokonali już swego żywota. Wynieśli go z jego mieszkania, obojętnie, czy był to pałac wspaniały, czy chata uboga. Musiał opuścić wszystko i wszystkich. Na widok jego ostatniej drogi wszyscy przechodnie uchylają nakrycia głowy i ostatnią oddają mu cześć. Zwyczaj stary, jak rodzaj ludzki i mający głęboki sens moralny. A ten sens moralny oddziałuje zarówno na ludzi wierzących jak na niedowiarów. W obliczu śmierci uświadamiamy sobie wszyscy naszą równość i naszą solidarność. Równość wobec praw natury i Boga, solidarność wobec śmierci. Tworzymy jeden rodzaj, którego ten sam spotyka los. Gdy człowiek udaje się na miejsce wiecznego spoczynku, odchodzi przedstawiciel rodzaju ludzkiego, który dokończył dzieła swego żywota. Zabiera z sobą swoje nadzieje i te, które inni w nim pokładali, a pozostającym mówi: hodie mihi cras tibi. Dziś ja, a jutro ty. Przypomina nam los, którego nikt z nas nie uniknie. On dokończył dzieła swego życia. Na widok tego panuje cisza. Odchodzącemu oddajemy cześć.

Ciało jego wraca do ziemi, z której powstało i z nią się znowu połączy. Było ono piastunem duszy, od niej nierozłączalnym i na ducha zmarłego oddziaływało wybitnie. Kiedyś ma zmarłych wstać.

Oddajemy cześć odchodzącemu znanemu i nieznanemu częstokroć nie zgłębiając nawet, czy dzieło jego żywota jest dobre, czy złe, czy pozostawia po sobie ślady głębokie, lub nieznaczne. Wiemy jednak, że dzieło życia każdego człowieka wpływa na naszą teraźniejszość i przyszłość i stanowi dorobek, z którego żyją potomni.

A potomni żyją zarówno z dobrego jak złego dorobku tych, co odeszli. Jeżeli ich dorobek jest zły, stanowi naukę, czy przestrożę, jak unikać złego w przyszłości. Życiowy dorobek każdego człowieka jest wynikiem dążeń jego ducha wolnego. Najwspanialszym dorobkiem doczesnym każdego człowieka jest pamięć, żyjąca w duszy bliźnich.

Wielki myśliciel francuski Pascal powiada: „Tak wysoko cenimy duszę ludzką, że znieść nie możemy, by nas lekceważyła i by nas dusza bliźniego nie szanowała. Całe szczęście człowieka polega na tem poszanowaniu...” Dlatego, zdaniem Pascala, nawet ci, którzy najwięcej pogardzają ludźmi do zwierząt ich przyrównują, pragną jednak ich podziwu i wiary... ich natura, silniejsza ponad wszystko, przekonuje ich o wielkości człowieka, skuteczniej niż ich rozum pozwala im poznać własną nikczemność. „Dobry człowiek chce żyć w duszy bliźniego, a wie, że to życie zdobyć może tylko służeniem mu zgodnie z przykazaniem Bożem o miłości bliźniego”.

Ale i ten, co siebie tylko miłował, pragnie żyć w duszach tych, którymi pogardzał i których nadużywał dla zaspokojenia swoich samolubnych pożądań i nie może pogodzić się z tem, by z duszy bliźnich dobra pamięć o nim została wymazana. Niejeden stara



Marszałek Francji Petain i minister Laval w pochodzie żałobnym w Krakowie. (Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”, fot. Czesław Datka).

się zdobyć gwałtem miejsce w duszy bliźnich lub kupić sobie i to najpiękniejsze miejsce w świecie, mówiąc słowami Pascala. Wysiłki te pozostały jednak bez trwałych wyników. Śmierć daje świadectwo prawdzie i unicestwia wszelkie wpływy materialne, bezsilna jest tylko wobec dorobku moralnego, będącego owocem miłości bliźniego i ukochania dobra wszystkim wspólnego.

Oddajemy część odchodzącemu, bo jest on dla nas uosobieniem wielkiej tajemnicy życia pozagrobowego. Dla niewierzącego jest to tajemnica pełna trwogi. Wierzący chrześcijanin zna jej treść i z trwogą się pyta, czy ten, co odchodzi, jest zbawiony lub potępiony. Kroczymy w życiu wszyscy po wąskiej ścieżce, po jednej i drugiej stronie jej jest głęboka przepaść. Jedna pełna światła, druga wypełnia niezgłębiona noc. Człowiek dobiega do końca tej ścieżki żywota. Jaki spotyka go los? Co myśli tam o swym przeznaczeniu? Coby nam powiedział o tem, co go tam spotkało, gdyby mógł stanąć pomiędzy nami? On, jeden z nas, którego los na wieczne czasy przesadzony, dowiedział się już, co jest wieczne światło i wieczna noc, poznał największą tajemnicę życia ludzkiego i dlatego przejęci oddajemy mu część. Jeżeli śmierć jest karą, to z bojaźnią i współczuciem patrzymy na tego, który rozpoczął ją odbywać. Jeżeli śmierć jest tą wielką tajemnicą wszelkiego życia doczesnego i życia jednostki, to z czcią odnosimy się do tego, który jest jej uosobieniem. Jeżeli śmierć jest smutnym końcem i strasznym początkiem nowego życia, ból przepełnia serca nasze, modły nasze towarzyszą temu, który odchodzi z tego świata.

Gdybyśmy mieli zawsze w pamięci koniec, który nas czeka, gdybyśmy nie zapominali nigdy, że z dorobku naszego żywota żyją przyszłe pokolenia, o tem, że kiedyś zdawać będziemy rachunek z naszych czynów i z naszego żywota, świat wyglądałby inaczej i przestałby być padolem płaczu. Wszelkie nasze wysiłki o sprawiedliwe urządzenie tego świata będą daremne, jeżeli nie będziemy pamiętali o końcu, który nas czeka. Treścią naszej żądzy sławy jest żyć w pamięci potomnych, ale pamięć tę zdobywamy tylko, jeżeli przez służbę dla bliźnich zbudujemy sobie pomnik i w duszy. Ani siłą, ani złotem, ani hojnością dla sławiących nas nie zdobędziemy sobie tego najpiękniejszego miejsca w świecie. Gdybyśmy pamiętali zawsze o tem, że przestąpić musimy próg z tego życia do przyszłego, w którym będziemy musieli zdać rachunek z naszych czynów, dokonabyliśmy przez to równocześnie doskonałej reformy ustroju współzycia ludzkiego na tej niedoskonałej ziemi.

Dalszy ciąg str. 1-szej.

na zostanie trumna ze zwłokami na miejsce wiecznego spoczynku.

Następnie przybyło duchowieństwo z J. E. Ks. Metropolity Sapieha na czele. Peron dworca zamknięty był dla publiczności. Dostęp miały tylko delegacje oraz najwyżsi dostojnicy państwowi polscy i obcy. Jedynie tylko pracownicy kolei, pełniący służbę na dworcu zebrali się na peronie. Obok grupy rządowej ustawili się prezydenci miast Warszawy i Krakowa, pp. Starzyński i dr. Kaplicki.

Przybycie P. Prezydenta

W końcu przybył p. Prezydent R. P. Na przedzie szli dwaj adjutanci, następnie szef protokołu dyplomatycznego, p. Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, premier Sławek, szef kancelarii cywilnej Świeżawski i inni. P. Prezydent powitał ukłonem przedstawicieli dyplomacji i zajął miejsce tuż obok podium, gdzie przywitał się z J. E. Ks. Metropolity Sapieha.

W chwilę potem ukazała się lokomotywa pociągu żałobnego z wielkim orłem, tonącym w atlasowych barwach narodowych. O godz. 8.25 zjechał na dworzec pociąg ze zwłokami śp. marszałka Piłsudskiego. Pociąg składał się z lokomotywy, dwóch wagonów pulmanowskich, trzech wagonów sypialnych, dalszych dwóch wagonów osobowych, za którymi znajdowa-

ła się platforma z lawetą armatnią, na której spoczywała trumna ze zwłokami. Powoli zbliżała się platforma do podium. Straż honorową trzymali generałowie. Poza sześciu generałami, trzymającymi straż, na końcu platformy straż honorową pełniło czterech szwoleżerów.

Wyniesienie trumny

Na podium obok p. Prezydenta R. P. widać było p. marszałkową Piłsudską wraz z córkami i najbliższą rodziną. P. Marszałkową podtrzymywał gen. Rydz-Smigły, zaś jedną z córek gen. Sosnkowski. Oficerowie pułku szwoleżerów podnoszą trumnę z lawety i oddają ją ośmiu generałom, którzy powoli, krok za krokiem, zbliżają się z nią ku podium. Obok trumny podąża warta generalska, złożona z 6 generałów. Kondukt przechodzi wśród dwóch wysokich czarnych ścian, prowadzących do wyjścia. Przez cały ten czas biją dzwony w wszystkich kościołach. Słychać potężny głos Zygmunta.

Przed dworcem

Dla kinooperatorów i fotografów wybudowano obok dworca podium, zaś na dachu przygotowano miejsca dla reporterów radiowych.

Trumnę ze zwłokami ustawiono na lawecie, zaprzężonej w sześć czarnych koni. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego i p. Prezydent R. P. wraz z swoją świtą. Duchowieństwo poczęło śpiewać hymny żałobne.

Orszak żałobny ruszył o godz. 8.45 z Dworca Zachodniego pomiędzy wysokimi słupami, przybranymi chorągiewkami państwowymi, żałobnym kirem, oraz srebrnymi orłami. Przed trumną postępował długi sznur duchowieństwa, oraz zakonnic i zakonnic. Dalej za trumną widzieliśmy sznur wieńców, których było przeszło 60. Niektóre z nich były tak wielkie, że niosło je po ośmiu oficerów.

Następnie wychodzą z dworca przedstawiciele państw obcych i ustawiają się w zwarte grupy w pewnym oddaleniu od p. Prezydenta. Zwracają powszechną uwagę barwne wspaniałe mundury przedstawicieli armii angielskiej i charakterystyczne mundury przedstawicieli armii włoskiej, wśród których jeden z generałów ma na głowie hełm, przypominający hełm z czasów rzymskich.

Kondukt rusza

Orszak żałobny otwierał długi sznur wojska, oraz liczny oddział artylerii, który w chwili rozpoczęcia przemarszu był już na Ryńku.

Z dwóch siostrzanych wieży kościoła Mariackiego sływały wielkie wstęgi kiry, aż na bruk Rynku. Przed pomnikiem Mickiewicza kołysały się i strzelały płomienie zniczy. Za wojskiem szły poczty sztandarowe, za nimi orkiestra, a następnie kompania rumuńskiego pułku im. marsz. Piłsudskiego i oddział marynarzy polskich.

Wieniec i ordery

Za wiencami, wśród których znajdował się wieniec od Prezydenta R. P. ozdobiony palmami i wstęgą z napisem: „Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu — Prezydent R. P.”, oraz duży wieniec z niemieckim krzyżem żelaznym, niesiono odznaczenia.

Odznaczenia te nieśli oficerowie. Najpierw niesiono order Virtuti Militari pierwszej klasy, za nim Wielką Wstęgę Legji Honorowej Francuskiej niesie przedstawiciel armii francuskiej, dalej przedstawiciel armii rumuńskiej niesie najwyższe odznaczenia rumuńskie. Wreszcie niesiono cały szereg innych odznaczeń, za wyjątkiem tych, które złożone zostały do trumny.

Duchowieństwo i zakony

Za orderami rozpoczyna się pochód duchowieństwa i zakonów. Najpierw sze-

roko po obu stronach jezdni postępowały dwa ruchome szpalery zakonnic. Za nimi chwieje się w dwóch wstęgach linia białych kornetów, za nimi zaś wylaniają się brązowe i czarne szeregi zakonników. Przed tym pochodem zakonnym prowadzi dwaj oficerowie wierzchowca pokrytego czarną krepą. Kondukt prowadzi ks. biskup połowy Gawlina.

Hejnał

W chwili pojawienia się trumny Zmarłego na Rynku krakowskim, rozbrzmiał hejnał z wieży kościoła Mariackiego. Przez cały czas postępowania orszaku pogrzebowego dzwoniło we wszystkich kościołach krakowskich. Wśród dostojników kościelnych zauważono przedstawicieli wszystkich wyznań, a m. in. przedstawiciela Kościoła ruskiego.

Za trumną

Za lawetą z trumną postępuje pani Piłsudska wsparta na ramieniu gen. Rydz-Smigłego, gen. Sosnkowski, który prowadzi pannę Piłsudską, bracia Zmarłego, potem p. Prezydent R. P. a w odległości kilku kroków za nim, zwarta grupa przedstawicieli państw obcych.

Widać jaskrawy mundur Goeringa, czerni ubioru mln. Laval'a i sino-błękitny mundur Petaina. Wyróżniają się jeszcze mundury marszałka polnego Cavana, gen. Radewa i innych.

Za przedstawicielami państw obcych podąża rząd R. P. z premierem Sławkim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes N. I. K. i S. N., wiceministrowie, prezydentowie Krakowa i Warszawy.

Za nimi zwartymi czwórkami maszerują generałowie. Potem błyszczy czerni i pióropusze strojów dyplomacji. Delegacji Polskiej Akademii Umiejętności i Senatów Akademickich, jak również sędownictwa postępują w uroczystych togach i biretach. Przodują Polskiej Akademii Literatury kroczy we frakach, przyozdobionych gwiazdami akademickimi.

Potem zwartą masą idzie reszta konduktu, w której odcina się liczna grupa posłów i senatorów. Wszyscy oni we frakach, z odznakami orderów polskich, z krepą żałobną na cylindrach.

U stóp Wawelu

Pochód żałobny zbliża się do stóp Wawelu. Od pojazdu aż po pomnik Kościuszkowski ustawione są szpalery delegacji włościańskie w barwnych strojach ludowych. Dalsze delegacje włościańskie ustawiały się wzdłuż ulicy Podzamcze. Punktualnie o godz. 10 min. 30 laweta z trumną zatrzymuje się u bram Wawelu. Oficerowie zdejmują trumnę i ustawiają ją na noszach.

Wygłasza przemówienie Prezydent Mościcki.

Po chwili trumna znajduje się już w katedrze.

W Katedrze Wawelskiej

Wysoki, szkarłatny katafalk ustawiono pośrodku nawy głównej na wysokości sarkofagów Jagiełły i Warneńczyka. Ciężka, czarna zasłona z krepy, zawieszona przed ołtarzem św. Stanisława, stanowi tło dla katafalku i trumny. U stóp jej złożono jedynie dwa wieniec: od Prezydenta R. P. i od wojska.

Odzywają się organy. Kościół wypełnia się powoli. Wychodzi z Mszą św. Ks. Metropolita Sapieha, przybrany w szaty pontyfikalne, a w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Pienia żałobne wykonywa chór „Echo”. Na czerwonych fotelach i przy kłęcznikach zajmują miejsca najbliżsi Zmarłego, Prezydent R. P. i przedstawiciele rządów obcych, oraz rząd R. P.

Dalej zatrzymuje się reszta orszaku żałobnego, który wszedł do katedry. Liczne delegacje ze sztandarami pozostały nazewnątr. Na dziedzińcu Wawelu

Rozmowa Laval'a z Goeringiem

Kraków, 18. 5. Tel. wł.

O godz. 16-ej odbyła się rozmowa ministra Laval'a z premierem pruskim Goeringiem. Rozmowa toczyła się w Hotelu Francuskim, gdzie zajmował apartament marszałek Petain.

Obaj dygnitarze odmówili przedstawicielom prasy wszelkich wyjaśnień na temat rozmowy. Jak mówią w kołach dziennikarzy francuskich, zgromadzonych w Krakowie, przedmiotem rozmowy mogła być sprawa wizyty min. Laval'a w Berlinie.

Plotka

Warszawa, 18. 5. Tel. wł.

Koło godz. 10-tej rozszedła się w Warszawie pogłoska, jakoby w Berlinie dokonano zamachu na kanclerza Hitlera. Redakcje były zasypywane telefonami od czytelników. Koło godz. 1-szej wyjaśniło się, iż była to bezpod-

stawna plotka, która powstała z tego powodu, że dwóch dziennikarzy angielskich przybyłych do Krakowa, zostało odwołanych do Berlina prawdopodobnie w związku z zamierzeniem otwarciem Reichstagu. Wykombinowano z tego, że w Berlinie musiało się stać coś nadzwyczajnego, poczem szybko rozeszła się plotka.

Premier pruski Goering w Katowicach

W sobotę wieczorem przejeżdżał przez Katowice premier pruski Goering.

Premier Goering uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie, na których reprezentował kanclerza Hitlera i armię niemiecką. W drodze powrotnej z Krakowa przejeżdżał przez Katowice, z których wyjechał o godz. 19.57 pociągiem berlińskim.

skim zgromadziło się wojsko, biorące udział w kondukcji i dzieci.

O godz. 11 min. 30 od ołtarza odzywa się śpiew: Requiescat in pace!...

W krypcie

O godz. 12 w południe zakończono modły. Egzekwie żałobne odśpiewało najpierw duchowieństwo unickie z metropolitą Szeptyckim na czele, następnie katolickie, któremu przewodził ks. Metropolita Sapieha.

Organy i chór milną. Słychać jedynie spżowy głos Zygmunta. Generalowie zdejmują trumnę z katafalku i niosą ją nad otwarte wejście do krypty. Tu unieszcza ją na pasach i spuszcza ją powoli w podziemi.

Do krypty schodzi jedynie rodzina, Prezydent R. P., generalny Inspektor Armii i jeszcze kilkanaście osób.

Baterie, ustawione nad Wisłą oddają 101 strzałów. Ryczą syreny fabryczne i kolejowe.

Marszałek Petain zasłabił

W chwili, gdy główna część konduktu żałobnego weszła na Rynek, przedstawiciel armii francuskiej, marszałek Petain, nagle zasłabił. Sędziwy marszałek przyjechał w czwartek wieczorem do Warszawy, w piątek uczestniczył w pochodzi żałobnym i był obecny na rewii na Polu Mokotowskim, ubiegłą noc znowu spędził w pociągu i dzisiaj od wczesnego rana brał udział w uroczystościach żałobnych. Mimo wyczerpania marszałek Petain uczestniczył w nich do końca.

Po pogrzebie

Po zakończeniu uroczystości żałobnych cały Kraków, jak i liczni przybysze zapelnili wszystkie ulice olbrzymim tłumem. We wszystkich restauracjach i kawiarniach panowało niesłychane przepełnienie. Dopiero popołudniu i ku wieczorowi miasto zaczęło się opróżniać. W krótkich odstępach czasu odjeżdżały z dworca specjalne pociągi, a szosy, prowadzące z Krakowa, pełne były samochodów i autobusów. Ożywiony nastroj w mieście panował do późnego wieczoru. Również przez dzisiejszą noc wszystkie restauracje i sklepy spożywcze były otwarte. W obawie przed brakiem kwater ubiegłej nocy pozostawiono otwarte wszystkie sale kinowe, w których mogli się chronić bezdomni przybysze. Okazało się jednak, że kwatery jest dosyć i tylko niewielu korzystało z tej możliwości.

U stóp Wawelu zbierały się liczne tłumy, jednakże ze względu na to, że zwłoki przenoszono z trumny prowizorycznej do srebrnej, oraz; że w Zamku P. Prezydent przyjmował kondolencje, nikogo w podwoje Zamku nie wpuszczano. Władze kolejowe obliczają, że pociągami przybyło do Krakowa 50.000 osób. Przybyło 35 pociągów dodatkowych, zaś pociągi normalne były znacznie zwiększone. Obliczają, iż przeciętnie na każdy pociąg przypadało 1.000 ludzi.

Na poczcie panował wielki ruch przy okienkach, gdzie sprzedawano znaczki żałobne. Wiele osób kupowało znaczki i nie wysyłając listów dawało je do ostemplowania specjalnym stemplem.

Nieszczęśliwe wypadki

Nie obeszło się niestety i bez nieszczęśliwych wypadków. W chwili, gdy kondukt pogrzebowy wchodził na Rynek, z dachu kamienicy nr. 3 przy ul. Florjańskiej spadł na bruk jeden z widzów. Ofiarą wypadku padł robotnik z Nowego Sącza, Antoni Dziełbanowski, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Na ulicy Józefa Piłsudskiego zmarł nagle nieznanym mężczyzna.

Dość liczne były wypadki zasłabnięcia w tłumie. W kilkudziesięciu punktach miasta zorganizowano punkty pogotowia lekarskiego, które ofiarom wypadku udzielało natychmiastowej pomocy.

Odjazd delegacji zagranicznych

Pan Prezydent R. P. spędził kilka godzin na Zamku Wawelskim, a następnie udał się na dworzec kolejowy, skąd o godzinie 18.30 odjechał do Warszawy. W chwilę potem otworzył bramy Wawelu dla delegacji i dla publiczności.

Liczne delegacje zagraniczne, które zamieszkały w hotelach krakowskich zaczęli wyjechać już. Finlandczycy, Estończycy, Jugosłowianie i Belgowie opuścili Kraków. Włosi odlecieli samolotami.

Natomiast delegacja francuska, która mieszka w pałacu hr. Potockich wyjedzie dopiero w niedzielę. Liczne delegacje państw obcych zaproszone zostały na sobotę popoł. do Krzeszowic przez hr. Potockich.

Zgon wiceprezydenta Warszawy

Warszawa, 18. 5. Tel. wł.

W piątek wieczór bezpośrednio po powrocie z pogrzebu J. Piłsudskiego zmarł nagle na udar serca wiceprezydent miasta stołecznego Warszawy śp. Czesław Zawistowski. Ostatnich olejem św. namaszczeń udzielił ks. kapłan szpitala św. Stanisława.

Przed rekonstrukcją rządu w Anglii

Eden ministrem spraw zagranicznych?

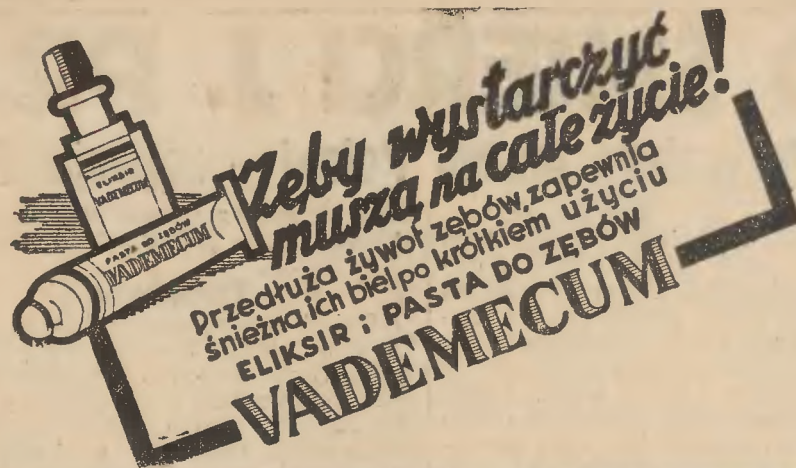
Prasa angielska snuje kombinacje na temat stopniowej rekonstrukcji gabinetu, która ma niebawem nastąpić. Przypuszczenia dzienników idą w tym kierunku, że premier MacDonald i wicepremier Baldwin zamienią się stanowiskami.

„Daily Herald” jednak przepowiada, iż MacDonald pozostanie na swoim stanowisku i poprowadzi rząd narodowy do nowych wyborów w październiku, po których zwyciężskim przeprowadzeniu dopiero ustąpi i odda premjerostwo Baldwinowi.

Wszystkie dzienniki zgadzają się co do jednego, a mianowicie, że na pewno ustąpi sir John Simon i że obejmie tekę spraw wewnętrznych. Natomiast na stanowisko ministra spraw zagranicznych typowany jest powszechnie Lord Eden, chociaż „Daily Mail” wspomina i o tendencjach powierzenia spraw zagranicznych ministrowi handlu Runcimanowi lub kanclerzowi skarbu Chamberlainowi. Ponadto przewidywane jest ustąpienie ministrów spraw we-

wewnętrznych Gilmoura, lotnictwa — lorda Londonderry, wojny — lorda Hailshama, zdrowia — sir Hiltona Younga. Mowa jest o objęciu ministerstwa wojny przez obecnego ministra dominów Thomasa. Gazety podkreślają jednak, że narady w sprawie rekonstrukcji nie zostały jeszcze ukończone i że ogłoszenie o dokonanej rekonstrukcji nie nastąpi wcześniej, jak za miesiąc.

(Objęcie teki spraw zagranicznych przez Edena byłoby faktem pomyślnym. Eden rozumie niebezpieczeństwa niemieckie, Simon nie-
zawsze. Przyp. Red.)



Stanisław Hausner zabił się Samolot „Marszałek Piłsudski” strzaskany

New Jork, 18. 5. Tel. wł.

W Detroit wydarzyła się podczas uroczystości żałobnych z okazji pogrzebu marszałka Piłsudskiego straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padł lotnik polski Stanisław Hausner, oraz jego samolot „Marszałek Piłsudski”.

Podczas nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Józefa Piłsudskiego wykonywał Hausner na swoim aparacie jednoplantowym, nazwanym imieniem marszałka Piłsudskiego, na którym zamierzał wkrótce podjąć nowy lot transatlantyczny, lot dookoła kościoła. W pewnej chwili samolot z niewyjaś-

nionej jeszcze przyczyny runął na dach pewnego magazynu i spalił się doszczętnie. Hausner poniósł śmierć na miejscu.

Hausner przygotowywał się do nowego, bezpośredniego lotu z Detroit do Warszawy. Przygotowania posuwały się już tak daleko, że miał on startować już w najbliższych dniach. Wypadek ten wywołał wśród ludności a specjalnie tamtejszej Polonii bardzo wielkie przygnębienie i jest rozmaicie komentowany.

Hausner głośny był ze swego pierwszego lotu, kiedy to po przebyciu prawie całego Oceanu Atlantyckiego, wskutek defektu motoru musiał opuścić się na fale morza. W ciągu siedmiu dni samolot utrzymywał się na wzbudzonych grzbietach fal, zanim go spostrzeżono z pokładu okrętu w okolicach wybrzeży hiszpańskich.

Samolot wyciągnięto na pokład, a Hausner był tak osłabiony, że zaraz po przeniesieniu go do kabiny, stracił przytomność.

Mimo tych dramatycznych przeżyć nie odstąpił od swego planu przelotu nad Atlantykiem i ponowił próbę, znów bezskutecznie. Samolot nie zdołał wystartować wskutek zbyt-
nego obciążenia i uległ poważnym uszkodzeniom.

Obecnie śmiały lotnik zamierzał raz jeszcze próbować szczęścia, jednakże padł ofiarą śmiertelnej katastrofy.



Samolot Hausnera w falach morskich.

Goering poleciał do Warszawy

Kraków, 18. 5. Tel. wł.

Rozmowa, jaką z okazji śniadania w hotelu Francuskim odbył francuski minister spraw zagranicznych Laval z premierem pruskim Goeringiem, trwała 2 godziny 45 minut. Po odjeździe delegacji niemieckiej, minister Laval oświadczył wobec przedstawicieli prasy francuskiej, że rozmowa jego z Goeringiem była bardzo interesująca. Podkreślił on równocześnie, że jest i pozostanie przyjacielem bezpośrednich rozmów.

O godz. 21,10 Goering w towarzystwie swego adjutanta wyjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez kompanię honorową oddziału budowy mostów. Tym samym pociągiem odjechał także ambasador niemiecki v. Moltke. Generalowie Boeck i Wever oraz kontradmirał Witzel wraz z innymi członkami niemieckiej delegacji wojskowej odjechali po godz. 17 do Berlina przez Katowice.

Pierwotna informacja, jakoby Goering udał się również przez Katowice do Berlina, nie okazała się więc ścisłą.

Sześć konfiskat „Gazety Warszawskiej”

Warszawa, 18. 5. Tel. wł.

Sobotni numer „Gazety Warszawskiej” nie ukazał się. Numer ten był 6 razy w ciągu nocy skonfiskowany, przyczem władze nie podały, które artykuły uległy konfiskacie. Ostatnia konfiskata nastąpiła około godz. 8-ej rano.

Huragan pod Kielcami

Kielce, 18. 5. (PAT)

Na obszarze województwa kieleckiego przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewą i huraganem. W powiecie stopnickim huragan uszkodził około 70 budynków. Pod walącymi się gruzami zostało rannych ciężko 4 osoby, a 10 leży. Zabity został 1 koń.

Podczas burzy gwałtownej padał grad wielkości orzecha laskowego, który w 50 proc. zniszczył zasiewy na przestrzeni kilku gmin. W Kielcach wskutek ulewy woda płynęła na szerokości jezdnii.

Ułaskawienia w procesie kłajpedzkim

Berlin, 18. 5. Tel. wł.

Wedle doniesień z Kowna, prezydent republiki litewskiej ułaskawił 4 Niemców kłajpedzkich, skazanych na karę śmierci, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Wiadomość o ułaskawieniu skazanych, którzy zresztą nie chcieli prosić o ułaskawienie, uważana jest w Berlinie za dowód, że Litwa nie chce obecnie zaostreżenia stosunków z Rzeszą Niemiecką.

Wiadomość o ułaskawieniu uspokoiła kółła dyplomatyczne, które, spodziewając się wykonania egzekucji, traciły już równowagę. W sobotę rano spodziewano się już w Berlinie jakiegoś nierozważnego kroku.

Berlin, 18. 5. Tel. wł.

Wskutek zatwierdzenia wyroku na Niemców kłajpedzkich, postanowiono w Berlinie zmienić nazwę ulicy Litewskiej. Niewiadomo, czy decyzja ta będzie utrzymana wobec nadesłania wiadomości o ułaskawieniu.

Ostry zatarg w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 18. 5. PAT.

Garnier, speaker Izby reprezentantów, podpisał dziś projekt ustawy t. zw. Putmana o zasługach dla b. wojskowych. Projekt odesłano do prezydenta Roosevelta, który ma nadać veto, zredagowane w słowach niezwykle energicznych.

Zniszczenie największego samolotu świata W katastrofie „Maksyma Gorkija” zginęło 48 osób

Londyn, 18. 5. (PAT)

Reuter donosi z Moskwy: Samolot-olbrzym „Maksym Gorkij” spadł w pobliżu Moskwy wskutek zderzenia się z małym samolotem.

Jak wiadomo, samolot „Gorkij” był największym samolotem świata. Była to chluba techniki sowieckiej.

O godz. 12,45 z lotniska moskiewskiego wystartował „Maksym Gorkij”, mając na pokładzie 35 pracowników i inżynierów Centralnego Instytutu Aero-Hydro-Dynamicznego.

Samolot był eskortowany przez pałowiec tegoż instytutu, który nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobatycznych w pobliżu samolotu, wykonał looping na wysokości 700 mtr. Przy wyjściu z loopingu uderzył on skrzydłem w „Maksyma Gorkija”, który rozbił się w powietrzu. 11 ludzi załogi i 37 pasażerów poniosło śmierć na miejscu wraz z lotnikiem. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa, a rodzinom wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie i emerytury.

Kiedy wygasa mandat samorządowy?

Wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Warszawa, 18. 5. Tel. wł.

Na zapytanie jednego z wojewodów, wyjaśniło ministerstwo Spraw Wewnętrznych, iż utrata mandatu radnego następuje z mocy samego prawa, gdy przeciwko radnemu zapadł prawomocny wyrok sądowy, pociągający za sobą utratę praw publicznych, lub też utratę prawa wybieralności do Sejmu. Wobec radnych nie wprowadzono w tej mierze żadnych

większych ograniczeń, niż wobec członków ciał ustawodawczych. Gdyby nowa ordynacja wyborcza do Sejmu poszła w tym kierunku dalej, to zasady jej odnoszące się będą analogicznie do radnych. Wydanie wyroku nieprawomocnego może uzasadnić tylko zawieszenie radnego w sprawowaniu mandatu, aż do zakończenia postępowania karnego.

Ścisła współpraca niemiecko - rumuńska

Niemcy chcą kłaść kapitały w przemysł naftowy

Paryż, 18. 5. (PAT)

Havas donosi z Bukaresztu, że pomimo ścisłej dyskrekcji, jaką otaczane są rokowania handlowe niemiecko-rumuńskie w Bukareszcie, zdaje się potwierdzać wiadomość, iż jedna i druga strona bada warunki umieszczenia kapitałów niemieckich w pewnych przedsiębiorstwach przemysłu rumuńskiego, a w szczególności w rumuńskim przemyśle naftowym.

Chodziłoby mianowicie o inwestowanie w ten sposób wielkich wierzytelności handlowych niemieckich zablokowanych w Rumunii wskutek trudności transferu. Rozmowy, w jakich wzięli udział również rumuńscy ministrowie: spraw zagranicznych, finansów, przemysłu i handlu, są podobno na drodze do ukończenia.

Belgijski „plan pracy”

Bruksela, 18. 5. Tel. wł.

Deman, minister robót publicznych i twórca „planu pracy” wyjaśnił przedstawicielom prasy, główne zasady akcji zwalczania bezro-

bocia. Jak mówił Deman, podstawa działania musi być zwiększenie siły nabywczej. Roboty publiczne spełniają to zadanie, dając zatrudnienie i zwiększając zdolność nabywczą mas pracujących.

Beznadziejny stan zdrowia płk. Lawrence’a

Londyn, 18. 5. (PAT)

Raniony w katastrofie motocyklowej w poniedziałek płk. Lawrence, w piątek był jeszcze nieprzytomny. Lekarze nie tracą nadziei na uratowanie. Stan nieprzytomny ranionego trwa już od 100 godzin.

Londyn, 18. 5. (PAT)

Płk. Lawrence znajduje się od kilkunastu godzin w stanie agonii. W prawem płucu wywiązało się zapalenie. Wczoraj stan zdrowia pogorszył się nagle. Istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Trudności gospodarcze Stan. Zjedn.

Waszyngton, 18. 5. Tel. wł.

Donald Richberg, dyrektor komitetu wykonawczego N. R. A. poprosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Oficjalnym powodem ustąpienia Richberga, jest zły stan zdrowia.

Jak mówią duży część funkcjonariuszy N. R. A. tj. organu państwowego, kierującego przeprowadzeniem reform gospodarczych, musi się z myślą ustąpienia, a to spowoduje różnic zdań i wielkich trudności, na jakie napotyka praca N. R. A.

Prof. Birzysko

Królewiec, 18. 5. (PAT)

Z Kowna donoszą, że prof. Birzysko po złożeniu godności prezesa „Związku Wyzwolenia Wilna” ustąpił również ze stanowiska wiceprezesa „Związku Popierania Litwinów Zagranicą”. Prof. Birzysko zamierza poświęcić się wyłącznie pracy naukowej.

Katastrofa kolejowa

Kielce, 18. 5. (PAT)

O godz. 8,45 na stacji kolejowej Tunel koło Miechowa nastąpiła katastrofa kolejowa pociągu osobowego, jadącego z Kielc, który zderzył się z manewrującą lokomotywą. Uszkodzony został tender parowozu i wagon pocztowy, który uległ wykołaceniu wraz z wagonem bagażowym. Dwie osoby zostały ranne, a tor został zatarasowany. Przerwy w komunikacji dotychczas nie usunięto. Tor powrotny z Krakowa do Warszawy jest nieuszkodzony, tak, że ruch pociągów specjalnych z Krakowa na trasie przez Kielce odbywa się normalnie.

DO ŚMIERCI J. PIŁSUDSKIEGO

Przyszłymi losami Polski — zajmuje się cała opinia Francji

Paryż w maju.

Wiadomość o zgonie śp. J. Piłsudskiego nadeszła do Paryża późno, w nocy z niedzieli na poniedziałek. Rano 13 maja na wszystkich gmachach publicznych, jak również na bramach koszar paryskiego garnizonu wywieszono chorągwie, opuszczone do połowy masztu i okryte krepą. Komunikat prezydium Rady Ministrów ogłasza, że rząd francuski, jako rząd zaprzyjaźniony i sprzymierzony z Polską państwem, solidaryzuje się z żałobą narodową, ogłoszoną w Rzeczypospolitej. Jednocześnie podano do wiadomości, że na pogrzebie będą reprezentowali Francję ministrowie spraw zagranicznych Laval, który jeszcze raz przyjedzie do Warszawy i marszałek Pétain, legendarny obrońca Verdunu i bohater z wojny światowej. Dzień pogrzebu ma być dniem oficjalnej żałoby we Francji; w sobotę, 18 maja nie odbędzie się przedstawienia w teatrach państwowych. Żałoba obowiązuje również francuskie placówki dyplomatyczne zagranicą. I tak przesunięto datę uroczystego otwarcia francuskiej sekcji na Międzynarodowej Wystawie w Brukseli.

Zainteresowanie losami Polski

Od dwóch dni łamy prasy paryskiej są przepełnione telegramami i artykułami z Warszawy. Około 30 korespondentów wielkich dzienników wyjechało do Polski. Poza tym najwybitniejsi publicyści francuscy poświęcają długie artykuły, omawiające sytuację, która wytworzyła się nie tylko w Polsce, ale w ogóle w Europie Środkowo-Wschodniej po zgonie śp. J. Piłsudskiego.

W Paryżu zdają sobie kółka polityczne najzupełniej sprawę z faktu, że rola, którą odgrywał Marszałek Piłsudski w Polsce, była olbrzymia. Okres dziewięciu lat — od 12 maja 1926 do 12 maja 1935 r. — stanowi epokę dziejów narodu, łączącą się bezpośrednio z postacią Józefa Piłsudskiego. Ze względu na stanowisko Polski — wielkiego państwa, oddzielającego Zachód od Wschodu Europy — zarówno przyszły układ stosunków wewnętrznych w Polsce, jakoteż jej polityka zagraniczna — nie może być obojętna dla Europy. Ogromnym dowodem aktualności spraw, związanych z przyszłymi losami Polski — jest to nadzwyczajne zainteresowanie się Rzeczypospolitą w całej Francji.

Pytanie, jakimi drogami potoczy się teraz rozwój dziejów Polski, zajmuje kółka polityczne wszystkich odcieni — stanowi w tej chwili główny temat rozmów w Paryżu. Wnioski, wyciągane z dotychczasowych przesłanek wypadków w Rzeczypospolitej, są rozmaite, ale naogół nie różnią się od siebie. Taksamo nie spotykamy w nich tej nuty pesymizmu, która, o ile chodzi o Polskę, dźwięczy ostatnio silnie w prasie niemieckiej.

„Niema następcy“

— Marszałek Piłsudski — mówi się w Paryżu wyrósł ponad swoich najbliższych nawet współpracowników i stanowczo niema człowieka w Polsce, któryby mógł sobie rościć prawo do podjęcia tej roli i tego autorytetu, jaki posiadał Naczelny Wódz armii i były Naczelnik Państwa. Wszelkie próby zastąpienia władzy Marszałka Piłsudskiego jakąś inną dyktaturą — byłyby chybione i skończyłyby się bardzo niepomyślnie dla państwa. Ale są dane do twierdzenia, że takiego obrotu rzeczy nie życzył sobie Józef Piłsudski.

I politycy, z którymi piszący te słowa miał sposobność rozmawiać, cytują zdanie jednego z najświetniejszych znawców współczesnej epoki, hr. Carlo Sforzy, który twierdził, że nad kształtowaniem się ustroju w Polsce zaciążyła bardzo silnie tradycja dawnych dziełom narodu, który był zawsze narodem wolnym. Dlatego też wszechwładza Piłsudskiego różniła się od wszystkich obecnych dyktatur w Europie. Józef Piłsudski nie lubił porównywania siebie do charakterystycznych postaci Mussoliniego, Hitlera i Stalina. W 1930 roku wyraźnie zaznaczał, że nie chce cesarstwem w Polsce. A jeszcze wcześniej, w 1927 roku, gdy zwracano mu uwagę na samowładczę dążność pewnej grupy obozu rządowego — miał się wyrazić, że jest Piłsudskim a nie Piłsudczykiem. Rządów skrajnej dyktatury, tak niesłychanie niebezpiecznych dla młodego organizmu państwowego, unikał w czasie składania projektów nowej konstytucji polskiej. Projekt stworzenia elity orderowej w Polsce odrzucił. W ogóle jest faktem charakterystycznym, że projekty zupełnego ograniczenia współudziału społeczeństwa w rządach — zjawiają się w ostatnich już miesiącach jego życia, to jest w czasie, kiedy Marszałek, trawiony ciężką cho-

robą, nie mógł zajmować się wszystkimi objawami życia politycznego w Polsce.

Porównanie

Śmierć Mussoliniego wytworzyłaby we Włoszech pustkę i stałaby się powodem wielkich wstrząsów w życiu wewnętrznym społeczeństwa, albowiem dyktatura faszystowska silną swego ciężaru zniszczyła całą włoską niezależną myśl polityczną, całą prasę, wszystkie programy polityczne. Z chwilą, kiedy zamyka się teatr — tępi się talenty aktorów. Kiedy z areny politycznej wypędza się polityków — wówczas wprawdzie robi się znacznie więcej miejsca dla siebie, ale równocześnie pozbawia się zastępców i następców. Gdy wodza nie stanie — życie może się toczyć jeszcze przez pewien czas siłą dawnego rozmachu, — ale w pewnej

Konsekwencje

Kontynuowanie dzieła wielkiego człowieka nie polega na całkowitem naśladowaniu okresu jego władzy. Przeciwnie, w większości wypadków może się to naśladownictwo okazać niebezpieczne i doświadczenia historii powinny być tu probierzem najbardziej decydującym. Przed lekceważeniem tego czynnika przestrzega nas serdecznie i szczerze wielka prasa francuska.

— Nie jest bynajmniej zawczasie — pisze „La Journée Industrielle“ — aby sobie postawić pytanie, czy śmierć Józefa Piłsudskiego, która pozbawiła naród polski wielkiego bojownika o jego wolność — nie stawia jednocześnie przed nim innego zagadnienia. Polegać ono musi na twierdzeniu tej prawdy, że osobistość bardzo silna może pozwolić sobie na podjęcie

chwili przychodzącego załamania i szereg groźnych objawów w życiu narodu.

Otóż w Polsce wskazówkę manometru, która w pierwszych latach niepodległości przechylała się na stronę władzy ustawodawczej, przesunięto bardzo silnie w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, ale narazie jeszcze nie zepsuto całej konstrukcji i powrót do równowagi sił i harmonijnej współpracy jest całkowicie możliwy. Najbliższa przyszłość okaże, czy urzędowy organ „Gazeta Polska“, mówiąc o rozłożeniu ogromnego ciężaru, jaki niósł na swych barkach Józef Piłsudski na cały naród — ma na myśli właśnie tę współpracę całego społeczeństwa, a przede wszystkim tych czynników, które zawsze były przejawem jego dążeń — to jest żywiołów narodowych i chrześcijańskich.

bardzo śmiałych prób w słusznym przekonaniu, że dzięki własnemu wpływowi i własnej popularności zdoła zawsze zneutralizować ewentualne niebezpieczeństwa. Natomiast ludzie o mniejszym zakresie działania i wpływu, nie mogą podejmować eksperymentów, a raczej mogą je podejmować z ogromnie zmniejszonymi szansami bezpieczeństwa. Dlatego też, po upływie okresu żałoby, powszechnej i uzasadnionej — należy się liczyć ze wzrostem znaczenia wielu zagadnień z zakresu polityki wewnętrznej w Polsce. Oby rozwiązano je szczęśliwie!

Jest to życzeniem nie tylko naszych przyjaciół francuskich, ale także wszystkich rodaków, którzy z napiętą uwagą śledzą z zagranicy przebieg wydarzeń w ojczyźnie.

Tad. K.

ROZMOWA RERUM NOVARUM

W pierwszą niedzielę po 15 maja lub w jedną z następnych obchodzi ruch chrześcijańsko-społeczny rocznicę wydania dwóch wiekopomych encyklik papieskich: „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“. Pierwsza ogłoszona została przez Leona XIII w dniu 15 maja 1891 r., druga przez Piusa XI w dniu 15 maja 1931 r., dokładnie w 40 lat później i stał jej nazwa.

Pierwsza z tych encyklik była przez długi czas zapoznawana i to nawet przez katolików. Dziś jeszcze mamy w Polsce ogromne masy katolików, którzy zupełnie nie wiedzą, co zawierała encyklika „Papieża Robotników“. A byli przed czterdziestu laty i tacy, co gorszyli się mocnymi wystąpieniami Papieża przeciw nadużyciom liberalnego kapitalizmu i uważali stanowisko Stolicy Apostolskiej za zbyt radykalne. Mimo wszystko encyklika ta wywarła duży wpływ na rozwój ustawodawstwa socjalnego w Europie.

Większe wrażenie zrobiła encyklika Ojca św. Piusa XI. Zapewne dlatego, że w dniach ogłoszenia „Quadragesimo Anno“ świat już był wstrząśnięty kryzysem gospodarczym. Już się chwilały granitowe, zdawałoby się, fundamenty liberalnego kapitalizmu, już ludzkość dostrzegła skutki przewagi finansjery, niesprawiedliwego rozdziału dóbr i nieczem nieskrepowanej wolnej konkurencji. Już liczba bezrobotnych przekraczała 20 milionów. To też encyklika „Quadragesimo Anno“ zwróciła uwagę polityków i ekonomistów. Jej myśl przewodnią: stworzenia ustroju korporacyjnego jest już hasłem niektórych rządów. W tem tylko bleda, że próbuje się wprowadzać

ustroje tylko z nazwy korporacyjne, ale w gruncie rzeczy niezgodne ze wskazówkami Papieża. Co gorsza, wprowadza się je zapomocą brutalnej siły, bagnietami a to może ideę korporacyjną tylko skompromitować.

Papież Pius XI wyraźnie podkreślał, że warunkiem urzeczywistnienia idei korporacyjnej jest odrodzenie moralne społeczeństwa. Czytamy w „Quadragesimo Anno“:

„Jasno jednak uczą dzieje, że zalecone przez Nas odnowienie i rozbudowanie porządku społecznego nie może się żadną miarą urzeczywistnić bez uprzedniego odrodzenia moralnego.“

Dużo jeszcze czasu upływie, nim narody dobrze zrozumieją wskazówkę Papieża i zastosują się do nich. Jeszcze wielu fałszywych proroków znajdzie posłuch, dużo eksperymentów przeżyje ludzkość. W każdym razie jest zjawiskiem pocieszającym, że o „Quadragesimo Anno“ dużo się mówi i pisze. Zagranicą wydrukowano już poważną liczbę rozpraw na temat zaleceń Papieża i w ogóle przeprowadza się poważne badania nad możliwością budowy ustroju korporacyjnego. W Polsce zainteresowanie też jest dość duże i poczynają się skłaniać do przyjęcia katolickiego programu te grupy polityczne, które dawniej hołdowały poglądom nawiąskowo liberalnym.

Należy sobie życzyć, by tegoroczne obchody rocznicy encyklik zaznaczyły ze wskazówkami Papieża jeszcze większe masy Polaków. U nas bowiem bleda i niedza są większe, niż gdzieindziej, a konieczność przebudowy ustroju jest nagła.

WOJEWODA KOSTEK BIERNACKI PRZEGRĄ

Sprawa b. posła Harniewicza w N. T. A.

W roku 1931 Lida była terenem ostrego konfliktu między władzą administracyjną (starosta Bogatkowski i wojewoda Kostek-Biernacki), a doktorem Harniewiczem, przedewszystkiem z powodu pozbawienia go mandatu radnego m. Lidy. W ówczesnej Radzie Miejskiej dr. Harniewicz był przewodniczącym najliczniejszego ugrupowania: „Chrześcijańskie“ i zajmował nieugięte stanowisko, zwalczając „radosną twórczość“ zaśluzonego samorządu m. Lidy, oraz niesłychane zażydzenie magistratu.

Praca dr. Harniewicza nie podobała się żydom i sojusznikom żydów — sanacji. Postanowiono za wszelką cenę pozbawić się Harniewicza z Rady. Wyko-

rzystano tymczasowy pobyt dr. Harniewicza w celach zarobkowych poza Lidą i na tej podstawie pozbawiono go mandatu radzieckiego.

Ten „mocarstwowy“ czyn miał się stać uroczystością. Zaproszono dr. Harniewicza na posiedzenie Rady, które zaszczycił swą obecnością starosta Bogatkowski w asyście urzędników, korespondentów pism sanacyjnych, policji i bardzo liczного żydostwa. Komisaryczny burmistrz p. Zadurski, otwierając posiedzenie Rady Miejskiej, odczytał pismo pana starosty, pozbawiające dr. Harniewicza mandatu i wezwał go do opuszczenia stołu radzieckiego. Konsternacja wiekła ogarnęła wszystkich, gdy dr. Harniewicz

Litwa i Litwini wobec Polski

Zakorzenie przekonanie o panującej na Litwie niechęci do wszystkiego, co polskie jest raczej wynikiem nieznajomości stanu rzeczy, opartej na chińskim istotnie murze, dzielącym oba kraje. Zadającego sobie trud przejścia tego muru czeka po drugiej stronie miła niespodzianka! Mowa polska na Litwie jest przeważnie rozumiana, a przybysz z Polski witany z gościnnością, chciałoby się powiedzieć, „staropolską“. Kto ma na Litwie radio, a ma je prawie każdy wieśniak, ten najczęściej słucha audycji warszawskich, kto ma gramofon, nie może się dość nacieszyć fabrykowanymi w Polsce płytami, słowo „Gdynia“ wywołuje na Litwie odruch zazdrosnego podziwu — każdy wybrałby się stąd chętnie, aby zobaczyć, co na tem piaszczystym wybrzeżu zdołano stworzyć w ciągu kilku lat z niczego.

Zobaczyć, nauczyć się, porównać Litwinom, którzy umieją okazać duży rozmach w budowaniu z niczego, najwięcej oczywiście imponuje powstały w podobnych warunkach polski port. Jak Kłajpeda chciałaby, choć w części dorównać Gdyni, tak i kultura litewska chce się wybić na poziom zachodnio-europejski. Rozwój jej, wstrzymany wyróstym z murawiewowskiej tradycji uciskiem władz rosyjskich, dziś wytryska bujnie bez przeszkód. W literaturze bujność ta może nie jest jednoznaczna z wysoką wartością dzieł, jeżeli jednak chodzi o przeciętną wartość, nie gorszą jest niż to, co daje w ogóle literatura współczesna.

Nie znaczy to wszakże, by Litwini chcieli stać się „papugą narodów“, przeciwnie, nie ma obawy, by utracili swoją odrębność, która ich charakteryzuje, odrębność młodego i zdrowego społeczeństwa włościańskiego. Jak w normalnych stosunkach średni gospodarz wiejski umie się rzucić „chłopskim rozumem“ na swej zagrodzie i potrafi utrzymać ją w dobrobycie i schludności, tak i Litwa potrafiła państwo i gospodarstwo swoje zorganizować wewnętrznie na zasadach umiaru i zdrowego rozsądku. Kraj i ludność dają obraz spokoju i równowagi, nieczęsto spotykanych w dzisiejszym, rozkołysanym świecie. Jako kraj mały, ze wszech stron otoczony potężnymi sąsiadami, potrzebuje Litwa oparcia. Zdaje się, że rozumieją to tutaj wszyscy aż nadto dobrze. Kiedy z tych nastrojów wykrystalizuje się coś realnego, pokaże niedaleka zapewne przyszłość.

oświadczył, że uważa zarządzenie starosty, pozbawiającego go mandatu, za nieprawne, bezpodstawne i na tej podstawie stołu radzieckiego nie opuścił. A gdy trzykrotnie następne wezwania burmistrza pod adresem Harniewicza, aby opuścił stoł radziecki, pozostało bez rezultatu, musiał burmistrz zamknąć zebranie Rady Miejskiej. Chciwe sensacji żydostwo spotkało się z zawodem.

Nieprawne zarządzenie starosty o pozbawienie radnego mandatu zostało zaskarżone przed wojewodą nowogrodzkim, p. Kostkiem Biernackim. Wojewoda zaakceptował stanowisko starosty i skargę dr. Harniewicza uchylił.

Decyzję wojewody dr. Harniewicz zaskarżył przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Po trzech latach (!) od dnia wniesienia skargi Najw. Trybunał Administracyjny wydał wyrok, mocą którego uznał: że postępowanie administracyjne wojewody Kostka-Biernackiego i starosty Bogatkowskiego jest dotknięte wadliwością ze szkoda dla dr. Harniewicza, a na tej podstawie orzeczenie władz administracyjnych, pozbawiające mandatu uchylił, zarządzając jednocześnie zwrot skarżącemu wniesionej opłaty. W motywach Najw. Trybunał Administracyjny stwierdza, że starosta mylnie uzasadniał kompetencję swą w omawianej sprawie i błędnie interpretował przepisy odośnej ustawy miejskiej. W postępowaniu zaś wojewody Kostka-Biernackiego, pozbawiającego mandatu radzieckiego Harniewicza, Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził przekroczenie kompetencji.

Wyrok N. T. A. w sprawie niezmiernie wagi — bezpodstawnego pozbawienia praw obywatela przez władze administracyjne, — przyszedł po wygaśnięciu kadencji Rady Miejskiej. Ma ono jednak ogromne znaczenie w dzisiejszym naszym życiu państwowym: czyni ją zadoczną obrazą sprawiedliwości, nasłania postępowanie administracji z obywatelami lojalnie i ofiarnie pracującymi w duchu polskim i chrześcijańskim dla Polski na krębach.

Wypadek niniejszy dosadnie charakteryzuje oblicze naszych samorządów. W wyborach stosuje się wiadome metody, zaś kto przezycięży stawiane trudności przy wyborach, jest pozbawiony mandatu przez samowolne zarządzenie władzy administracyjnej.

DOXA



NIEZAWODNY...
Z NAJLEPSZYCH NAJTAŃSZY

Z dnia

Elita, czy cały naród?

Prawie wszystkie dzienniki sanacyjne zabrały, że ciężar odpowiedzialności, który dźwigał Piłsudski, powinien być rozłożony na barki całego narodu. W „Gaz. Polskiej” p. K. Iłakowiczówna, znana poetka, wkłada w usta Zmarłego takie słowa:

„Proszę Was tchu resztkami,
który na wysokościach w Milczenie zastyga.
O weźcie na się sami
ten ciężar, którym za was dźwigał.
Weźcie go razem, spolem
niech jeden drugiego nie odpycha.”
Dotychczasowa działalność sanacji była jednak odpychaniem wszystkich, którzy sanacyjnej „ideologii” nie wyznawali. Projekt ordynacji wyborczej jest również próbą odpychnięcia narodu, o którym miałyby decydować samowładna elita.

NA WIDOWNI

Komuniści wobec armii
„sprzymierzonych”

W związku z rokowaniami francusko-sowieckimi prasa francuska zanotowała nadzwyczaj ciekawy szczegół z pobytu ministra Laval'a w Moskwie, który ma wielkie znaczenie i dla innych państw. Laval, jak wiadomo, w rozmowie z Stalinem zwrócił mu uwagę na wywrotową agitację komunistów w armii francuskiej i zaznaczył, że francuska opinia publiczna nie przyjmie umowy o wzajemnej pomocy, jeżeli komuniści z rozkazu moskiewskiej międzynarodówki nadal mieszczą się będą do wewnętrznych spraw Francji i jeżeli nadal uprawiać będą rozkładową agitację w armii francuskiej. Stalin podobno zrozumiał to żądanie Laval'a i zapewnił gościa francuskiego, że w ostatecznym komunikacie o rokowaniach moskiewskich podniesie znatanie francuskiej siły zbrojnej, co dla III Międzynarodówki będzie wskazówką, by nie podkopywała francuskiej armii.

Sprawą tą zajmuje się również prasa czeskosłowacka. Wskazuje się na to, że zawierane umowy o wzajemnej pomocy będą miały tylko wtedy znaczenie, jeżeli armie zainteresowanych państw będą odpowiednio silne. Siły te nie mogą być podważane agitacją, jaką uprawiają komuniści w państwach niekomunistycznych.

Gdyby rzeczywiście międzynarodówka moskiewska w tym kierunku wpłynęła na politykę komunistów w tych państwach, to musiałby nastąpić zasadniczy zwrot w ich taktyce i polityce. Dotychczas bowiem walka z państwem, jego ustrojem i armią stanowił jedyny program partii komunistycznej w państwach niekomunistycznych.

Rzeczywistość zmusza władców Rosji do zaprzestania rozkładowej roboty w państwach „przyjaźnionych”. Coraz wyraźniej widać, że Rosja jest Rosją, a nie ośrodkiem „rewolucji światowej”. Komuniści w państwach „burżuazyjnych” muszą albo zerwać z Sowietami i pracować na własną rękę, albo... zaprzestać działalności.

Prasa czeskosłowacka o pakcie z Sowietami

Prasa czeskosłowacka zamieszcza artykuły, w których podkreśla się doniosłość zawartego we czwartek paktu o wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Związkiem Sowieckim. „Prager Presse” wyraża przekonanie, że umowę tę uważać należy też za dalszy, po podpisaniu analogicznej umowy francusko-sowieckiej, czyn w kierunku „zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”. Pakt jest zarazem uzupełnieniem paktu Ligi Narodów. Nie chodzi tu o umowę skierowaną przeciw którymśkolwiek państwom. Jest to umowa obronna, która zarejestrowana będzie w sekretariacie Ligi Narodów.

Organ partii agrarnej, „Venkov” przypomina wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów. Wówczas ZSSR. uświadomił sobie, jakie zagraża mu niebezpieczeństwo i

Życie gospoarcze

Sprawa scalonego podatku przemysłowego

Wykazy dla Urzędów Skarbowych

Na podstawie par. 9 rozp. min. Skarbu z dn. 13 kwietnia 1935 r., wprowadzającego począwszy od dn. 1 maja 1935 r. scalony podatek przemysłowy od obrotu piwem, napojami winnymi, wódkami gatunkowymi, octem, kwasem octowym i drożdżami, przedsiębiorstwa sprzedawcy wyżej wymienionych artykułów powinny były przedłożyć urzędowi skarbowemu w terminie do 15 maja br. wykaz artykułów, podlegających scalonemu podatkowi, które w dniu 1 maja br. znajdowały się na składzie przedsiębiorstwa, w celu wymierzenia od tych artykułów należnego podatku scalonego.

Obecnie urzędy skarbowe przystąpiły do sprawdzania złożonych wykazów i obliczania wysokości podatku, na przedsiębiorstwa zaś, które mimo ciążącego na nich obowiązku nie złożyły wykazów nakładane są kary pieniężne z art. 188 ordynacji podatkowej do wysokości 500 zł. W interesie zatem przedsiębiorstw, które powyższych wykazów nie złożyły, leży jaknajszysze przesłanie urzędowi skarbowemu wykazów artykułów posiadanych w dniu 1 maja br., a podlegających scalonemu podatkowi.

Polityka węglowa Wielkiej Brytanii

Dalsza koncentracja produkcji i projekt ministerstwa opalu

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii”).

Londyn, 16 maja. Komisja dla reorganizacji przemysłu węglowego W. Brytanii wysunęła projekt częściowej przymusowej fuzji kopaliń w zagłębiu węglowym Yorkshire, po nieudanych zabiegach uzyskania zgody na dobrowolne połączenie słabszych ekonomicznie kopaliń. Chodzi obecnie o fuzję 60 przedsiębiorstw kopalińskich zatrudniających 50 tysięcy górników i posiadających produkcję 11 milionów ton węgla rocznie. Rzecznicy fuzji kopaliń, m. in. A. W. Archer, twórca pierwszego kartelu węglowego w Yorkshire i inicjator porozumienia węglowego na rynkach zamorskich, wychodzą z założenia, iż wspólna kontrola nad wydobyciem i sprzedażą węgla, pozwoli na obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie rentowności kopaliń.

Przeciwnicy fuzji kopaliń twierdzą, iż projektowane odszkodowania za zamknięcie sta-

bych i nieprosperujących kopaliń są niesłychanie niskie, że fuzja nie była przewidziana w ustawie węglowej z 1930 r. i że nie przyczyni się do oszczędniejszej, lub wydawniejszej gospodarki w przemyśle węglowym.

Przewodniczący komisji dla reorganizacji przemysłu węglowego, Sir E. A. Gower twierdzi, iż nieograniczona konkurencja węgla na rynku wewnętrznym wywołuje chaos, że w każdym zagłębiu węglowym W. Brytanii znajduje się szereg pomniejszych kopaliń, które pozerają się we wzajemnej walce konkurencyjnej i usiłują zdobyć część rynku niezdołnego do pochłonięcia całkowitej domowej produkcji węgla w Anglii. Wewnętrzna walka konkurencyjna pociągnęła za sobą wzrost kosztów produkcji i płynność cen węgla, przeznaczanego na konsumpcję krajową. Ten stan rzeczy odbił się ujemnie na stopie życiowej górników. Samo

Zagłębie węglowe West Yorkshire posiada zdolność produkcyjną 15 milionów ton rocznie, obecnie jednak znajduje rynek zbytu na 11 mil. ton i posiada nadwyżkę produkcji 33 procentową. Celem zamierzonej fuzji 60 kopaliń jest koncentracja produkcji i usprawnienie organizacji sprzedaży węgla — usunięcie całego szeregu zbędnych ogniw pośrednictwa między kopalniami, a konsumentem.

Wystarczy nadmienić, że zysk „brokerów” węglowych w Anglii dochodzi do sum zawrotnych, i że przedstawiciele konsumentów węglowych, w szczególności mas konsumujących węgiel opałowy, podnoszą za pośrednictwem parlamentarzystów alarm przeciw obecnemu stanowi rzeczy.

Postępowi przemysłowcy węglowi okazują tendencje do zniżenia cen węgla domowego w Anglii, do ukrócenia nadmiernych zysków pośredników węglowych i przedsiębiorstw gazowych.

Komisja Sir E. A. Gowera forsuje tylko częściową fuzję kopaliń w różnych zagłębiach węglowych, w interesie najszerszych warstw konsumujących. W ostatnim czasie koszty produkcji węgla zostały obniżone. Sir E. A. Gower przywiązuje wagę do wprowadzenia świeżego kapitału do przemysłu węglowego w celu zmodernizowania kopaliń i polepszenia warunków pracy górniczej. Wprowadzeniu nowych kapitałów stać będzie na przyszłościę spaść cen węgla do poziomu nieopłacalnego. Projekt przymusowej fuzji kopaliń w Yorkshire jest pierwszym, po którym nastąpić mają połączenia koncernów węglowych i w innych zagłębiach angielskich. Komisja Gowera zabiega obecnie u sądu o uzyskanie sankcji na wprowadzenie przymusowej fuzji kopaliń w Yorkshire. W celu wyznaczenia odszkodowania właścicielom kopaliń, które ulegą zamknięciu, powołana zostanie do życia komisja arbitrażowa.

Wśród przeciwników fuzji kopaliń znajdują się koncerny, jak „Benzole and By-Products Co”, które produkują chemikalia dla przemysłu wojennego. Zastępca prawny wspomnianego koncernu zeznaje, że przedsiębiorstwo może każdej chwili zwiększyć swą produkcję — jak w czasie wojny — surowców lub gotowych fabrykatów dla użytku wojennego, i że przeto interes narodowy wymaga by — jeśli pracować będzie sprawnie — pozostało nadal przy życiu i nie uległo fuzji z innymi przedsiębiorstwami kopalnianymi!

Sędzia McKinnon wystąpił z planem mianowania „dyrektora” węglowego, którego decyzjom podporządkowałyby się wszyscy właściciele kopaliń w Zagłębiu Yorkshire. Zamknięcie szeregu pomniejszych kopaliń pociągnęło za sobą stworzenie nowych kadr bezrobotnych rzesz górniczych, ale w opinii przewodniczącego komisji węglowej Gowera, wzrost bezrobocia górniczego w obecnym położeniu przemysłu węglowego w Anglii jest rzeczą nieuniknioną. Połączenie szeregu kopaliń w Yorkshire odbije się zatem na stanie rynku pracy: zamknięcie kopaliń przyspieszy wzrost bezrobocia w okęgach przemysłowych i to w czasie gdy rząd jednoci narodowej przygotowuje w pełni kampanię wyborczą pod hasłem poprawy na rynku pracy zarobkowej!

Twórca kartelu węglowego pięciu hrabstw A. W. Archer występuje obecnie, jako rzecznik zwiększenia produkcji węgla w Anglii, jako drogi do obniżenia kosztów wydobycia węgla, (które wynoszą średnio 13 szylingów i 3 pence za t.) Wychodzi z założenia, że węgiel na konsumpcję domową jest zbyt drogi, natomiast ceny jakie płać gazownie za węgiel zbyt niskie. Redukcja cen węgla domowego będzie — zdaniem p. Archera — możliwa z chwilą zerwania z systemem zaopatrywania zamożnych koncernów gazowych w Anglii w węgiel po cenie poniżej kosztów produkcji!

Faktem jest, iż gazownie brytyjskie dają swym akcjonariuszom suće dochody. Prezydent Związku Brytyjskich Producentów Gazu wystąpił z projektem stworzenia nowego ministerstwa opalu i elektryczności, w miejsce departamentu węglowego przy Board of Trade. Rząd jednoci narodowej przyznał dalsze koncesje trustowi chemicznemu lorda Melchetta na produkcję płynnego paliwa z węgla, a min. górnictwa Brown opracowuje plan zwiększenia bezpieczeństwa życia na kopalniach w drodze przeciwdziałania skutecznego w porę pożarom w podziemiach. Nad rozwiązaniem tego problemu pracują inżynierzy, górnicy i inspektorzy.

Albion.

POLSKI BEZ WODA KWIATOWA I PERFUMY O NATURALNYM ZAPACHU BZU **Lotos** WARSZAWA

BEZROBOCIE NA ŚWIECIE

Wszędzie więcej pozbawionych pracy, niż w r. 1929

Międzynarodowe Biuro Pracy zaznacza w sprawozdaniu, że żadnemu państwu nie udało się, pomimo częściowych sukcesów, obniżyć poziomu bezrobocia do wskaźnika z r. 1929. Tylko w siedmiu krajach, w Niemczech, Austrii, Danii, Wielkiej Brytanii, Japonii, Norwegii i Szwecji, rozmiary bezrobocia zostały zmniejszone o połowę w porównaniu z r. 1929.

W pięciu krajach: w Belgii, w Polsce, Czechosłowacji, Francji, Holandii warunki bezrobocia pogorszyły się w r. 1934 w porównaniu z warunkami z przed dwóch lat.

Międzynarodowe Biuro Pracy zestawia wskaźniki bezrobocia (przyjmując za normę 100 dla roku 1929) za lata 1930, 1931, 1932, 1933 i 1934. W Niemczech więc przedstawia

się pochód bezrobocia: 164 — 247 — 304 — 260 — 146; w Australii 174 — 247 — 261 — 226 — 185; w Austrii: 127 — 162 — 209 — 232 — 210; w Belgii: 277 — 838 — 1.462 — 1.304 — 1.458; w Kanadzie: 195 — 295 — 385 — 391 — 320; w Danii: 88 — 115 — 205 — 186 — 143; we Francji: 138 — 748 — 3.065 — 3.063 — 3.745; w Anglii: 155 — 205 — 213 — 191 — 162; w Italii: 141 — 244 — 335 — 339 — 320; w Holandii: 121 — 229 — 374 — 393 — 399; w Polsce: 180 — 257 — 241 — 243 — 333; w Szwajcarii: 292 — 500 — 592 — 538 — 442; w Szwecji: 114 — 161 — 213 — 221 — 177; w Czechosłowacji: 205 — 377 — 614 — 768 — 789.

TRUDNOŚCI EKSPORTOWE NIEMIEC

Projekty naprawy dr. Schachta

W związku ze znacznym skurczeniem się wywozu niemieckiego w ciągu ostatnich lat, przemysł, eksportujący na rynki zagraniczne, przechodzi bardzo silny kryzys, silniejszy nawet niż inne dziedziny życia gospodarczego Rzeszy. Ministerstwo gospodarki Rzeszy usiłuje za wszelką cenę wzmocnić eksport niemiecki, aby w ten sposób uzyskać dodatnie saldo w bilansie handlowym i zdobyć potrzebne dewizy na zapłatę zobowiązań zagranicznych i uregulowanie należności za import.

Dr. Schacht w rokowaniach z przywódcami

zmienił swą politykę, przyjmując taktykę pozytywnej obrony. Po utworzeniu Porozumienia Bałkańskiego wstąpił i Związek Sowiecki do grupy narodów, którym zależy na tem, aby stosunki, wytworzone traktatami pokojowymi, zostały utrwalone. Umowa ta ma też znaczenie i dla bezpieczeństwa Czechosłowacji w ramach francusko-sowieckiego zbliżenia i dla czeskosłowackiego przemysłu zadaniem będzie wyzyskać nową sytuację i zdobyć rynki zbytu w Rosji.

„Narodni Politika” podkreśla również znaczenie zbliżenia się Rosji do Francji, jak również faktu, że Czechosłowacja ma zapewnioną zgodę Anglii i Włoch już z tego względu, że pakt czeskosłowacko-sowiecki zgodny jest z paktem francusko-sowieckim, zawartym na podstawie porozumienia wspomnianych mocarstw. Czechosłowacko-rosyjski pakt jest początkiem drogi, zmierzającej do szerszej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, w której może weźmie udział Polska i Niemcy. Państwa te wprawdzie nie chcą przystąpić do paktu zbiorowego o wzajemnej pomocy, ale podpiszą może t. zw. pakt o izolacji napastnika, tj. pakt o nieagresji, nieingerencji i niepopieraniu atakującego państwa.

przemysłu oraz gospodarstwa niemieckiego domaga się od gospodarstwa niemieckiego przeznaczenia na cele popierania eksportu około miljarda marek, przez pewnego rodzaju opodatkowanie się (bez udziału aparatu skarbowego) w wysokości 2 do 5 proc. wartości produkcji. Sumy, potrzebne na ten cel ma uzyskać przemysł przez zmniejszenie dywidend, odpisów na fundusze rezerwowe i zapasowe oraz inwestycji o charakterze podrzędniejszym. Od tego „opodatkowania” mają być uwolnione banki oraz drobny handel, dr. Schacht twierdzi bowiem, że banki nie zdolają udźwignąć nowego ciężaru finansowego.

Przedstawiciele przemysłu przeciwstawiają się nowemu obciążeniu, uważając je za nadmierne, i domagają się przerzucenia tego „podatku” chociaż częściowo na konsumenta.

Na tem tle doszło do bardzo poważnych scysji między dr. Schachtem, a przywódcami gospodarstwa niemieckiego, dr. Schacht bowiem nie chce się zgodzić na przerzucenie obciążenia na barki konsumentów. Znamiennem jest, że polityka dr. Schachta co do handlu zagranicznego, podlega również ostatnio ostrej krytyce ze strony kół partyjnych. Domagają się one bardziej planowej i jednolitej polityki eksportowej, występując zarówno przeciw subwencjom na ten cel, jak i biurokratyzacji gospodarki.

Obecne rokowania między dr. Schachtem, a przywódcami życia gospodarczego mają na celu wyrównanie różnic zaopatrywania i ustalenie klucza, według którego mają być rozdzielane potrzebne sumy między poszczególnymi przedsiębiorstwami. Wejście w życie nowego systemu popierania eksportu Rzeszy ma nastąpić już na początku przyszłego miesiąca.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto - cena transakcyjna 380 ton 14.75. Pšenica cena transakcyjna 16 ton 16.20. Pšenica cena transakcyjna 45 ton 16.25. Jęczmień 710—725 gr. 16.50—17. Jęczmień 680—690 gr. 15.50—16.25. Owies 15.50—16. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie ogólne.

MAGGI^{ego}

zupy wyborne

Do nabycia w sklepach spożywczych

DR. BOHDAN BABSKI

Podróż do stratosfery

Wielkie przeżywamy czasy. Każdy rok nieledwie przynosi nam urzeczywistnienie jakiejś utopii z czasów Jules Verne'a lub Żuławskiego. Czytając relacje Piccarda, odczuwa się, że oto rozpoczęła się epoka powolnego odrywania się człowieka, dwunożnego pana ziemi, od jego macierzystego globu. Powoli, lecz stale i systematycznie zbliżamy się ku wielkiej epoce podboju przestrzeni międzyplanetarnej.

Jak 30 lat temu Lilienthal i Wrightowie, pierwsi dokonali udanej próby zdobycia trójwymiarowego państwa atmosfery ziemskiej, tak dziś jesteśmy świadkami pierwszych prób rozszerzenia naszego władztwa nad czterowymiarową przestrzenią kosmiczną.

W maju 1931 r. zanotowano w rocznikach lotnictwa niewątpliwie najdziwniejszy ze wszystkich dotąd wykonanych lotów.

Profesor belgijski Piccard wznosił się do najwyższych warstw atmosfery ziemskiej, tak zwanej „stratosfery”. Lot odbył się w hermetycznie zamkniętej kuli aluminiowej, przyczepionej do dużego balonu.

Lot w kierunku pionowym odbył się z niezwykłą szybkością. Już w 25 minut po starcie, balon znajdował się na zawrotnej wysokości 15 kilometrów, a nieco później osiągnął rekord: barometr zewnętrzny wskazywał 76 milimetrów ciśnienia atmosferycznego, czyli dziesiątą część normalnego ciśnienia powietrza na poziomie morza. Ciśnienie to odpowiada wysokości 16 kilometrów.

Siedemnaście godzin trwał cały lot, a przez szesnaście godzin uczeni przebywali w stratosferze, czyli na wysokości około 15 kilometrów. Przez cały ten czas profesor Piccard wraz z asystentem bez przerwy zajęci byli gorączkową pracą.

Ponieważ gondola była ze wszystkich stron szczelnie zamknięta, uczeni mimo rozrzedzonej atmosfery zewnętrznej przebywali we wnętrzu swej kuli aluminiowej w warunkach ciśnieniowych, odpowiadających mniej więcej stosunkom na powierzchni ziemi. Oddychali zapasami tlenu, zabranymi z ziemi. Najgorzej jednak przedstawiała się sprawa temperatury. Termometr, umieszczony na zewnątrz gondoli wskazywał temperaturę około — 55° do — 60°C. Można by więc sądzić, że nasi bohaterowie wymarziłi porządnie. Było jednak wręcz odwrotnie.

Kula aluminiowa była po jednej stronie pomalowana na czarno, a po drugiej lśniąca srebrzyście. Specjalny mechanizm zaś sprawiał, że stała strona czarna skierowana była w kierunku słońca. Wskutek tego kula pochłaniała bardzo wiele promieni słonecznych, podczas gdy druga strona, lśniąca promieniowała znikomą ilość ciepła. Dzięki tej okoliczności we wnętrzu gondoli panował niemal tropikalny upał: około + 40°C. Brak wody w połączeniu z wysoką tą temperaturą sprawiał, że obaj podróżnicy cierpieli bardzo wskutek pragnienia.

Swoją drogą, ten właśnie epizod z temperaturą ma specjalnie doniosłe znaczenie dla nauki. Udowodnia bowiem, że istotnie przy racjonalnym wykorzystaniu promieni słonecznych można w zamkniętej hermetycznie gondoli balonu lub nawet w przyszłej kabine rakiet międzyplanetarnej przez sztuczne regulowanie nasświetlenia słonecznego utrzymywać temperaturę na niemal dowolnym poziomie. Piccard, dobrze poinformowany o niskiej temperaturze, panującej w stratosferze, tak sumiennie zabezpieczył się od zimna, że aż... cierpiał z tego powodu pod wpływem gorąca.

Największą atoli uwagę zwrócił Piccard na badanie intensywności i natężenia promieniowania kosmicznego, które przeprowadził aż do wysokości 16-tu kilometrów.

Promienie kosmiczne, zwane również promieniami Hessa lub Millikana, odkryto na krótko przed wojną. W latach powojennych uczeni Kohlhörster, Hess i Millikan niezależnie od siebie dokonali szeregu doniosłych badań owych promieni. Stwierdzono ostatecznie pozaziemskie pochodzenie tych promieni oraz zdolano

określić długość ich fali. Promienie te odznaczają się niesłychaną przenikliwością. W każdej chwili przechodzą przez nasze ciała, zarówno dniami jak i nocą, a wpływ ich na nasz organizm nie jest jeszcze dokładnie znany. Nawet metrowej grubości płyty ołowiane nie są dla nich przeszkodą.

Badanie tych właśnie promieni stanowiło główny cel wyprawy Piccarda w stratosferę. Odpowiednie pomiary zostały skrupulatnie przeprowadzone i przedstawiają bardzo cenny materiał naukowy.

Wysokość, jaką osiągnął prof. Piccard, nie wystarcza jednak dla poczynienia najbardziej wartościowych pod względem naukowym obserwacji. To też prof. Piccard opracował plan lotu na wysokość 30.000 do 35.000 metrów. Aby „zrozumieć” znaczenie takiego lotu, należy wziąć pod uwagę, że na wysokości 16.000 metrów ciśnienie powietrza wynosi jedną dziesiątą atmosfery, a na wysokości 30.000 już tylko jedną setną. Dotarcie do wyższych warstw stratosfery umożliwi badanie w lepszych warunkach promieni kosmicznych i pozafajolkowych.

Piccard miał również zamiar ustalić warunki, panujące w stratosferze, celem bliższego określenia technicznych właściwości aparatów lotniczych, które miałyby odbywać swe podróże na tak znacznej wysokości. Sprawa ta jest niesłycha-

Strzępy francuskich sztandarów

Paryż mieni się stolicą Europy. O tego rodzaju pretensjach i ambicjach nie świadczy jednakże wzmianka, jaką podaje w londyńskim piśmie pewien turysta-literat. Oto jedno z jego wrażeń:

— O osławionej elegancji Paryża nienajlepiej świadczą sztandary, wywieszone na gmachach publicznych i ministerstwach. Przedstawiają one opłakany widok. Pomietę, brudne, wyblakłe. Przybysz z zagranicy jest zaskoczony: to jest Paryż — i to oficjalny?

Z bliska i z daleka

SAMOSTRZYŻENIE OWIEC.

Profesor W. Iljin z Instytutu Badań Węlny wynalazł preparat, który sprawia, iż można mówić o czemś podobnym do... samostrzyżenia owiec. Preparat prof. Iljina podaje się owcom albo do picia w wodzie, albo też w formie zastrzyku. Jest on podobno zupełnie nieszkodliwy, a skutek jest taki, iż po upływie 10 dni od zastrzyku, wełna daje się zdjąć z owcy gołą ręką, odchodzi od skóry łatwo, bez szarpania. Doświadczenia z nowym preparatem mają być poczynione na szerszą skalę w „kołchozach” w południowej Rosji. Ten sam preparat ma być również zastosowany do wielbłądów, których sierść używana jest jako materiał na pledy, chustki i ciepłe bluzy.

KOLEJ PODZIEMNA W MOSKWIE.

Moskiewska Kolej Podziemna w Moskwie, nazywana poprostu na modłę francuską „metro”, znacząco regularnie kursować od 15 maja b. r. Długość pierwszej linii moskiewskiego metra wynosi obecnie 11,6 kilometrów; trzynastę przystanków. Praca nad budową kolei podziemnej trwała dwa i pół lat. Przy budowie tunelu dla kolei podziemnej wykopano 2.305.000 m³ ziemi i położono 842.000 m³ betonu. Na budowie pracowali 1 stycznia 1932 r. 757 robotników, 1 stycznia 1933 r. — 9.038, 1 stycznia 1934 r. — 74.639, a 1 stycznia 1935 r. — 60.000 ludzi. W dniu 4 lutego 1935 pierwszy pociąg kolei podziemnej wyruszył po raz pierwszy w próbną drogę po torze podziemnym.

JAKIE KTO MA CZERWONE CIAŁKA KRWI?

Wśród istot, których krew zawiera czerwone ciałka t. zw. hemoglobiny, słoń należy to tych, u których średnica tych ciałek jest największa i liczy 9,4 mikronu (mikron równa się 0,001 milimetra). Drugie miejsce kolei zajmuje wół, u którego średnica ciałek czerwonych wynosi 8,0, trzecie — człowiek, u którego średnica tych ciałek wynosi 7,5, czwarte pies, z liczbą 7,2, piąte — królik z liczbą 7,16, szóste — kot z liczbą 6,2, siódme — koń, z liczbą 5,6, ósme — owca, z liczbą 5,0, dziewiąte koza, z liczbą 4,3.

ZYDOM POŁOWAĆ NIE WOLNO.

Wielki Łowczy Rzeszy, general Goering, wydał nowe przepisy o polowaniach. Będą one dozwolone tylko dla aryjczyków. Żydom myślistwo jest wzbronione.

Ponadto każdy myśliwy będzie poddany surowemu egzaminowi, w którym wypróbowana będzie jego wiedza o zwierzętach i o broni. Myśliwi złożą też przysięgę, że nie będą znęcali się nad zwierzętami.

nia się w wodzie, bowiem wiedzą, że taka kąpiel dobrze im robi.

Jeśli pies utraci apetyt, to żre perz, albowiem działa to na niego przeczyszczająco. Psy, cierpiące na zatwardzenie, chętnie jedzą masło, oliwę i smalec, bowiem im to pomaga.

Brzmi to, jak bajka, ale prawdą jest, że mrówki mają zorganizowane ambulatoria i przewiązują rany, które uprzednio zwilżają odpowiednią cieczą. Zraniony szympanś powstrzymuje krwawienie rany w ten sposób, że zaciska ją silnie rękami, albo też przewiązuje ścięgna i trawą.

Kuracja wodna kotów

A oto jeszcze inne przykłady samopomocy w dziedzinie lecznictwa:

Jeden z lekarzy zauważył, że pies, którego żmija ukąsiła w pysk, czempredziej pobiegł do płynącej wody i nieprzerwanie przez długi czas pysk trzymał w wodzie, lecząc się w ten sposób. Pewien pies myśliwski, którego wóz przejechał, położył się w rzecę, do której przypelznął i chociaż była zimna, trzy tygodnie przeleżał w tem legowisku. Ludzie z litości przynosili mu jedzenie. Wyzdrowiał on, mimo tak heroicznego kuracji.

Jakiś jarmnik został ciężko zraniony w lewe oko. Położył się zatem w ciemnym kącie, gdzie nie dochodziło ani światło, ani ciepło, mimo, że przyzwyczajony był zawsze leżeć przy ciepłym piecu. Wyleczył swoje oko przez spokój i wielkie umiarkowanie. Obserwacja wykazała, że przez dwa dni i dwie noce lizał prawą łapę i wilgotne miejsce łapy przykładal do chorego oka. Jak tylko wyschła, zabieg ten powtarzał.

Zranione koty leczą się w ten sposób, iż natychmiast zwilżają chore miejsce. Doktor Delaney opowiada o zranionym kocie, który tak długo leżał nad brzegiem rzeczki, póki się nie wyleczył. Inny kot przez 48 godzin leczył swoją ciężką ranę pod wodotryskiem. Lekarz uważa, że metoda leczenia gorączki, spowodowanej raną, przez ciągłe zwilżanie jej, jest bardzo celowa.

Autor artykułu uważa, że ludzie powinni bacznie obserwować samodzielny sposób leczenia się zwierząt, co może wyjść na korzyść zarówno im, jak i leczonym przez nich zwierzętom.



Katafalk z zwłokami Marszałka Piłsudskiego w katedrze św. Jana w Warszawie.

ZWIERZĘTA LECZĄ SIĘ SAME

Instynkt wskazuje im odpowiednie leki

W francuskim czasopiśmie „Hygiene Practique” ukazał się ciekawy artykuł o chorobach zwierząt. Autor artykułu pisze, że zwierzęta same sobie wybierają odpowiednie dla nich środki pożywienia. Również u ludzi smak jest najlepszym przewodnikiem, czy należy jeść tę, czy inną potrawę dla swego zdrowia. Ale nasi, najbardziej znani lekarze zamiast traktować sprawę indywidualnie, narzucają wszystkim ludziom ten sam sposób odżywiania się, chociaż jest rzeczą znaną, że kobiety częściej są głodne i nie zawsze lubią to samo pożywienie, co mężczyźni.

U dzieci można zaobserwować, że nie odpowiada im pożywienie, które otrzymują starsi. Według dokładnych badań, przeprowadzonych w ochronkach, oka-

zuje się, że najczęściej dzieci poczynają lubić mięso dopiero w 5-tym roku. Obserwacje wykazują ponadto, że ludzie, którzy lubią sól, ocet i inne ostre przyprawy, czynią to dlatego, iż pozostają to w związku z ich stanem zdrowia.

Mrówki mają swoje szpitale

Wszystkie zwierzęta ssące same żywią swoje młode, utrzymują je w czystości, pielęgnują troskliwie i wypuszczają w świat w odpowiednim czasie, słowem, dbają jaknajstaranniej o ich fizyczne wychowanie.

Naogół zaobserwować można, że zwierzęta instynktownie leczą się same. Jeśli mają gorączkę, to wyszukują chłodne miejsca, pragną spokoju i ciemności, a nawet czują nieraz ochotę do zanurza-

Niedziela

19

maja
1935

Dzisiaj: Piętna

Jutro: Bernadyna

Wschód słońca: g. 3 m. 37

Zachód: g. 19 m. 26

Długość dnia: g. 15 m. 49

O park dla śródmieścia Katowic

Przy ul. Zamkowej w Katowicach jest położony ładny park, należący do „Wspólnoty Interesów”. Park ten jest zamknięty dla publiczności, i jak obecnie, nie służy żadnym celom. Katowice nie posiadają natomiast poza Parkiem Kościuszką żadnego parku, w którym mieszkańcy mogliby po całodziennych trudach wypocząć. Park Kościuszką jakkolwiek bardzo ładny, to jednak jest zbyt daleko położony od miasta.

Dlatego też Magistrat katowicki powinien wejść w porozumienie z nadzorem sądowym „Wspólnoty Interesów” i ewentualnie park przy ul. Zamkowej wydzielając dla obywateli miasta Katowic. Przecież nawet Chorzów ma w śródmieściu piękny park. (s)

Posiadacze nielegalnej broni

W związku z przed niedawnym czasem przeprowadzoną rewizją domową w powiecie rybnickim w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, sporządzono szereg doniesień karnych. W wyniku tychże doniesień zasiadło w ubiegłym piątek kilka osób na ławie oskarżonych Wydz. S. Okr. w Rybniku. Po przeprowadzonych rozprawach skazani zostali: leśniczy Augustyn Drozd z Wielopola a posiadanie 150 naboju do karabinu wojskowego, na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata, Antoni Kardasz Czuchowa za posiadanie karabinu i amunicji na 3 tygodnie aresztu, bracia Franciszek i Ludwik Mocko z Dębieńska za posiadanie karabinu wojskowego i naboju po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata, leśniczy Józef Buchalik z Bełku za przechowanie przerobionego karabinu wojskowego na 4 tygodnie aresztu, kolejarz Edward Widuch z Niedobczyc za przechowanie przerobionego rosyjskiego karabinu na tydzień aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata, oraz znany kłusownik, 3 razy karany za nielegalne posiadanie karabinu krótkiego typu Mauser, na 3 miesiące aresztu. R.

Wielokrotnie stwierdzono działanie

skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Odwodniona kopalnia

W czerwcu 1933 r. do kopalni węgla „Polska” w Małej Dąbrówce, wdarty się masy wody, zalewając część filarów. Zatopionych zostało przytem kilka maszyn, które musiano zostawić na pastwę losu. Ostatecznie kierownictwo kopalni zarządziło odgródnienie zatopionych filarów od pozostałej części kopalni. Obecnie po za instalowaniem w podziemiach kopalni odpowiednich pomp, zdołano niemal większą część filarów odwodnić. Kierownictwo kopalni przystąpiło obecnie do rozbudowy zatopionych komór.

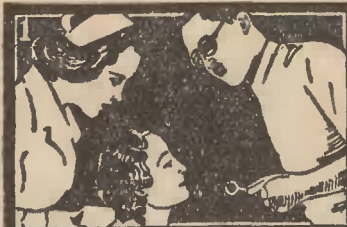
Ukarani włamywacze

Do mieszkania wdowy Katarzyny Poduszkowej w Wodzisławiu włamali się w dniu 8 lutego br. złodzieje. W dzień poprzedni zamknęli się w piwnicy a następnie gdy właścicielka domu udała się godzinach rannych do kościoła, wyszli z kryjówek i splondrowali mieszkanie, zabierając bieliznę, różne części garderoby, biżuterję oraz 145 złotych gotówki. Zarębowana policja złotała niebawem ująć niejakiego Jerzego Piwkę z Brzezinki oraz Józefa Pyplacza z Wodzisławia, którym część łupu zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanej. W czasie rozprawy karnej przed sądem w Rybniku, gdzie sprawcy zasiedli w ubiegły czwartek na ławie oskarżonych, tłumaczyli się, jakoby kradzieży dokonali z biedy, ponieważ byli od dłuższego czasu bez pracy. Sąd musiał widocznie być innego zdania, gdyż po ukończeniu przewodu sądowego skazał Piwkę na rok więzienia a jego towarzysza Pyplacza na 9 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary. (r)

Radio dziś nieczynne

Kierownictwo Polskiego Radła podaje do wiadomości, że powodu uroczystości pogrzebowych ś. p. Józefa Pilsudskiego, przez całą dzisiejszą niedzielę nie będzie nadawało żadnych audycji.

Mydło piękności powinno spełnić swe przeznaczenie...
dlatego zawsze wybieram **Palmolive!**



Mydło
Młodości



20.000fachowców w dziedzinie kosmetyki zgodnie stwierdza, że tylko Palmolive konserwuje świeżość i młody wygląd cery.

Od wieków nie można niczem zastąpić olejku oliwkowego w pielęgnowaniu skóry. A do wyrobu mydła Palmolive użyty został obficie olejek oliwkowy.



Aksamitna piana mydła Palmolive wnika w pory skóry i je przemycza. Zobaczysz, że nie zechcesz do kąpieli innego mydła!



1 kawałek
6,70
3 kawałki
21,80

Wyrabiany na olejku oliwkowym
Palmolive Shampoo pielęgnuje
włosy jak mydło Palmolive cerę

Dokoła sprawy p. Radlicza

Co mu się zarzuca?

Aresztowany przed kilku dniami p. Radlicz, któremu spoczątku zarzucano zniesławienie szeregu wybitnych działaczy sanacyjnych na Śląsku, został przed kilkoma dniami zwolniony z aresztu śledczego. Jak nas informują, w toku prowadzenia

śledztwa przeciwko p. Radliczowi o zniesławienie, wytoczono mu również śledztwo o oszustwo na szkodę Magistratu w Chorzowie, który rzekomo został poszkodowany na około 12.000 zł. Bliższe

szczegóły tego oszustwa, ze względu na śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Jak się obecnie dowiadujemy, do Sądu Grodzkiego w Katowicach wpłynęła skarga posła sanacyjnego i adwokata Witczaka przeciwko p. Radliczowi. Skarga ta również dotyczy zarzutu zniesławienia którego p. Radlicz miał się dopuścić w pismach, napisanych do wpływowych czynników w Warszawie.

Jeden z katowickich dzienników podał wiadomość, że do sądu wpłynęły skargi pp. wojewody Grażyńskiego, pos. Kocur, pos. Grzesika i innych. Jak zdołaliśmy stwierdzić, dotychczas skargi te nie wpłynęły do Sądu Okręgowego w Katowicach, który zresztą jedynie jest kompetentny do rozpatrywania tych spraw.

W każdym razie proces p. Radlicza wzbudził wielkie zainteresowanie na Górnym Śląsku, gdyż niewątpliwie oskarżony będzie chciał przeprowadzić na swe twierdzenia dowód prawdy. (s)

SOK CZOSNKU

radzimy używać chorym przy artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. — Prospekty wysyłamy bezpłatnie.

Nieprawdziwe pogłoski

W sobotę w południe rozeszły się w Katowicach, podobnie jak i w całej Polsce, pogłoski o zamachu na jednego z wybitnych polityków państwa sąsiedniego. Natychmiast zwróciliśmy się do naszego korespondenta w stolicy wspomnianego państwa i stwierdziliśmy że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Losy „Szczęścia Łuizy”

Z kół robotniczych donoszą nam: W ostatnich dniach wśród załogi kopalni węgla „Szczęście Łuizy” w Małej Dąbrówce, zainicjował się wielkie zaniepokojenie. Powodem tych obaw jest groźba ustanowienia przez władzę syndyka, dotycząca ponownego zamknięcia kopalni.

Fabryka miazgi drzewnej w Kostuchnie

obniża zarobki robotnicze

Dyrekcja fabryki miazgi drzewnej w Kostuchnie, w pow. pszczyńskim, zawiadomiła radę robotniczą, że z dniem 27 bm. przeprowadzi obniżkę płac dla strugaczy i układaczy drzewa. Strugacze zarabiają obecnie za wyrobienie 1 metra kubicznego struganego drzewa 2,35 zł. Obecnie robotnicy ci mają zarabiać jedynie po 1,50 zł, za wyrobienie metra kubicznego. Dla układaczy, którzy za ułożenie 1 metra kubicznego otrzymują 50 groszy, proponuje się obecnie 40 groszy.

Zarząd fabryki popiera swój wniosek tem, iż poszczególne firmy mogą dostarczyć do fa-

bryki drzewa już struganego po wiele niższej cenie, tak, że struganie drzewa w własnym zakresie zupełnie się nie kalkuluje.

W wypadku, gdyby robotnicy nie zgodzili się na ową propozycję, kierownictwo fabryki przystąpiłoby do zamknięcia tego działu, przyczem straciłoby pracę około 20 robotników.

W sprawie zatargu zarobkowego odbyć się ma w najbliższych dniach konferencja, w której weźmie udział przedstawiciel fabryki i rada robotnicza.

Kiedy odbędzie się rozprawa Hruzika, buchaltera Wspólnoty Interesów?

Przed kilku tygodniami już donosiliśmy o aresztowaniu głównego księźkowego Wspólnoty Interesów, p. Hruzika, który został osadzony w areszcie śledczym w Katowicach pod zarzutem szantażowania głównego nadzorca sądowego tego przedsiębiorstwa, p. Przedpeńskiego. Po kilkudniowym pobycie w areszcie, p.

Hruzik został zwolniony, jednak na swe stanowisko już nie powrócił, a na jego miejsce został przyjęty inny pracownik. P. Hruzik miał być przed aresztowaniem go zwolniony ze swego stanowiska i w związku z tem napisał do p. Przedpeńskiego list, który został następnie zakwalifikowany jako szantażowy.

Od tego czasu około tej sprawy jest cicho i przeciwko p. Hruzikowi dotychczas nie wyznaczono rozprawy. Sprawa ta była swego czasu trzymana w wielkiej tajemnicy. Należy się spodziewać, że sprawa ta znajdzie się w niedługim czasie na wokandzie sądowej. Rozprawa zdaje się będzie niezwykle ciekawa. (s)



Z krakowskich uroczystości pogrzebowych: Tułana poczynająca na ławce w konkudzie żałobnym.

Kronika Śląska

— **RUCH DROGOWY.** Wydział Powiatowy w Katowicach pismem z dnia 17 maja 1935 r. zawiadamia, że z dniem 20 maja 1935 r. z powodu robót drogowych zamknięta zostanie szosa Zgoda — Nowa Wieś na przeciąg 5-ciu miesięcy. Przejazd na tej przestrzeni odbywać się będzie przez Bykownię, Świętochłowice lub Nowy Bytom — Zgoda i Bykownia.

— **ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW** Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach zawiadamia, że w dniu 22 maja 1935 r. o godz. 14,15 zostanie wygłoszony, w sali audytorium Zakładów w Katowicach, odczyt p. t. „Drogi klinkierowe“. Wstęp bezpłatny.

— **PROJEKTOWANA WYCIECZKA** Śląskich Inżynierów Górników i Hutników do Ostrowieckich Zakładów na dzień 24 maja została odwołana. Wycieczka ta odbędzie się w pierwszej połowie czerwca, o czym będą osobno powiadomieni P. P. Inżynierowie.

— **WŁAMANIE.** Nieznani do tej pory osoby włamali się do piwnicy handlarzy Franciszki Kruchowej, zam. w Lipinach w pow. świętochłowickim, przy ul. Bytomskiej 15, gdzie skradli 90 kg. masła, wartości 240 zł. Po dokonaniu kradzieży włamywacze zbiegli z towarem w nieznanym kierunku.

— **ZNALEZIENIE ZWŁOK.** W nocy na sobotę o godz. 23 w stodole, należącej do folwarku Brynowa znaleziono zwłoki, w których ustalono 68-letniego Franciszka Goniotti, krawca z zawodu. Na zwłokach nie odnaleziono i nie stwierdzono żadnych śladów gwałtownej śmierci, wskutek czego przypuszczać należy, że zmarł on z powodu ogólnego wycieńczenia.

— **NIEUDAŁY WYSTĘP WŁAMYWACZA.** Dnia 16 bm. w czasie nieobecności domowników wszedł nieznany sprawca do mieszkania Roberta Bujary w Ligocie, przy ul. Ligockiej Nr. 51 i skradł garderobę męską i damską, oraz 100 zł. z szafy, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Ślownie podejrzany o tą kradzież jest Antoni Halemba, kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwa, którego przytrzymał i osadzono w areszcie policyjnym.

— **SAMOBÓJSTWO SZTYGARA.** W piątek wieczorem o godz. 21 w mieszkaniu w Nowej Wsi, przy ul. 3-go Maja wystrzelił z rewolweru w prawą skroń, pozbawił się życia sztygar kop. Jan Rudzki, lat 25, zam. w Nowej Wsi, przy ul. Skargi Nr. 1. Przyczyną tego wypadku były niesnaski rodzinne.

— **DYŻUR APTECZNY W LUBLINCU.** W niedzielę, dnia 19 maja pełni dyżur „Nowa Apteka“ na Ryńku. Dyżur nocny w czasie od 18 do 25 maja włącznie, pełni „Apteka pod Orłem“ przy ul. Lompy. (Pg)

— **AMATORZY DROBIU.** W nocy z 15 na 16 bm. weszli nieznani sprawcy do chlewika Franciszka Wowry w Stanowicach i skradli 9 kur. O dokonanie powyższej sprawy są podejrzani dwaj osobnicy, którzy zostali przytrzymani. — Tej samej nocy skradli również jacyś miłośnicy upierzonek zwierzątek na szkodę Franciszki Wawrzynkowej w Knurowie 9 młodych gęsi i zbiegli w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów, poza opustoszałym chlewikiem. (R)

— **DZIECI USZKODZIŁY LINIĘ TELEFONICZNĄ.** Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy, zgłosiła dyrekcja poczty w Rybniku policji, że ktoś uszkodził linię telefoniczną na trasie Rydułtowy — Kornowac, gdzie zostały na przestrzeni kilkuset metrów siłkowane izolatory porcelanowe. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia doprowadziły obecnie do ustalenia sprawców niezwykłego wybryku, którymi, jak się okazało, były dzieci szkolne w wieku od 9—13 lat. (R)

— **NASZ CZYTELNIK** p. Brychcy w Knurowie, ul. Kościelna 40, prosi b. kolegów, którzy służyli w 9 baterji, 23 pułku artylerji ciężkiej w r. 1917—1919 w Poznaniu — Solcu, aby podali swe adresy, gdyż potrzebuje świadków, że w tym pułku pełnił służbę wojskową.

— **PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY Z RYBNIKA.** Parafia rybnicka organizuje pielgrzymkę do Częstochowy. Wyjazd pielgrzymki z Rybnika nastąpi dnia 6 lipca 1935 r. o godzinie 10-tej przed południem. Zbiórka przy starym kościele, skąd wyruszy procesja na dworzec. Koszta podróży wspólnie z nabożeństwem i muzyką wynosząć będą zł. 9,50. Powrót nastąpi w poniedziałek, dnia 9 lipca b. r. wieczorem. Zgłoszenia przyjmują: p. Halamoda, Rybnik — Smolna, ul. Wodzisławska nr. 26 i p. Marja Basistowa „Księgarnia Polska“ Rybnik, Kościelna nr. 11 i to do dnia 23 czerwca b. r.

Lodix naj-
lepsza
pasta do obuwia

Obniżka płac robotników miejskich Chorzowa

o pięć procent

Jak już o tem kilkakrotnie donosiliśmy, magistrat miasta Chorzowa, wystąpił z żądaniem obniżki zarobków robotników miejskich o 23 proc. Obniżka zastosowana miała być już z dniem 1 kwietnia br. Na zamiar magistratu robotnicy odpowiedzieli skargą, która oparta się ostatecznie o Komisję Arbitrażowo-Pojednawczą w Chorzowie. Na odbytej konferencji stronom polecono przystąpić do wzajemnych pertraktacji w spornej sprawie.

W dniu 16 bm. odbyła się konferencja w sprawie zatargu o płace, przyczem w posiedzeniu brał udział przedstawiciel magistratu i robotników. W wyniku przeprowadzonych rozmów zarobki wszystkich robotników miejskich zostaną obniżone o 5 proc. Obniżka zastosowana będzie dopiero od dnia 1 czerwca br., przyczem dotyczyć będzie około 300 robotników.

Sprawa tragedii w Świętochłowicach

ciągle jeszcze niewyjaśniona

W sprawie tajemniczej zbrodni, jaka miała miejsce w nocy z 10 na 11 bm. w Świętochłowicach i gdzie poniosła śmierć żona wywiadowcy policyjnego, Stetana Grenclowa, oraz ciężko został ranny jej mąż Franciszek, nie zaszła do tej pory żadna zasadnicza zmiana. Jakkolwiek w

pierwszych chwilach nieomal wszyscy tracyli nadzieję utrzymania Grencla przy życiu, to obecnie stan jego zdrowia o tyle się poprawił, że podobno obawy nie zachodzą. Ponieważ jednak istnieje obawa, iż ranny utracić może lewe oko, wysłano go w sobotę do szpitala w Cieszynie,



Kronika Zagłębiowska

— **SPÓŹNIONA WYSYLKA GAZET.** W dniu wczorajszym wysyłka gazet do Zagłębia Dąbrowskiego, odchodząca zwykle o godz. 1,07 z powodu dużego ruchu pasażerskiego w związku z wyjazdem do Krakowa na uroczystości pogrzebowe nie odeszły w oznaczonym czasie. Gazety te wysłane zostały dopiero o godz. 5,32.

Wydawnictwo.

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO.
Nr. 1-przy rozwołnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywym zaparciu

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach węgla na Śląsku Opolskim

W trzech kopalniach na Śląsku Opolskim, miały miejsce w ub. tygodniu nieszczęśliwe wypadki. I tak w podziemiach kopalni węgla „Delbrueck“ rębacz Franciszek Gwóźdź, zamieszkały w Zabrze, zasypany został przez węgiel i złamał nogę. — Ciężkie okaleczenia na całym ciele odniósł młodszy rębacz —

Piotr Reszka, w czasie pracy w podziemiach kop. „Sośnica“. Wreszcie na kop. „Szczęście Jadwigi“ zwały się masy węgla i kamieni, przyczem rębacz Rudolf Silber, zam. w Biskupicach, został ciężko ranny. Ma on złamaną rękę. Wszystkich rannych przewieziono do lecznicy Brackiej.

Bezdomny nocuje na cmentarzu

w Małobądzu

Od dwóch tygodni, liczni przechodnie mają możność obserwować nieznanego bliżej osobnika, który spędza noce na ławce cmentarza w Małobądzu. Mimo dokuczliwych chłodów i zimna, nieszczęśliwy nędzarz śpi na gołej ławce, skulony, bez żadnego okrycia.

Mimo wysiłków nie zdołaliśmy stwierdzić nazwiska nieszczęśliwego, który jest kaleką

i widocznie niema żadnej rodziny. Jest poprostu obowiązkiem władz miejskich, czy też organizacji, lub stowarzyszeń dobroczynnych, ażeby zająć się losem bezdomnego nędzarza i zapewnić mu chociaż dach nad głową. Nie można spokojnie przyglądać się jak człowiek kona i czekać, aż zmarznie na zimnie a trzeba natychmiast przyjąć mu z pomocą.

Wybite szyby

W nocy dnia 15 bm. nieznani do tej pory osobnicy wybili szybę okna wystawowego w składzie Ferdynanda Lipszyca w Wielkich Hajdukach, przy ul. Krakowskiej 132. Powstała szkoda wynosi około 400 zł. W piątek wieczorem nieznany osobnik wybił szybę okna wystawowego w mleczarni, przy ul. Wolności nr. 72 w Chorzowie. Szkoda wynosi 400 zł. W dniu 16 bm. powiadomiono komisariat policji w Lipinach, iż nieznani do tej pory osobnicy wybili ostatniej nocy 20 szyb w stawidle kolejowym, obok stacji Chebzie. Policja prowadzi dochodzenia, w celu ustalenia nazwisk osobników, którzy dopuścili się tego wybryku.

Straszny wypadek na Sl. Opolskim

W miejscowości Woronin, w pow. kozielskim, na Śląsku Opolskim, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć człowieka. Przez wieś przejeżdżało szybko auto pocztowe, na które zamierzał wskoczyć 17-letni mieszkaniec tej miejscowości, Jan Klein. Lekkoomyślny młodzieniec uczynił to jednak tak niezręcznie, iż wpadł pod koła wozu. Ponieważ wszystkie koła przeszły przez ciało nieszczęśliwego, poniósł on śmierć na miejscu.

gdzie pozostać ma na dłuższej kuracji.

O ile chodzi o okoliczności, w jakich doszło do tragedii, to w sprawie tej nie zdołano nic konkretnego ustalić. Przesłuchany na tę okoliczność Grencl nie daje w dalszym ciągu żadnych zadowalających odpowiedzi. Zbrodnia w Świętochłowicach, jest więc ciągle osnuta mgłą tajemnicy.

Tragiczny wypadek

Straszny wypadek wydarzył się w tych dniach w miejscowości Roznochów, w pow. prudnickim, na Śląsku Opolskim. Do miejscowego kupca Muellera przywieziono autem około 50 centnarów cementu. W czasie przetaczania auta pomocnik szofera, Kastner, zam. w Opolu, dostał się pomiędzy auto i stojący opodal płot i został zgnieciony. Nieszczęśliwy ma złamaną kilka kości, wobec czego w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Za dokonanie niedozwolonych zabiegów

Wydział karny Sądu Okr. w Rybniku rozpatrywał w dniu 17 bm. szereg spraw karnych przeciw osobom, które trudniły się dokonywaniem niedozwolonych zabiegów jak i osobom, które się tym zabiegom poddawały. Po zapoznaniu się z wszelkimi szczegółami spraw i po przeprowadzeniu postępowania dowodowego zostali uznani jako winni zarzucanych im wykroczeń i skazani: Elżbieta Cipowa z Czerwionki na półtora roku więzienia, Roman Broł na 7 miesięcy, oraz Brołowa Gertruda na 6 miesięcy i Anna Jędrzykówna na 3 miesiące więzienia. Tym dwu ostatnim oskarżonym sąd warunkowo wykonanie kary zawiesił na 3 lata. Za to samo przewinienie skazani zostali zamieszkał w Jastrzębiu Augustyn Jochlik na 7 miesięcy więzienia, oraz Marja Gawelczykówna i Gertruda Walecka po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Pierwszemu zasadzonemu sąd nie uznał żadnych okoliczności łagodzących tak, że wyznaczoną karę będzie on musiał odcierpieć. (R).

Sprzedawał bardzo tanio szmuglowany cukier

ale z domieszką... piasku

W ostatnim czasie pojawił się na terenie Mikołowa i okolicy nieznany osobnik, który odwiedzając poszczególnych mieszkańców, ofiarowywał im kurno cukru po niskich cenach. Nieznajomy tłumaczył, iż chodzi w tym wypadku o cukier pochodzenia zagranicznego, sprowadzony do kraju na drodze nielegalnej, dlatego też cena za ten towar jest niezwykle

niska. Z tych też powodów znalazła się odrazu wielka ilość reflektantów na tani cukier, przyczem niektórzy zamawiali nawet po 50 kg. odrazu. Ponieważ chodzilo tu o niedozwoloną dostawę, towar musiano odbierać w pewnych oznaczonych miejscach i to w nocy. Bano się bowiem policji.

Wnet jednak przekonali się poszcze-

gólni odbiorcy, iż padli ofiarami sprytnego oszusta, który wprowadził sprzedawał cukier, ale... z bardzo silną domieszką delikatnego piasku. Poszkodowanych ma być wiele osób.

Należy się spodziewać, iż spryciarz wpadnie w niedługim czasie w ręce policji.

Zaoszczędzisz pieniędzy i unikniesz przykrości
FABRYKA MEBLI G. HABERMANN, BYDGOSZCZ

właściciel:

K. SLISCHKA, KATOWICE

ul. Marsz. Piłsudskiego 10. Telefon 315.67

Najlepszej jakości

są
nasze

MEBLE

Jak obrabowano Bank Zagłębia?

Nowocześni kasjarze przed sądem

W poniedziałek, 20 bm., w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się sensacyjny proces o nadużycia w jednej z największych instytucji finansowych w Zagłębiu — Banku Zagłębia, który zarówno ze względu na olbrzymią sumę nadużyć oraz osoby oskarżonych, jest największym na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat procesem tego rodzaju w Zagłębiu.

W roku 1922, ówczesne Towarzystwo Pożyczkowo Oszczędnościowe w Sosnowcu, wskutek uchwały walnego zebrania członków, przemianowane zostało na Bank Zagłębia, w którym składali oszczędności drobni ciutłacz, rzemieślnicy, kupcy itp. Nadużycia zatem zniszczyły byt setek, a nawet tysięcy najbardziej potrzebujących, podrywając zaufanie ludności wogóle do instytucji oszczędnościowych.

Na ławie oskarżonych zasiada: Stanisław Rzechowski, lat 43, b. dyrektor Banku Zagłębia, Felician Wiczeorek, lat 52, b. prezes zarządu Banku, znany w Zagłębiu i na Śląsku przemysłowiec, właściciel cegielni i całej kolonii domów czynszowych, Marian Jagiełłowicz, lat 48, z Sosnowca, właściciel dużego sklepu aptecznego, wiceprezes Banku Zagłębia, Jerzy Wolf, lat 54, z Sosnowca, b. prezes Rady Nadzorczej Banku i b. prezydent Zawiercia, Jan Krzysztofik, lat 54, członek Rady Nadzorczej Banku Zagłębia i wreszcie Aurelia Ziębaczowa, lat 35, b. kasjerka.

Akt oskarżenia zarzuca Rzechowskiemu, że będąc kierownikiem Banku i mając powierzone sobie mienie tegoż, przywłaszczył sobie sumę 421.544,93 zł., powodując upadłość Banku. Nadużyć dokonywał w ten sposób, że podejmował pieniądze na fikcyjne karty wkładowe Stanisławy Filipczyńskiej, Tomasza Dębskiego, Jana Potaczka, czekami na różne banki, pozbawiając na fikcyjne asygnaty rozchodzące z różnych rachunków pobrą część przywłaszczonej kwoty. Żeby ukryć swoje przestępstwa, fałszował księgi handlowe, ukrywając dokumenty.

Ukrywał fałszywe konta oszczędnościowe nieistniejących w rzeczywistości członków, długi osobiste w różnych firmach, jak Luft, Czechowski i inne spłacał w ten sposób, że o odpowiednią sumę zmniejszał zadłużenie tych firm w Banku, lub też na rachunkach takich firm dopisywał odpowiednie sumy. Sporządzał on poza tym fikcyjne asygnaty kasowe, fałszując na nich podpisy. Celem ukrycia nadmiernej zadłużenia prezesa Banku Felicjana Wiczeorka, w porozumieniu z nim dokonał w księgach fałszywego zapisu, uwalniając fikcyjny przelew 45 tys. zł. na rachunek cechu blacharzy z rachunku Wiczeorka. Rzechowski był sprytny i przez dłuższy czas mógł bezkarnie dokonywać swoich oszukańczych manipulacji dzięki temu, że na czas kontroli w Banku, dokonywanych przez władze nadzorcze ukrywał fikcyjne karty wkładowe nieistniejących członków. Oczywiście, mimo tych sztuczek nadużycia byłyby wcześniej wyszły na jaw, gdyby nie spółka z pozostałymi oskarżonymi, którzy rzadzili de facto Bankiem.

Rzechowski udzielił niedozwolonych i bez pokrycia, oraz jakichkolwiek gwarancji kredytów Feliksowi Dzierżańskiemu — 57.280 zł., firmie Lubliński i Jaskólski — 92.170 zł., T. Gorczykowskiemu — 2 tys. zł., K. Oszkowskemu — 5 tys. zł. Poza tym okazał pomoc F. Wiczeorkowi, Jagiełłowiczowi i Wolfowi do otrzymania kredytów 200 tys. zł., które Bank stracił.

Ziębaczowej akt oskarżenia zarzuca, że jako kasjerka drogą fikcyjnego przychodowania różnych kwot na karty wkładowe córki swej Ryszardy, Franciszki Jakielówny i Anny Płak, pobierała nienależne jej procenty od tych sum, przywłaszczając sobie 830,07 zł. Stałowała ona ponadto 9 asygnat, podrabiając na nich podpisy, a prócz tego dyr. Rzechowskiemu wypłacała około 100 tys. zł. na asygnaty bez podpisów.

Felicjanowi Wiczeorkowi akt oskarżenia zarzuca, że wbrew statutowi udzielił sobie nadmiernych kredytów, które ukrywał na rachunkach Michała Wolnego, Karola Rudniewskiego, Maksa Hungera, Fr. Kowalskiego, J. Banasika, Wł. Mazura, Miecz. Kruśniewskiego, R. Rogólskiego, Fr. Siłuszka, firmy „Barok”, K. Klimkiewicza, firmy „Modet”, St. Krynickiego, St. Kąkoliewskiego, cechu blacharzy i murarzy, co razem wyraża się sumą około 250 tys. zł. Namówił on Rzechowskiego do sfałszowania ksiąg, wiedząc o niedozwolonych operacjach Wolnego i Jagiełłowicza.

Marianowi Jagiełłowiczowi akt oskarżenia zarzuca, że nadużył swego stanowiska służbowego w Banku udzielając sobie kredytu ponad 60 tys. zł., a prócz tego pobierał pieniądze z Banku na prywatne pokwitowania. Jako wiceprezes zarządu okazał pomoc przy popełnianiu nadużyć innym oskarżonym, powodując upadłość Banku.

Jerzy Wolf, lat 54, oskarżony jest o to, że jako prezes Rady Nadzorczej świadomie użył swego stanowiska na szkodę firmy i wbrew statutowi udzielił sobie nadmiernych kredytów na koncie własnym i cegielni „Wielopole”, a zadłużenie to ukrywał przez fikcyjne przelewy na tych kontach, czym poszkodził Bank na ponad 70 tys. zł., przyczyniając się do upadłości firmy. Ponadto akt oskarżenia mówi, że będąc prezesem przywłaszczył sobie 14 weksli po 5 tys. zł. każdy, ze swego wystawienia, a pozbawiając, że udzielał pomocy Wiczeorkowi i Jagiełłowiczowi.

Wreszcie Jan Krzysztofik, lat 54, oskarżo-

ny jest o uszkodzenie weksla gwarancyjnego, będącego w posiadaniu Banku, a żyrowanego przez niego z wystawienia Wł. Witkowskiego w ten sposób, że wykreślił samowolnie swe żyro, umieszczone na tym wekslu.

Jak widać z aktu oskarżenia, Bank poszkodowany został na sumę około miliona zł., którą to sumę muszą pokryć udziałowcy. Według statutu bowiem członkowie w stosunku do udziałów ponoszą dziesięciokrotną odpowiedzialność. Kto wie jak długo jeszcze trwałyby nadużycia, gdyby nie przypadek.

W roku 1931 na walnym zebraniu jeden z członków poruszył sprawę przekroczeń kredytowych członków zarządu, co wywołało dyskusję. Przewodniczący zebrania A. Michael zbadł protokół lustracyjny, odczytany przez Rzechowskiego, stwierdzając, że ustępy dotyczące zadłużenia Wiczeorka i Wolfa ukrył on w

Przy przeczeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku. Polecana przez lekarzy.

sprawozdaniu. Wywołało to prawdziwą burzę, a członkowie masowo zaczęli wyciągać wkłady. Zarząd Banku ustąpił, a nowy zarząd postanowił sporządzić bilans i sprawdzić stan finansowy firmy. Zaangażowano do tych prac Janusza Kosrutha i Stanisława Janczyka, przy czym ten ostatni wpadł na ślad nadużyć Rzechowskiego. Widząc na co się zanosi, Rzechowski zbiegł, mając celność przysłać list do prezesa Banku z prośbą o urlop, motywowany chorobą. Wobec tego skierowano skargę do władz, z ramienia których przeprowadzono dokładne śledztwo, trwające dłuższy czas. Biegły buchalter Jan Mikolajewski stwierdził nadużycia, pisząc o tem obszerny protokół. Rzechowski już od 1927 r. zaczął przywłaszczać sobie pieniądze Banku, przy czym z jednej tylko fikcyjnej karty wkładowej Stan. Filipczyńskiej pobrał 269.250 zł. Na kartce Tomasza Dębskiego, zam. w Radomsku, szwagra Rzechowskiego, ten ostatni wpisał wkład 40 tys. zł., przy czym Dębski stwierdził, że żadnych transakcji z Bankiem nigdy nie załatwiał i pieniędzy do Banku też nie wnosił. Na fikcyjną kartę Jana Potaczka, Rzechowski podał również sumę 50 tys. zł.

Rzechowski stwierdził, że tysiąc zł. podał dla T. Jerzykowskiego na kupno łąki, czemu zainteresowany zaprzeczył w śledztwie stanowczo. Rzechowski wystawił również list

gwarancyjny Stan. Kozłowi, biorąc od niego weksle gwarancyjne na 3 tys. zł. Chociaż Kozioł list zwrócił, to nie otrzymał jednak weksli, puszczonego w obieg przez Rzechowskiego.

Podobne manipulacje przeprowadzał z weksłami Oszkowskiego. Szereg podobnych operacji, polegających na oszukańczych manipulacjach, z nadużywaniem nazwisk, osób i firm, znanych ze swej uczciwości, o czym osoby te nie wiedziały, najlepiej charakteryzuje oskarżonego Rzechowskiego, przypadkowo piastującego tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Gdyby Rzechowski pozostawał nadal na swym stanowisku, nadużycia nie zostałyby jeszcze długo wykryte. Pożyczki Rzechowski udzielał według własnego uznania, a po fakcie dopiero zawiadamiał o tem zarząd. Nie chcąc narażać autorytetu firmy, członkowie milczeli, domagając się jedynie zabezpieczenia na majątku Rzechowskiego. W stosunku do Ziębaczowej, stwierdzono w śledztwie, że niewypłacone na czeki firmy Luft i Ska wpisywała sobie na swoją kartę wkładową, a pozbawiając prowadzila kasowość nieprawidłowo.

Wiczeorek, właściciel cegielni, jak stwierdzono w śledztwie, mógł dokonywać oszukańczych manipulacji, nadużywając zaufania swych robotników. Wprowadzał ich jako członków do Banku, kazał podpisywać weksle in blanco, na które podejmował większe sumy pożyczkowe. Ludzie ci nie zdawali sobie dobrze sprawy z tego co robią, a pozbawiając się utraty pracy. Wiczeorek korzystał z kredytów od 1926 r., nabywając ogromny majątek, przepisany w międzyczasie na żonę, lub krewnych. Podobnie obciążając zarzuty w czasie śledztwa postawiono pozostałym oskarżonym. O rozmiarach procesu daje pewne pojęcie fakt, że akt oskarżenia zawiera 72 strony pisma maszynowego, a na rozprawę powołano 84 świadków. Prócz tego do aktu oskarżenia załączony jest olbrzymi materiał dowodowy, w postaci listów, weksli, ksiąg i t. p. W procesie, który przypuszczalnie trwać będzie cały tydzień, a może nawet dłużej, stawać będzie kilku adwokatów.

Trzeba jeszcze dodać, że suma nadużyć stanowi 70 proc. wszystkich wkładów Banku Zagłębia, który początkowo poddał się nadzorowi sądowemu, a ostatnio ogłosił niewypłacalność. Spodziewana jest surowa kara dla oskarżonych, jednak istnieje mała nadzieja na odzyskanie przywłaszczonych sum, ponieważ oskarżeni majątek swój ukryli. Wstęp na salę rozpraw, ze względu na spodziewany tłumny napływ publiczności, zwłaszcza poszkodowanych, został ograniczony.



Delegacja armii angielskiej w pochodzie żałobnym w Krakowie. Agencja fot. „Polonij” (Cz. Datka)

Wypadek w czasie uroczystości żałobnych w Chorzowie

W piątek popołudniu wydarzył się w Chorzowie, niestety, wypadek. W czasie którego jedna osoba została ciężko ranna. Około godz. 17-tej odbywały się na rynku uroczystości żałobne ku czci śp. Józefa Piłsudskiego. To też zebrały się tam wielkie tłumy ludzi. Przy jednej z kamienic, otaczających Rynek, a będącej własnością p. Frackowiaka, przeprowadzano w tych dniach otynkowanie murów, przyczem teren robót odgródzono niskim płotem. Ponieważ napór tłumu był bardzo

wielki, kilka osób przeszło poza ogrodzenie, stając pod rusztowaniem. W pewnej chwili z ścian domu spadła wielka bryła tynku, raniąc stojącą na chodniku 38-letnią Marię Sznajderową, zam. w Chorzowie dz. II, przy ulicy Pawła 8. Niestety, ma pękniętą czaszkę, to też w stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala.

Wypadek zrobił wśród obecnych przygnębiające wrażenie.

Bezczelny złodziej

Przed Sądem Ławniczym w Kluczborku, na Śląsku Opolskim, odbyła się rozprawa przeciwko beczcelnemu włamywaczowi, Saulowi, zam. w Borkowicach, karzanemu już za najrozmaitsze włamania. Pewnej nocy Saul włamał się do mieszkania miejscowego szewca, przyczem

skradł na jego szkodę 3 pary sandałów. Włamywacz posiadał jeszcze tyle beczcelności, iż udał się do przyległej ubikacji, gdzie położył się do snu. Ta właśnie zbyt wielka pewność była przyczyną ujęcia włamywacza.

Po uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących, sąd skazał osk. Saula, na rok więzienia.

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy

STOSUJE SIĘ TABLETKI

Tegal

TOGAL UŚMIERZA BÓLE I PRZYNOSI ULGĘ

KOMUNIKAT POLSKIEGO RADJA.

Program radja w Katowicach od dnia 14 bm. do 18 bm. zostanie wykonany w okresie od dnia 21—25 bm. z tem, że zamiast muzyki lekkiej, wzgl. tanecznej — nadana zostanie muzyka poważna. Zamiast wesołych audycji literackich, zostaną nadane poważne audycje literackie.

Teatr, Estrada i Ekran

WIELKIE „REQUIEM” BERLIOZA.

Staraniem Obywatelskiego Komitetu Uczczenia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w środę, dnia 22 maja o godz. 20-tej wieczorem odbędzie się w Teatrze Katowickim Uroczysta Akademia Żałobna z następującym bogatym programem:

- 1) Szopen „Marsz Żałobny”.
- 2) Przemówienie Wojewody Śl., dr. Michała Grażyńskiego.
- 3) Przemówienie prezesa Okr. Zw. Legj., dr. Kazimierza Niecia.
- 4) Wyspiański „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego” wygłosi p. Stefan Czajkowski, art. Teatru Polskiego.
- 5) H. Berlioz — op. 5. „Wielkie Requiem” w pięciu częściach w wykonaniu: chóru mieszanego „Ogniw” oraz zjednoczonych orkiestr symfonicznych Tow. Muzycznego i D. O. K. P. pod dyrykcją prof. Stefana M. Stoińskiego.

Wstęp na Akademię bezpłatny.

Organizacje, Stowarzyszenia i Związki zechcą się zgłosić o przydział biletów do Sekcji Organizacyjno-Informacyjnej Komitetu Obywatelskiego w Ratuszu Miejskim, pokój Nr. 10 — godziny urzędowe bez przerwy cały dzień i całą noc.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK, 21 b. m. „Sulkowski” o godz. 19-tej dla bezrobotnych.

ŚRODA, 22 b. m. „Uroczysta Akademia Żałobna” o godz. 20.

CZWARTEK, g. 20 „Nie igra się z miłością” (premiera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”. Casino: „Ażel prowokator”. Colosseum: „Tajemnica zamkniętego kultra”. Rialto: „Od wieczora do północy”. Union: „Wiosenna parada”. Dębina: „Zaledwie wczoraj” i „Urwis z Hiszpanii”. Atlantic (Zawodzie): „Wiosenny walc”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Chłopcy z placu broni”. Kameralne: „Imitacja życia”.

MYŚLÓWICE. Odeon (dawnej Union): „Wiktor czy Wiktorja”. Helios: „Człowiek jest grzeszny”.

CHORZÓW I. Apollo: „Imitacja życia” i „Pojedynzek kobiet”. Colosseum: „To lubia mężczyźni” i „Ahaswer — żyd wieczny tułacz”.

RUDA. Apollo: „A. L. 14 zatonała” i „Nabierałski i Ska”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

MIKOŁÓW. Adria: „Weronika”.

ŚWIĘTOCHŁÓW. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziwaczka z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jei królewska moc” i „Don Kichot”.

SZARLEJ. Apollo: „Hamka” i „Pożądana”. Rialto: „Imperatorowa”.

RADZIONKÓW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W niewoli dumgł”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Córka generała Pankratowa”.

RYBNIK. Apollo: „Noce wiedeńskie” i „Wielki gracz”. Pałac: „Chleb nasz powszedni” i „Kochanka z kabaretu”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Jei wysokość pracza” oraz nadprogram.

KNURÓW. Śląskie: „Syn marnotrawny” i „Za pieniądze”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWIE.

Dziś w niedzielę, 19 bm. o godz. 11.30 specjalny poranek dla młodzieży szkolnej, arcydzieła literatury polskiej, komedji Stefana Żeromskiego o. t. „Uciekla mi przepióreczka”. Ceny miejsc od 25 gr. do 70 gr.

O godz. 16.30 — „Uciekla mi przepióreczka” po cenach popularnych — od 25 gr.

O godz. 20.30 — „Tajemniczy Dżem”, sztuka amerykańska w 4 obrazach — po cenach popularnych — od 25 gr.

Z sali sądowej w Tarn. Górach

W czwartek, dnia 16 maja br. odbyło się w Tarnowskich Górach przed Sądem Okręgowym Wydział zamiejscowy kilka rozpraw karnych. Między in. na ławie oskarżonych stanął Stanisław Papee, naczelnik Urzędu Katastralnego w Tarn. Górach, mierniczy przysięgły. P. był oskarżony o to, że w czerwcu ubiegłego roku, dopuścił się w pewnej sprawie cywilno - sądowej, sfalszowania dokumentu pomiarowego. Po wysłuchaniu świadka, oskarżyciel publiczny wnosił o ukaranie oskarżonego przez 1 rok więzienia przy zastosowaniu art. 48 § 1 k. k.

Sąd, po wysłuchaniu wywodów obrony z strony oskarżonego, wydał wyrok, skazując P. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat, 30 zł. opłaty sądowej i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Następnie odbyła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Blochelowi, zamieszkałemu w Kozłowej Górze, pow. tarnogórski, kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa. Według aktu oskarżenia B. odpowiadał za czynną napaść na urzędnika oraz za stawienie oporu władzy, za co skazany został na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Od wyroku oskarżyciel publiczny jak i zasądzony zapowiedzieli apelację. (pg)

Oświadczenie

Niniejszem oświadczam, że pogłoski, kursujące w Lipinach Śl. i okolicy, jakoby ugadniały z miarodajnymi czynnikami sanacyjnymi połączenie koła Katolickiego Towarzystwa Polek z sanacyjnym Towarzystwem Polek, są wyssane z palca. Przeciwno osobom, szerzącym podobne wieści wystąpię na drogę sądową.

Otylia Wawrowa,
przewodnicząca Kat. Tow. Polek
w Lipinach Śl.

Kronika Częstochowska

TEATR MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE

Spowodu zgonu marszałka Piłsudskiego przedstawienia teatralne i kinowe zostały odwołane.

— **CZYJE RZECZY?** W częstochowskim wydziale śledczym są do odebrania następujące przedmioty: pudełko z 2 nowymi kolnierzykami, worek z brudną białą, 2 nożyczek, pościel słoniny i kawałek materiału pluszowego.

— **ŻYDZI LAMIA USTAWY.** Pracodawcy żydzi w Częstochowie nauczyli się lekceważyć ustawę o świątecznym odpoczynku i raz poraz daje się słyszeć, że zatrudniają swych pracowników w dni świąteczne. Onegda policja sporządziła protokół na jednego z takich pracodawców, mianowicie na Herszlika Kozłowskiego. (z)

— **NIEFORTUNNA GRA W KARTY.** Między Romanem Tyslerem a Edmundem Gątkiewiczem powstało nieporozumienie na tle gry w karty. Tysler wygrał od Gątkiewicza 40 groszy, ale musiał je oddać swemu partnerowi i w dodatku został przez niego dotkliwie pobity. Gątkiewicz zaś, acz odebrał swą przegraną, będzie jednak teraz niepokojony przez policję, powiadomioną o powyższym zajściu. I tak obydwom w grze tej się nie poszczęściło. (z)

— **NIEUZCZIWA SŁUŻĄCA.** Częstochowianin Józef Kuleta zawiadomił policję, że służąca jego, Marjanna Barakowska ze wsi Dąbrówka, gminy Opatów, skradła mu z mieszkania pożyczany łańcuszek z krzyżykiem złotym oraz dwie koszule, ogólnej wartości 25 złotych, poczem zbiegła. (z)

— **LEŃ I AWANTURNIK.** Józefa Knapikowia, mieszkanka Rakowa (ul. Perla 6), zameldowała policji, że mąż jej, Jan Knapik, z którym już od 9 miesięcy nie mieszka, gdyż ciągle znęcał się nad nią, obecnie groźąc jej zabójstwem, zmusza ją do współżycia z nim i utrzymywania go, a to dlatego, iż czuje on wstręt do pracy i nie chce pracować. (z)

— **MSZA ŻAŁOBNIA.** W sobotę, dnia 18 bm. odbyła się w katedrze częstochowskiej msza św. żałobna za spókoj duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla szkół miejscowych średnich i powszechnych. Z rozporządzenia J. E. ks. biskupa Kubiny ub. sobotę o godz. 7.30 wieczorem odprawione zostało w Bazylice Jasnogórskiej nabożeństwo za duszę śp. zmarłego Marszałka. Wśród ksiąg Kościoła, biorących udział w pogrzebie śp. Józefa Piłsudskiego był też J. E. ks. biskup częstochowski dr. T. Kubina. Miasto Częstochowa reprezentował w pogrzebie tymczasem prezydent Częstochowy p. Mackiewicz. Między różnymi delegacjami organizacyj częstochowskich wyjechała dla uczestniczenia w uroczystościach pogrzebowych delegacja „Sokołów” i „Harcerzy”. Harcerze wzięli urnę z ziemią z pod Jasnej Góry, by ta ziemia stała się składową częścią kopca Marszałka Piłsudskiego. (z)

— **W 44 ROCZNICĘ „RERUM NOVARUM”.** W czterdziestą czwartą rocznicę ukazania się Encykliki Papieża Leona XIII p. t. „Rerum Novarum” w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w częstochowskim kościele św. Zygmunta uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem. W nabożeństwie tem uczestniczyć będą miejscowi członkowie Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Ogniska Robotniczego ze sztandarami oraz gremium miejscowych członków Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. (z)

Dnia 17 bm. rozstał się z życiem

Ś. p. Wilhelm Lipiński

strzelmistrz Okręgu Śląskiego Zjedn. Kurkowych Bractw Strzel.

Zmarły brał bardzo czynny udział w pracach naszej organizacji i należał do założycieli nietylko okręgu Śląskiego, lecz także do założycieli Zjednoczenia, dla którego pamięć o Nim pozostanie u nas na zawsze.

Zarząd Okręgu Śląskiego Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich.

Bractwa Okręgu Śląskiego prosimy o stawienie się w dniu pogrzebu 21 maja o godz. 9 w Mikołowie, Rynek 3.

Nagła, nieubłagana śmierć wyrwała z szeregow naszego Bractwa jednego z najzasłużeńszych braci

Ś. p.

Wilhelma Lipińskiego

strzelmistrza tak Bractwa naszego jak i Okręgu Śląskiego.

Ś. p. Zmarły był niestrudzony w pracy dla Bractwa i widział w niej spełnienie swego najszczytniejszego zadania. Brac strzelecka żegna Go ze szczerym żalem.

Niech Mu ziemia śląska, którą tak bardzo ukochał, lekką będzie!

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Mikołowie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja br. o godz. 9.30 z domu żałoby w Mikołowie, Rynek 3.

— **PIELGRZYMKĄ Z ZABRZA.** W ub. piątek w Częstochowie na ulicy Najśw. Panny Marii ogólną uwagę zwrócił na siebie pochód religijny postępujących czwórkami pątników w liczbie około 400 osób z krzyżem na czele z przepięknym śpiewem i muzyką. Była to udająca się na Jasną Górę kompania z zagranicznej miejscowości Zabrze, znajdującej się na Śląsku Opolskim. (z)

— **KTO POD KIM DOLKI KOPIE...** Swego czasu straż graniczna znalazła pewną ilość sacharyny w komórcie niejakej Gązdy, mieszkanki jednej z wiosek pod Częstochową. Ponieważ Gązda twierdziła, że sacharynę ktoś jej podrzucił, zaczęto więc prowadzić dochodzenie, w rezultacie którego ustalono, iż sacharyna rzeczywiście była podrzucona i to przez tych właśnie ludzi, którzy wskazywali ją straży granicznej, aby uzyskać premię. Byli to małżonkowie Machurowie. Wyrokiem częstochowskiego Sądu Okręgowego skazany został Machura na rok więzienia i grzywnę 200 zł. Wykonanie przyśądzonej jego żonie kary jednorocznego więzienia sąd zawiesił. (z)

Sport

KRONIKA SPORTOWA

— **Francuski pływak, Cartonnet, potwierdził swą nadzwyczajnie wysoką formę,** uzyskując w biegu na 200 y. stylem klasycznym po raz drugi w tym sezonie wynik 2:25,2 sek., lepszy o 0,4 sek. od jego własnego oficjalnego rekordu światowego.

— **Japoński Komitet Olimpijski wysłał do Berlina na igrzyska olimpijskie ekspedycję w składzie 137 osób, mimo to, że koszt wyjazdu każdego zawodnika wynosił przeszło 30.000 jenów.**

— **Na zawodach pływackich Szwedka Kersten Isberg ustanowiła nowy rekord skandynawski na 200 y. stylem klasycznym w 2:49 sek.**

— **B. reprezentacyjny tenisista Stanów Zjednoczonych, od kilku lat wybitny zawodowiec, Richards, uległ wypadkowi samochodowemu. Doznane obrażenia ciała są tak znaczne, że przecinają raz na zawsze karierę zawodniczą Richardsa, mistrza olimpijskiego w grze pojedynczej panów z r. 1924.**

— **Do Buenos Aires przybył zawodowy pięściarz polski, Edward Ran, w towarzystwie swego menażera L. Kowalskiego. Pierwszy mecz Ran stoczył z bokserem argentyńskim, Raullem Landini. Wśród kolonii polskiej mecz wywołał duże zainteresowanie.**

— **Mistrz bokserki Europy w wadze półśredniej, Gustaw Eder, broni tytułu 28 czerwca w Hamburgu przeciwko Włochowi Vittorio Venturi. Projektowane spotkanie Edera z mistrzem świata wagi średniej, Francuzem Thilem, nie dojdzie do skutku.**

— **Final rozgrywek tenisowych o puchar Bonnardela dla tenisistów zawodowych rozegrany zostanie w dniach 8 i 9 czerwca b. r.**

Kronika Beskidzka

— **ZALOZENIE STOW. HODOWCÓW PSÓW POLICYJNYCH W BIELSKU.** Dnia 11 bm. o godz. 20-tej w lokalu restauratora Schöja w Bielsku Wzgórze „Stow. Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie” założyło swoją filję w Bielsku. Do zarządu wybrano następujące osoby: Włosek Paweł, Komendant Powiatowy Policji Wojew. Śl. w Bielsku jako prezes, Zipser Wiktor — wiceprezes, Lorenz Franciszek — sekretarz, Grygiel Jan — zastępca sekretarza, Hübner Jan — skarbnik. Do wydziału rozszerzonego, jako komisji rewizyjnej, sędu honorowego i funkcji technicznych wybrano następujących panów: inż. Schwabe Kurt, Mähhard Adolf, dr. Kolarzyk Rudolf, przod. Spek Jan, inż. Walter Emil, inż. Hartman Rudolf, dr. Heller Wilmar, Plodzień Tadeusz, Stobik Józef, Uhle Fritz, König Kurt, Warzecha Teodor.

— **ZIAPANY NA GORACYM UCZYNKU.** Łapon Franciszek z Bielska zgłosił w komisariacie p. p. w Bielsku, że Czerwiński Henryk z Bielska, usiłował mu skraść z kieszeni kwotę zł. 100, przyczem złapał go na gorącym uczynku. Sprawy tej dochodzi policja.

w Nowym Jorku. W końcowej rundzie walczył Stany Zjednoczone — Francja.

— **Najbliższy przeciwnik boksera niemieckiego, Heusera, Włoch Merlo Preciso, walczył w Paryżu z nowozelandczykiem Jose Zeman, bijąc go po 10-rundowej walce na punkty. 23 bm. Włoch spotka się w walce rewanżowej z Heuserem.**

— **Mistrz bokserki świata wagi lekkiej, Canzonneri, został zaproszony do Europy na dwa mecze: w Londynie spotka się on z Kid Berg'em, a w Paryżu — z Humery'm.**

— **Międzynarodowe zawody konne w czerwcu nie odbędą się.** Polski Związek Jeździecki postanowił odwołać wszelkie imprezy jeździeckie na okres żałoby, t. zn. do dnia 22 czerwca r. b. włącznie. Tem samem międzynarodowe zawody konne w Warszawie w czerwcu nie odbędą się. Rozważana jest obecnie możliwość przeniesienia zawodów na jesień.

— **Stanisławski zdyskwalifikowany na rok.** Jeden z czołowych naszych łyżwiarzy, Stanisław Stanisławski (W. T. Ł.) został zdyskwalifikowany na rok za napisanie artykułu prasowego, krytykującego władzę związkową.

Lekkoatleci z całego świata przy pracy

— **Prawie we wszystkich krajach, za wyjątkiem Szwecji, Finlandji, Norwegii i Estonji, odbywają się już zawody lekkoatletyczne, a wyniki świadczą o wyjątkowej pracy. Jest rzeczą charakterystyczną, że w krajach europejskich pierwszorzędna jest forma młotaczy i niektórych skoczków. Jest to wynikiem tego, że zawodnicy tych konkurencji w okresie zimowym mogą grubo więcej pracować nad swymi specjalnościami, jak biegacze, którzy dopiero będą mogli być w formie gdzieś pod koniec czerwca. Jedynie biegacze Ameryki, trenujący w idealnym klimacie Kalifornii, osią-**

MYDŁO
i PUDER
DLA DZIECI?



TO OCZYWIŚCIE
MYDŁO i PUDER

BEBE SZOFMANA

gają już wyniki, dowodzące doskonałej formy. Zawodnicy innych dzielnic Stanów Zjednoczonych też nie pozostają w tyle, tak, że sezon lekkoatletyczny jest tam już w pełni.

— **Dalszy ciąg mistrzowskich zawodów uniwersyteckich amerykańskich, o których już częściowo pisaliśmy w ub. tygodniu odbył się w Filadelfji. Z lepszych wyników zasługują na uwagę: dysk — Am. Kishon 47.17 mtr., 100 mtr. — Neugass 10,6 sek.; skok wdal — Peacock 7,62 mtr. przed Littlem 7,44 mtr.; trójskok — Peacock 14.48 mtr.; skok wzwyż — Scott i Tbrucadill po 1,93 mtr.; tyczka — Brown 4.305 mtr. przed Stutsem 4.11 mtr.; 400 płotki — Hardin 54.7 m. Zaznaczyć należy, że w biegu tym Hardin wyrócił dwa płotki, a na drugim również siebie, pomimo tego uzyskał niezły czas. Młot — Kishon 50.96 mtr., Johnson 50.89 mtr. Kishon ma lat 22 i jest nadzieją Ameryki na olimpiadę. 110 płotki wygrał Ward w 14,5 sek.**

— **Na zawodach w Kansec City, Darwin przebiegł 1 milę w 4.17.4 m. i 1000 mtr. w 2.30 m. Allen wygrał 110 płotki w czasie 14,5 sek., skok wzwyż — Philson 1.97 mtr., kule — Daas 15,56 mtr., 1500 mtr. — Romanins w 3.57,2 m.**

— **Zawody w Des Moines przyniosły w płotkach zwycięstwo Allenowi w czasie 14.4 sek. W oszczepie — Panther, Fin z pochodzenia, rzucił 64,04 mtr. O tyczce Sefton skoczył 4,27 mtr., ponadto 4 skoczków przekroczyło wysokość 4 mtr.**

— **Szczegółowy fenomenalnego rzutu kulą Toranca, o czym dwukrotnie już pisaliśmy, przedstawiają się w ten sposób, że rekordzista świata rzucał kulą, mającą 6 i pół kg., a wynik 18,90 i pół mtr. Jest to nowy rekord światowy kulą tej wagi. Stary rekord należał do Sextoma i był gorszy o 60 cm.**

— **Doskonały skoczek Owens, który — jak już donieśliśmy — skoczył 7.87 mtr. oddał wszystkiego trzy skoki. Pierwszy skok miał 7,80 mtr., drugi 7,97. Następnie Owens wygrał bieg na 100 y w czasie 9,6 sek. i bezpośrednio po tem oddał trzeci skok na 7,57 mtr. Do wodzi to bardzo wysokiej klasy Owensa. — Przypuszczalnie powinien on się tego roku rozprawić z rekordem światowym Japończyka Nambu, wynoszącym 7,98 mtr.**

— **W Kalifornii Carpenter rzucił dyskiem 49,33 mtr., kulą — Reimolds 15,61 mtr.**

— **Lowelke, doskonały biegacz Nowej Zelandji, studiując obecnie w Oxfordzie. Wygrał on na zawodach pod Londynem dwa biegi 880 y w 2.06,8 m. i 1 milę w 4.23,2 m.**

— **Węgier Bodossy i Niemiec Gchemert, skoczyli w ostatnią niedzielę po 195 cm.**

— **Rekordzista świata w trójskoku i skoku wdal, Japończyk Nambu, który w zeszłym roku nadwyręził nogę, nie będzie prawdopodobnie startował w tym sezonie.**

— **Niemiec Stöck, rzucający w zeszłym roku oszczepem ponad 70 mtr, rzucił w niedzielę 61,54 mtr. Gros Tengel (BSC. Berlin) miał w młocie 43,02 mtr.**

— **Wyniki lekkoatletyczne na Śląsku Opolskim. Interesują nas one dlatego, że w roku bież. mają być wznowione spotkania Śląska Górnego i Opolskiego. Zaznaczyć należy, że według obecnego podziału sportu lekkoatletycznego w Niemczech, Śląsk Opolski, należy do jednego okręgu z Wrocławiem, przez co reprezentacja Śląska Opolskiego zostanie wybitnie wzmocniona. Ostatnie wyniki przyszłych naszych przeciwników wyglądają następująco: 100 mtr. — Niklis 11 sek., 800 mtr. — Foik 2.00,9 m. Dysk — Reneker 39,61 mtr. Trójskok — Artschil 12,64 mtr. Skok wzwyż — Heinzen 180 cm. Tyczka — Hartman 3,87,5 mtr. Oszczep — Geisler 60,38 mtr. Panie — 100 mtr. — Radler 12,9 sek. Oszczep — Dünneber 32,43 mtr. Skok wzwyż — Zmudzińska 1,45 mtr. 80 płotki — 12,9 sek. Dysk — Sommer 32,04 mtr.**

— **Mistrzostwo Finlandji w biegu naprzelaz na 3,5 km, wygrał Lehtinen w czasie 10:28 sek. przed Iso-Hollo. Na dystansie 8,5 km. pierwszym był Toivonen w czasie 29:38,4 sek. przed Kepoonen i Loukola.**

— **W zawodach lekkoatletycznych, mistrz Europy na 5 km. Rochard uzyskał na 2.000 mtr. wynik 5:40,4.**

— **Były rekordzista świata w rzucie dyskiem, Szwed, Anderssen, nie jest jeszcze w formie. Na pierwszych zawodach w Sztokholmie rzucił zaledwie 46,34 mtr. Szwedzi mają jednak nadzieję, że Anderssen szybko wróci do formy i spowrotem uzyska rekord światowy.**

— **Nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem, Niemiec Willi Schröder, znajduje się w dalszym ciągu w doskonałej formie. Na treningach rzucił cztery razy około 51 mtr. Ten sam zawodnik osiągnął w kuli około 15,5 m., a w oszczepie — 60 mtr.**

— **Pierwsze zawody lekkoatletyczne czeskich lekkoatletów z lepszych wyników dały 60 mtr. — Koubkova 8 sek i kula — Pekarova 12,25 mtr. Dysk wygrała Koubkova mając 28,90 mtr.**

O puchar Davisa

Czechosłowacja — Jugosławia 1:1. W pierwszym dniu rozgrywek tenisowych o puchar Davisa rozegranych w Pradze, spotkania w grze pojedynczej zakończyły się po jednym zwycięstwie dla Jugosławii i Czechosłowacji. Wyniki spotkań należy uważać za wielkie niespodzianki, Menzel bowiem pokonał bez większego trudu najlepszego Jugosłowianina Puncęca w stosunku 6:3 6:1 6:1. Jedyne w pierwszym secie Menzel musiał ciężko walczyć o piłki. Menzel rozgrywał się coraz lepiej i przewyższał Puncęca, przedewszystkiem w grze przy siatce. W drugim spotkaniu dnia Pallada zwyciężył Casę w stosunku 6:2 6:2 6:3. Jugosłowianin dominował nad młodym Casą spokojem.

— Japonia — Holandia 2:0. W pierwszym dniu powyższego spotkania o puchar Davisa, Japonia zdobyła dwa cenne punkty. Yamagishi zwyciężył Hughana 6:4 6:3 6:1, Nishimura — Timmer 7:5 0:6 7:5 6:4. — Ameryka — Meksyk 2:0. Wyniki pierwszego dnia rozgrywek są następujące: Grand — Reyes 6:2 6:3 6:3, Budge — Fernandez 6:4 6:4 6:4.

Hradecky będzie startował w wyścigu kajakowym na Dunajcu

Prasa wiedeńska donosi, że szereg doskonałych kajakowców austriackich startować będzie w dniach 9 i 10 czerwca na Dunajcu. Pomiedzy innymi ma również startować zeszłoroczny zwycięzca, mistrz Europy, Hradecky, oraz Landertinger na jedynekach i Kallisz Steinhuber na dwójce. Obok Niemców, którzy również zapowiedzieli swój start, — Austriacy będą najsilniejszą konkurencją.

Wilimowski wraca do zdrowia

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia kontuzjonowanego w Bielsku piłkarza Wilimowskiego, nastąpił pomyślny zwrot. Wilimowski od kilku dni opuścił łóżko i przechadza się po parku szpitala hutniczego w Wielkich Hądkach. Czuje jednak bóle w kolanach i po jednym ze spacerów kolano lekko opuchło. Mamy nadzieję, że Wilimowski niedługo już opuści mury szpitala i po odbyciu kuracji znów znajdzie się na boisku.

Czy narciarstwo reprezentowane będzie na olimpiadzie?

Głośna uchwała Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, niedopuszczająca nauczycieli narciarstwa do udziału w zawodach olimpijskich, znalazła swoje echo w konie zarządu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, która sprzeciwiała się uchwale komitetu olimpijskiego, FIS. jest zdania, że orzeczenie pozostawiające praw amatorskich, należy zasadniczo do organizacji sportowych i tego rodzaju interpretowanie przez komitet olimpijski przepisów sportowych nie może mieć miejsca przedewszystkiem wobec nauczycieli narciarskich, których FIS. uważa jako amatorów.

Jak donosi prasa zagraniczna, uchwała zarządu FIS. wywołała w kołach zarządu komitetu olimpijskiego wielkie poruszenie i niewątpliwie należy się liczyć z tem, że gdy komitet olimpijski nie pójdzie po myśl FIS., narciarstwo nie będzie brało udziału w olimpiadzie zimowej.

Piłkarski turniej olimpijski z udziałem zawodowców

W tych dniach obradował w Brukseli zarząd Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej,



który zajmował się m. in. sprawą turnieju olimpijskiego dla piłkarzy. W wyniku obrad postanowiono dopuścić do turnieju olimpijskiego również i zawodowców. Turniej olimpijski ma być rozegrany na wzór turnieju, rozegranego w ub. roku o mistrzostwo świata we Włoszech.

Porażka angielskich piłkarzy w Wiedniu

W Wiedniu rozegrany był mecz piłkarski między Austrią (Wiedeń), a drużyną angielską Manchester City, zakończony zwycięstwem drużyny austriackiej 4:3.

Bokserzy polscy nie pojedają do Francji

Polski Związek Bokserski odrzucił zaproszenie na turniej bokserski międzynarodowy, który miał się odbyć w połowie czerwca w Paryżu.

Repertuar Kinoteatrów od 19 V 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	NIE CHCE WIEDZIEĆ KIM JESTES Gustaw Fröhlich, Liana Haid
KINO CASINO Poprzeczna 17/19	AZEF PROWOKATOR Fritz Rasp, Olga Czechowa
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	TAJEMNICA ZAMKNIĘTEGO KUFRA — Tom Tyler
KINO RIALTO św. Jana 24	OD WIECZORA DO PÓŁNOCY Carl Brisson
KINO UNION 3 Maja 25	WIOSENNA PARADA Franciszka Gaal
KINO DEBINA Dąb	1) ZAŁĘDZIE WCZORAJ 2) URWIS Z HISPANII

OGŁASZAJ
się tylko
W POLONII

W RYTMIE TAŃCA

krew żywiej krąży. Twarz zmęczona błyszczy się... Lekkie przecignięcie pudrem przywraca skórze świeżość, naturalną barwę i aktywny mat. Pani nosi zawsze w torebce spreparowany na sproszkowanych cząstkach cebulki lilii biały



PUDER ABARID
DLA OPALONEJ CERY BLONDYNK POLECAMY KOLOR „PASTEL”

Aparat i przybory fotograficzne najdogodniej kupisz we firmie „Fotolux”
Chorzów, I. ul. Stenkwicza 6.
Telefon 401-52
Naprzeciwko Domu Ludowego

KUPUJ CIE MEBLE
tylko w firmie:
ŚLĄSKI DOM MEBLI
KATOWICE, 3-go Maja 19.
Piła Chorzów I, Sobieskiego 2
róg Wolności.
Najniższe ceny. — Największy wybór. — dogodne warunki. —
Dostawa bezpłatnie na cały Górny Śląsk.

**LEDWIE STOJE**

Oto znana skarga ludzi, zmuszonych do nadmiernego chodzenia, a nawet do dreptania po domu, po własnym gospodarstwie. To też wieczorem, gdy chcemy wreszcie wygodnie wypocząć, czujemy, że nogi odmawiają nam dalszego na dzisiaj posłuszeństwa. Każdy z nas zna to uczucie, kiedy rozpalona, sforsowana, jakby zgorączkowana stopa, boli, swędzi, dokucza, odciska, guzy pieką. Jaka błogość wypoczynku rozchodzi się od stóp po całe ciało, kiedy odrzućmy precz nasze buciska i zanurzymy stopy w misce z ciepłą wodą, do której dodaliśmy nieco znakomitego środka: Sól do nóg Jana Dr. Elemiera Fuchsa. Ta sól ma właściwości zmiękczenia skóry stóp, otwierania porów, niszczenia zgrubień, odcisków itp. Pod działaniem tej soli stopy oddychają, a całe zmęczenie ciała opuszcza nas, jakgdyby uchodziło przez palce nóg.

JAKANIE oraz wszelkie inne zbroczenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leśn. dla jaskół. Przy zakładzie szkoła dla głuchoniemych i małorozwiniętych.

Dr. Żytkiewicz
Warszawa, ul. Chłodna 22.
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie



KARALUCHY I PRUSAKI
tępi bezpowrotnie
TANATOL
ZADĄĆ WSZĘDZIE

MEBLE
w wielkim wyborze na dogodnych warunkach nabędziesz jedynie w firmie
Antoni Chruszcz
tylko w DEBIE pod Katowicami
ul. Dębowa 2 i 25. Tel. 313-72
Żadnych filii w Katowicach nie posiadamy.

Zupełnie darmo!

może każdy otrzymać fascynującą powieść wybitnego pisarza angielskiego R. SABATINI'EGO p. t.

„MASKA WENECKA”
Str. 240; cena księgarska wynosić będzie zł. 6.—

Niezwykle korzystna oferta celem zapoznania naszych Szan. Czytelników z autorem, który pod względem poczytności zdobył sobie czołowe miejsce wśród współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Nakłady książek SABATINI'EGO osiągnęły w Anglii zawrotną liczbę milionów egzemplarzy.

W „MASCE WENECKIEJ” SABATINI, głęboki znawca i badacz rewolucji francuskiej, z właściwym mu mistrzostwem wprowadza nas w czasy walk Napoleona w północnych Włoszech i ostatnich, tragicznych dni świetnej niegdyś republiki weneckiej. Środowisko i czas, w których częściowo się rozgrywa akcja „Popiołów” Zeromskiego.

WARUNKI: Kto zamówi w wydawnictwie naszym do dnia 20 maja r. b. powieść R. SABATINI'EGO p. t.

„SCARAMOUCHE”
str. 284 za zł. 3.—

(cena w handlu księgarskim wynosić będzie zł. 6.—)

OTRZYMUJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE drugą powieść tego autora p. t. „MASKA WENECKA” str. 240. Ogółem więc może każdy czytelnik otrzymać dwie powieści, objętości około 600 stron, za śmiesznie niską sumę zł. 3.—

ŻADNYCH KOSZTÓW PRZESYŁKI I OPAKOWANIA NIE DOLICZAMY.

W historycznej powieści „SCARAMOUCHE” autor maluje z niepospolitą przenikliwością epokę przedrewolucyjnej Francji i wprowadza czytelnika w świat ducha, ideałów, pieniądza i wyzysku. „SCARAMOUCHE” należy do najciekawszych i najpiękniejszych książek, zaś język i styl Sabatini'ego przypominają największych pisarzy świata.

Prosimy więc skorzystać ze sposobności i wysłać dziś jeszcze następujące zamówienie.

ZAMÓWIENIE 92

Do Powszechnej Spółki Wydawniczej „PŁOMIEN” w Warszawie
ul. Jasna Nr. 22

Niniejszem zamawiam powieść R. Sabatini'ego p. t. „SCARAMOUCHE” w cenie zł. 3.— i proszę o bezpłatne dołączenie do przesyłki powieści p. t. „MASKA WENECKA” tego samego autora. Należność w sumie zł. 3.— przekazuję jednocześnie na konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.563.

Imię i nazwisko:

Adres:

Zamówienie powyższe jest ważne do dn. 20 maja r. b.

POWSZECHNA SP. WYDAWNICZA „PŁOMIEN”
Warszawa, Jasna 22, tel. 2-32-50, Konto PKO. 14.563

DINOL PŁYN - przy POCENIU PACH od POTU**Kino „Apollo” Chorzów I**

Od dziś, niedzieli, 19 bm.
Dwa wspaniałe filmy:
1) IMITACJA ŻYCIA
Claudette Colbert i 2-letnie Baby Jane.
2) POJEDYNEK KOBIET
Carry Grant, Karola Lombard.

REKLAMA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REKLAMOWEGO

NUMER 3 wyszedł z druku
Cena egzemplarza zł. 1
Przenumerata półroczna zł. 8

Redakcja i Administracja
Warszawa, ul. Królewska 5

DRUKI

wszelkiego rodzaju
wykonują tanio
Śląskie Zakł. Graf. i Wyd.
„POLONIA” S. A.

Zdobędziesz liczną
klientelę

ogłaszając się stale
W POLONII

TYLKO PRZEZ KRÓTKI CZAS ZAMIENIAMY STARE ODBIORNIKI NA NOWOCZESNE PHILIPSA



Philips-Radjo zł. 20.- miesięcznie

Kodak - Foto zł. 10.- miesięcznie

POLECA
FIRMA

GRIMM SUK. KAMIENSKI

NA RATY
BEZ
ZALICZKI

KATOWICE :: ul. św. Stanisława 1 :: Telefon 324-55

5 FLEURS

WONNY PYŁ
PIĘCIU WYBRA-
NYCH KWIATÓWskłada się na dosko-
nały puder roślinny
5 Fleurs, Forvil.
Miałki, dobrze przyle-
ga, nie szkodzi cerze,
nadając jej świeżość
i wdzięk młodości, a
przylega do skóry sub-
telny, naturalny i trwa-
ły zapach kwiatów.

Poudre

FORVIL
PARIS.

SUDORYN „Ap. Kowalski” POT I WOL

usuwa
wstrząs i nadciśnienie.Nikt nie ma na swych sznurach
tak białej bielizny jak ta pani.
Ale to nic dziwnego:
ta pani wie co to jest Persil
i zawsze go używa!

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bieleńca.

DRUKI wszelkiego rodzaju wykonują Sł. Zakł. Graf. i Wyd. „POLONIA” S. A.
szybko tanio i gustownieKino Colosseum Chorzów I.
Wolności 48Szöke Szakall, Ernest Verebes, Rosy Barsony,
Tibor von Halmay w wiedeńskiej komedii
w wersji niemieckiej p. t.

To Lubią Mężczyźni

2) AHASWER, ŻYD WIECZNY TULACZ

W roli głównej: Conrad Veldt.

Zgromadzenie S. S. Najśw. Rodziny
z Nazaretumające w kraju liczne placówki naukowo-wychowawcze, otwo-
rzyło w Ostrzeszowie Wlkp. w r. szk. 1934/35 rozwojowe

Gimnazjum Nowego Typu

Gimnazjum rozwija się pomyślnie i w r. szk. 1935/36 będą już uruchomio-
ne trzy klasy. Egzaminu wstępne do kl. I-ej, II-ej i III-ej nowego typu od-
będą się 12, 13, 14, i 15 czerwca b.r. Złożenia do Gimnazjum / 30 zł.
miesięcznie jak również do istniejącego przy nim Internatu / 60 zł. mies./
przyjmuje Zarząd Zakładu, OSTRZESZÓW Wlkp. Krakowska 50.

Prospekty wysyła się na żądanie.

Szukania pracy

KIEROWNIK biura konstruk-
cyjnego zmienia posadę. Spe-
cjalność: mechaniczna obrób-
ka metali; instalacja maszyn,
montaż warsztatów, bez-
pieczeństwo pracy, kalkulacja.
Dyplom zagraniczny, wielolet-
nia praktyka, obce języki. —
Zgłoszenia do „Polonii” sub
„Forth”.PANNA kochająca dzieci, zycie,
język niemiecki, muzyka,
szuka posady zaraz lub od 1 IV
Oferty „Polonia” pod 2199 d.SŁUŻĄCA poszukuje zajęcia
lub obsługi. Oferty „Polonia”
pod 2210 d.

Wolne posady

ZDOLNE pracowniczki i ucze-
nice mogą się zaraz zgłosić, na
stałe posady. Wiedeński Salon
Mód „Preau”, Katowice, 3 Ma-
ja 10/3, telefon 318-69. 2206 d

Nauka i Wychow.

NAUCZYCIEL z polskim i nie-
mieckim, szuka zajęcia pod-
czas wakacji, za utrzymanie.
Oferty „Polonia” pod „Nauka”
2164 d

MATRYMONJALNE

KTÓRA przystojna, miła, szla-
chetnego charakteru panienka,
lat 21—26, nie biedna, podzieli-
ła się myślami z urzędnikiem ka-
mery, 33 lat. Cel matrymo-
nialny. Oferty z fotografią do
„Polonii” pod „Przystojna”
78202”.WDOWA po dentystce wielko-
polanka, szuka lekarza-denty-
sty lub uprawnionego do do-
brze prosperującej praktyki.
Cel matrymonialny. — Oferty
„Polonia” pod nr. 783.

Obrót pieniężny

POSZUKUJE 3 do 5.000 zł. na
I hipotekę. Oddam 3 pokojowe
mieszkanie. Zgłoszenia do „Po-
loni” pod 2213 d.FABRYKA gwoździ dobrze
wprowadzona poszukuje współ-
nika z kapitałem 30.000, celem
przemieszczenia do Zagłębia lub
Śląska dla podniesienia ren-
towności. Oferty „Warszawa”
Towarzystwo Reklamy Mie-
dzynarodowej, Warszawa, Mar-
szalskowska 124. 789

Kupna

KUPIE parcelę 1000—1300 m²,
Brynów lub Ligota. Dokładne
oferty „Polonia” pod „Parcel-
la”.

Mieszkania

ODSTĄPIE dwa pokoje z kuch-
nią, łazienką, częściowo ume-
blowane. Wiadomość: Podle-
ska, sklep, Wojewódzka 5.
2190 dURZĘDNIK państwowy po-
szukuje mieszkania z wygodną
miejscowością, Czynsz według umowy.
Oferty „Polonia” pod 2196 d.2—3 POKOJE z kuchnią, moż-
liwie z łazienką, okolica wo-
jewództwa, Miarki, poszukuje.
Oferty pod „Urzędnik”.

Uzdrowiska

WISŁA, Pensjonat „Halszka”
woda, las, ceny niskie. Infor-
macje 325-18. 2198 dGDYNIA — Tani sezon Hot-
tel-Pension „Polska Riviera”
przy plaży morskiej. Kąpiele
słoneczne na specjalnie zbudow-
anym tarasie. Bieżąca woda
ciepła i zimna. Łazienki, Kom-
fort. Pokoje od 4 zł. Kuchnia
pod nowym zarządem. Dla wy-
cieczek znaczne zniżki. Telefon
10-16. 744UZDROWISKO dla Pań, pełne
utrzymanie z mieszkaniem, ty-
godniowo 30 zł., miesięcznie
100 zł. Piecuch, Rusinowice,
pow. Lublinieć. 790WISŁA pensjonat „Dzieci-
cka” T. Przeździeckiej, duże
słoneczne pokoje z balkonami,
kuchnia pierwszorzędna. 786RABKA — Internat leonczy
Dra Zagoty — przyjmuje dzie-
ci i dorosłych. 687

Sprzedaż

DOM ze składem i restauracją
w Chorzowie I. Dochód rocz-
ny 20.000 zł. przy wpłacie 100
tys., albo w gotówce zaraz do
sprzedania. Oferty „Polonia”
Chorzów pod 2193 d.SPRZEDAM dom nowy, z wol-
nej rekt. 10 ubikacyjny, w tem
przedpokoje, łazienki, spiżarki,
strych, piwnice, chlewniki, ogród
z zabudowaniem 900 m². Do-
chód roczny 1.500. Cena 16.000
wpłata 10.000. Do stacji 15 mi-
nut, w pobliżu przystanek auto-
busowy. Mikołów, szosa By-
tomska 72. 2192 dOKAZJA! Maszyny do szycia
„Singer” i inne okazują się po
bardzo niskich cenach, sprze-
daje, Katowice, Szopna 2.
2191 dOKAZYJNIE tanio sprzedam
około 300 litrów płynu do czy-
szczenia metali. — Zgłoszenia
„Siedem Groszy” pod „Na-
tychmiast”. 2200 dDOM piętrowy z ogrodem w
Szopienicach, do sprzedania.
Oferty „Polonia” pod 2209 d.PIANINO krzyżowe, mało uży-
wane, sprzedam tanio. Cho-
rzów I, Gimnazjalna 19, m. 1.
770NAJWIĘKSZA fabryka pianin
w Polsce B. Sommerfeld, do-
starcza nowe pianina, po ce-
nach bezkonkurencyjnych przy
wpłacie 300 zł. ze swojego
składu fabrycznego. Katowice,
Końskie 16. 766ŁÓŻKO dziecięce tanio do
sprzedania. Tynoll, Rybnicka
10. 2211 dDZWIIGARY DO SPRZEDA-
NIA. 32 szt. 38 N. P. 8,5 mtr.
dłg. 9 szt. 36 N. P. 5,— mtr.
dłg. 3 szt. 32 N. P. 6,— mtr.
dłg. 10 szt. 30 N. P. 9,5 mtr.
dłg. 40 szt. 28 N. P. 8,5 mtr.
dłg. 20 szt. 28 N. P. 7,— mtr.
dłg. i większa ilość leżących,
oraz drzewo, dachówka, scho-
dy granitowe, okna i różne in-
ne materiały. Rozbiórka szpi-
tala Ruda Śląska.W WIELKIEJ miejscowości
przemysłowej blisko Katowic,
korzystnie położone dwie ka-
mienice ze sklepem, wolne od
długów do sprzedania. Oferty
„Polonia” pod 2201 d35 MÓRGOWE gospodarstwo
z wielkim ogrodem owocowym
z łaskiem i zabudowaniami go-
spodarczymi w dobrym stanie
w Golasowicach, pow. Pszczy-
na tanio do sprzedania. Nadaje
się bardzo dobrze dla ogrodnika.
Informacji udziela Robert
Bałom w Golasowicach. 788WISŁA, ogólnie znany hotel
pensjonat „Piast” w centrum
Wisły, naprzeciwko basenu ką-
pielowego, spowodu działów
rodzinnych do sprzedania. —
Informacje szczegółowe: Cze-
sław Kossobudzki, Wisła „Wy-
gnanka”. 787SINGERA maszyny do szycia,
okazyjnie najtaniej sprzedaje:
Katowice, Gliwicka 24 a. 697SINGERA mierzarki, okretki,
plisówki, dziurkarki, okazują
nabędziesz: Katowice, Gliwic-
ka 24 a. 696OFICEROWIE rezerwy! Mun-
dury, czapki, pasy, dystynkcje,
najtaniej: Censor, Kraków, —
Szewska 18. Żądać cennik! 672MASZYNY do pisania wszelkie
systemy tanio sprzedam. Ka-
towice, Stawowa 3 „Remont”. 692SAMOCHÓD „Dodge” 6 cylin-
drowy półciężarowy z dobre-
mi oponami na chodzie tanio
do sprzedania. — Oferty pod
10617 do administracji „Polo-
nii”.

Lokale handlowe

LOKALE składowe, ewentual-
nie z bajram, składające się z
partem, I piętra, poddasza i
piwnicy, o rozmiarze każdego
piętra 180 m² w miejscu, z do-
godnym dojazdem zaraz wy-
najmę. Bejner, Słowackiego
21. 15—16 godz. 2194 dPOSZUKUJE pokoju w cen-
trum na biuro, dobre wynagro-
dzenie. Oferty „Polonia” pod
„Wieczorowe”. 2204 dUBIKACJA fabryczna z inst-
alacją elektryczną, o wysokim
napieciu, dla każdego przedsię-
wzięcia, oraz mniejszy war-
sztat do wynajęcia. Chorzów I,
Ks. Gałęcki 4 m. 1.PIERWSZORZĘDNE urządzo-
na wielka kawiarnia i restau-
racja w Katowicach, spowodu
słabości właściciela, sprzeda-
nia biuro „Transakcja”. Katowice,
Końskie 2, oraz posiada
wielki wybór domków i ka-
mienic. 2208 dDROGERJA i skład farb, polo-
żona przy głównej ulicy obok
dworca kolejowego w Wiel-
kich Hajdukach, dobrze zapro-
wadzony interes, do sprzeda-
nia, na dogodnych warunkach.
Zgłoszenia: Cimala, Chorzów
I, Wolności 4.

Różne

GWARANTOWANE słoje do
zapraw „IRENA” i „IRENA-
PATENT” znane są JAKO
NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE. —
Prosimy żądać wszędzie i nie
dać nakłonić się do kupna sło-
jów wątpliwej jakości. Bezpłatnie
otrzyma każda Pani 50 najlep-
szych recept do konserwowa-
nia przy zakupie szkieł „Irena”
692MOJA Szanowna Klientele za-
wiadamiam, że moja pracow-
nię krawiecką, przeniosłam z
ul. Kościuszki 17 na ul. Mickie-
wicz 6. — Dostarczam nadal
ubrania męskie na miarę z do-
brego materiału, pierwszorzę-
dne wykonanie, tylko za zł. 95,
na żądanie częściowa spłata.
Salon, krawiecki „Elegance”,
Katowice, Mickiewicza 6, I p.ZA ZNIEWAGĘ wyrządzoną p.
prezydentowi miasta p. Grze-
sikowi, przepraszam Go. — J.
Morgala.PIEGI, żółte plamy usuwa pod
gwarancją „Axela” — krem;
słoik 2 zł., mydło 1 zł. W dro-
geriach, perfumeriach, apte-
kach. 690ARTYSTYCZNE naprawy dy-
wanów ręcznych i maszyno-
wych, cerowanie garderoby
męskiej i damskiej, fachowe
sklekanie szkła, porcelany. —
Adamski, Gliwicka 2, telefon
344-30. 2146 dPENSJONATY, wille, letniska,
kolonie w miejscowościach
podgórskich, w Wiśle, Rabce,
Krynicy, Żegiestowie, Rymano-
wie, Morszynie, Busku, nad
morzem i innych klimatycz-
nych miejscowościach poleca
i wszelkich informacji udziela
„Biuro Informacyjne Letnisk i
Uzdrowisk Polskich”. Katowice,
Stawowa 3. Informacje od
zł. 1.50.ZAGRANICZNE specj. dzieła -
podręczniki - czasopisma - fa-
chowe i źródłowe z każdej
dziedziny techniki i nauki -
dostarcza szybko Księgarnia
T. Mikulski Katowice, Marja-
ka 2. Tel. 342-42. Oferty na ży-
wienie. 492SINGER maszyny do szycia,
mierzarki, okazują tanio
sprzeda: Katowice, Gliwicka,
m. 24 a. 404ŻEGIESTÓW - ZDRÓJ „Sana-
to” komfortowy pensjonat Dra
Piotrowskiego. Pokoje od 6 zł.
z całodziennym utrzymaniem.MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DO-
MU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ
ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁ-
TOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WERSZ MILIMETR. JEDNO-
SZPAŁTOWY PRZY 4 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRO-
NIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

PO ZDROWIE, RADOŚĆ I SIŁĘ

Uzdrowiska na Górnym Śląsku

Jastrzębie - Zdrój i Goczałkowice - Zdrój

Na Górnym Śląsku mamy uzdrowiska, cieszące się światową sławą, dokąd rok rocznie przyjeżdżają goście zagraniczni z Niemiec, Danii, Szwecji, Norwegii, Belgii, Anglii i Holandii. Są to: Jastrzębie-Zdrój, w powiecie rybnickim i Goczałkowice-Zdrój w pow. pszczyńskim. Moszczenica w pow. rybnickim mogłaby być trzecim miejscem uzdrowiskowym, gdyby się znaleźli przedsiębiorcy, którzyby potrafili eksploatować tereny, pod którymi znajdują się obfite źródła solanek radioaktywnych.

Jastrzębie-Zdrój należy do uzdrowisk, z zakrojonych na europejską skalę. Za czasów niem. jeżdżali się do Jastrzębia kuracjusze ze wszystkich zakątków Rzeszy, chociaż wówczas urządzenia uzdrowiskowe, hotelowe i pensjonaty były stosunkowo dość prymitywne. Pod zarządem polskim Jastrzębie-Zdrój został rozbudowany na wzór nowoczesnych uzdrowisk zagranicznych, to też goście zagraniczni,

skich jak i zagranicznych Goczałkowice zajmują poczesne miejsce. Solanka goczałkowska odznacza się bowiem oprócz dużej stosunkowo ilości jodu i bromu, znaczną zawartością chlorku i wapnia, magnezu z domieszką litu, rzadkiego pierwiastka, odgrywającego wybitną rolę w leczeniu artretyzmu.

Zakład Goczałkowice-Zdrój istnieje przeszło 70 lat. Do Zakładu należy kilkunasto-morgowy park z przyległym, dużym gajem sosnowym. Odnowione łazienki obejmują 50 schludnych kabin. Bezpośrednio do domu zdrojowego przylega zakład wodoleczniczy z parnią solankową i wygodną leżalnią. Zarząd kąpielowy dysponuje około 200 pokojami w domach zdrojowych i willach zakładowych. Poza tym istnieją hotele i pensjonaty, z których na wyróżnienie

zasługuje hotel „Prezydent“, gdzie odbywają się zabawy taneczne.

Do dyspozycji kuracjuszy stoi bogato zaopatrzona biblioteka i czytelnia. Na wielkim stawie „Maciek“ można korzystać z łódek. Sportowcy mogą poza tym spędzać czas na kortach tenisowych albo na trawiastych boiskach w grach piłkarskich. Nadto zażywać można w pobliskiej Wiśle kąpeli rzecznych. Z Goczałkowic urządzić można również wycieczki w pobliskie Beskidy.

Połączenie kolejowe i autobusowe z Katowicami i Bielskiem — bardzo wygodne. Godną zwiedzenia jest również pobliska Pszczyna (4 km. od Goczałkowic), miasto, ogród z pięknym parkiem i zamkiem książęcym. W parku — kościółek modrzewiowy z roku 1426. (n)

GOCZAŁKOWICE.



Zakład zdrojowy. Po lewej wieża wiertnicza solanki goczałkowickiej. Przed sześciu laty, solanka wytryskała ze źródła z taką siłą, że dach wieży wiertniczej został uszkodzony. (n)

Gdzie spędzić wakacje?

Wielu z pracowników i robotników, którym przysługuje urlop wypoczynkowy, nie wie, co począć z wakacjami. Chętnieby razem z rodzinami wyjechali gdzieś na wieś, by odpocząć, ale nie układają nawet planów, bo z góry sprawę przesądza, urządzając, że nie warto o tem myśleć, bo i tak wszystko się rozbił o... brak pieniędzy.

Nie trzeba jednak tak czarno patrzeć na możliwość wyjazdu na letnisko. Przy umiejętnej gospodarce, na letnisku życie i utrzymanie nie przedstawia się drożej, jak w domu. Kosztuje wprawdzie przejazd koleją, trzeba płacić mieszkanie w mieście i na letnisku, ale te wydatki nie są wcale... straszne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę pobyt w Beskidach Śląskich, gdzie naprawdę można wypocząć i zacerpnąć nowych sił do pracy, to koszty kolejowe w obie strony wynoszą od 8 do 12 złotych od osoby.

Najtaniej żyć można w Milówce, Istebnej, Jaworniku i Koniakowie, gdzie miejscowa ludność wynajmuje pokoje już od 10 złotych miesięcznie. Wygodne mieszkanie, pokoje z kuchnią kosztują 20 do 30 złotych. Niedrożej biorą za pokoje i mieszkania górale w Wiśle, Bystrej, Zwardoniu.

Wyżywienie — tak samo drogie, jak w miastach. W niektórych miejscowościach cokolwiek droższe są jarzyny i owoce, które dowozi się aż z Katowic.

Najdroższą miejscowością jest Szczyrk, gdzie jest bardzo wielki napływ letników wyznania mojżeszowego. Mieszkań, za wyjątkiem Szczyrku, jest wszędzie podstatkiem.

W pensjonatach z pełnym utrzymaniem koszty wynoszą od 4 zł. począwszy. Mieszkanie w hotelach i domach zdrojowych od 2 złotych.

Taksy kuracyjne są niemal wszędzie zmniejszone.

Blizszych informacji udzielają urzędy gminne, oraz Biuro Informacyjne letników i uzdrowisk polskich, Katowice, ul. Stawowa 3. (n)

Kosów za Kolomyją

Kosów jest miastem powiatowym w woj. stanisławowskim. Leży w rozległej kotlinie słonecznej śród gór, przeważnie zalesionych, i to głównie świerkiem, potrosze także buczyną i dębina, nad Rybnicą, dopływem Prutu. Kosów, jako letnisko klimatyczne, jest zbiorowiskiem złożonym z miasta Kosowa oraz następujących wsi podmiejskich i okolicznych: Moskałówka, Monastyrsko, Sokołówce, Stary Kosów, Wierzbowiec, Smodna, Czernachówka, Babin i Jaworów.

Klimat nader łagodny, mało zmienny, bez ostrych przejść. Wiatry rzadko i słabe. Kosów jest jedną z miejscowości Polski, mającej najwięcej słonecznych dni w roku. Mało opadów, mało dni dżdżystych, jak wogóle na Pokuciu. Świeże powietrze podgórskie. Jest tu żupa solna, wyzyskująca miejscowe pokłady soli. Stałych mieszkańców w mieście 4.500 z okolicznych wioskami 10.000. Letników bawi przeciętnie około 6.000.

Do stacji kolejowej stosunkowo daleko. Dojazd autobusem 6 zł. Poczta na miejscu. Lecznicy dr. Tarnawskiego zaleca się w następujących chorobach: nerwice, choroby skóry, przepracowanie umysłowe i wyczerpanie nerwowe, zbroczenia w przemianie pierwiastków, zwłaszcza skaza dawna. Zakład dr. Tarnawskiego znajduje się w Smodnej, 1 i pół km. od miasta, na obszarze 20 morgów. Zakład znany jest poza granicami Polski. Główne brodki: bezwzględna higiena, kąpiele słoneczne, powietrzne i wodolecznicze, gimnastyka zwykła i oddechowa, głodówka lub jarstwo, owoce, zwalczanie nalogów. Sezon trwa od maja do końca października.

Wycieczki bliższe do gór okoliczne, dalsze w głąb Huculszczyzny do Riczki, Krzyworówni, Jasieniowa, Kosmacza, Zabiego, Burkutu, Kut i w Czarnohorę.

Kosów oraz pobliskie miasteczka i wioski są ośrodkami artystycznej ceramiki ludowej, tkactwa kilimowego i pięknych wyrobów drzewnych.

Tanie są tutaj owoce i warzywa, których bardzo dużo w miejscowych sadach i ogrodach. (n)

SZCZYRK.



Kościółek św. Jakoba.

Zdrojowisko Żegiestów - Zdrój

położone jest na granicy czechosłowacką na wysokości 411—540 mtr. nad p. m. w województwie krakowskim, przy linii kolejowej Nowy Sącz — Krynica, na prawym brzegu Popradu. Zakład zamknięty jest malowniczym pasmem gór, dosięgających 1.100 mtr. wysokości i jakby stworzony dla ludzi szukających ulgi w cierpieniu i wypoczynku wolnego od zgiełku i gwaru innych zdrojowisk. Góry pokryte gęstym płaszczem drzew szpilkowych i liściastych, ochraniają uroczą dolinę od wiatrów północnych, zostawiając jednak wolny przystęp powietrzu i słońcu od otwartej strony południowej.

Kto raz był w Żegiestowie, ten tęskni za jego ożywczym powietrzem, za jego czarującym krajobrazem, za jego zdumiewającymi widokami; bo istotnie Żegiestów na każdym niewzruszenie wywiera wrażenie, będąc idealnym miejscem wypoczynkowym, gdzie szumny zgiełk nie przeszkadza w racjonalnym leczeniu, czy wypoczynku. Obszar Żegiestowa jako jeden z cudów przyrody polskiej podlega ustawowej ochronie krajobrazu.

Klimat Żegiestowa posiada cechy klimatu podałpejskiego. Zawdzięcza to znacznemu wzniesieniu, bo na 500 mtr. nad p. m., oraz osłonięciu przez góry od północy i zachodu, a otwarciu doliny Żegiestowa od strony południowo-wschodniej. Kamieniste podłoże i znaczne spadki terenu decydują o braku wilgoci gruntowej. Gęste podszycie lasu wpływa na niezwykle czyste powietrze, przepełnione ozonem i aromatyczną wonią drzew.

Srednia ciepota wynosi: w kwietniu 7,3° C, w maju 13,3° C, w czerwcu 16,4° C, w lipcu 19,5° C, w sierpniu 18,1° C, we wrześniu 16,5° C, w październiku 7,2° C.

Centrum Żegiestowa tworzy Zakład Zdrojowy, t. zw. „Zdrój“ u podnóża którego położony jest przystanek kolejowy Żegiestów-Zdrój. Począwszy od przystanku kolejowego — „Zdrój“ ciągnie się na długości około 1 km. z ustawicznym stopniowym wzniesieniem, aż do źródła mineralnego „Anny“. Wzdłuż drogi rozmieszczone są amfiteatralnie, na południowych stokach gór, przeważnie dwupiętrowe murowane pensjonaty i hotele, przyczem Dom Zdrojowy w centrum położony, wyróżnia się swoją okazałością i nowoczesnymi urządzeniami. W „Zdroju“ mieszczą się łazienki do kąpiei mineralnych i borowinowych, źródła mineralne „Anny“ i „Andrzeja“, kościółek, deptak z muszlą muzyczną, apteka, sklepy, fryzjer, oraz urzędy: Komisja Zdrojowa, Zarząd Zdrojowy, Policja, Poczta, Placówka Straży Granicznej itp. Cała ta partja Zdrojowska, dzięki swojemu położeniu, stanowi odrębną całość, jest skanalizowaną, elektrycznie oświetloną i zaopatrzoną należycie w sieć wodociagową.

Druga część Zdrojowiska oddalona około 2 km. od Zdroju, obejmuje partję will i pensjonatów, rozmieszczonych przeważnie nad łagodnym tutaj brzegiem Popradu, w sąsiedztwie stacji Żegiestów. Pomiędzy tą partją a Zdrojem jest jeszcze kilkanaście will, położonych u wylotu doliny wsi Żegiestów.

Trzecia część Zdrojowiska stanowi nowa dzielnica Żegiestowa, t. zw. „Łopata Polska“, będąca w intensywnej zabudowie, według planów zabudowania, wykonanych przez minist. Robót Publ. Obszar ten z trzech stron otoczony Popradem, bardzo malowniczo położony, posiada kilka will, kąpielisko popradowe, kąpiele powietrzno-słoneczne, oraz tereny do zabaw ruchowych. Droga prowadząca ze Zdroju na „Łopatę Polską“ — wykuta jest w ostrych południowym stoku i przechodzi ponad najdłuższym w Polsce tunelom, skąd rozpościera się przepiękny widok na przełom Popradu.

Pamiętaj o bezrobotnych

HOTEL „PREZYDENT“ - RESTAURACJA GOCZAŁKOWICE-ZDROJ

Pierwszorzędna, kuchnia dobrze pielęgnowane napoje. Orkiestra.
W każdą niedzielę popołudniu dancing.

przybywający tutaj na kurację, są w zupełności zadowoleni. Uzdrowisko Jastrzębie-Zdrój zagranicą znane jest również pod nazwą „Polnische Kreuznach“, „Wildegg“, czy „Hall“, ze względu na właściwości, jakie odpowiadają tym znanym uzdrowiskom zagranicznym.

W Jastrzębiu-Zdroju leczą się na reumatyzm stawów i mięśni, zapalenie nerwów, zolzy (skrofule), krzywice, choroby kobiece, rekonwalescencję po operacjach i chorobach, stany wyczerpania umysłowego i fizycznego, niedomagania układu nerwowego, miażdżycę tętnic i schorzenie mięśnia sercowego, nieżyty dróg oddechowych, niedokrwiłość. Poza tym Jastrzębie-Zdrój jest idealnym miejscem letniskowym, zwłaszcza dla sportowców. Na miejscu są korty tenisowe, istnieje Jastrzębski Klub Tenisowy, który urządza rok rocznie turnieje, jest tam jezioro, na którym odbywają się zawody pływackie i kajakowe, duża plaża piaskowa, dla amatorów turystyki organizuje się wycieczki do Moszczenicy, kupań, oraz na czeską stronę.

Zdrojowisko posiada dwa silne źródła solankowe i własne tereny borowinowe. Zakład posiada trzy gmachy kąpielowe. Porad lekarskich udziela się kuracjom bezpłatnie.

Do idealnych stacyj leczniczych w Polsce, tak dla dzieci, jak osób starszych, należy również bezwzględnie Goczałkowice-Zdrój, pięknie położone nad brzegiem Wisły, w otoczeniu rozległych lasów, na równinie podgórskiej (266 m.). Goczałkowice-Zdrój mają klimat łagodny i krzepiący, czyste i bogate w ozon powietrze, zdroj radioaktywny, silną (3 proc.) solankę jodo-bromową. W tabeli zdrojowisk tak pol-

JASTRZĘBIE ZDROJ



Pijalnia.

Królowa uzdrowisk śląskich Wisła

Olbrzymia przestrzeń między Stożkiem, Czantorją, Baranią, Onową, Kubalonką i Koziańcami należy do gminy Wisła, na której terenie mamy aż cztery stacje kolejowe, mianowicie Oblaziec, Wisła, Dziechcinka i Głębcy. Do gminy należy jeszcze Łabajów, Jawornik, Kopydło i inne wioski i przysiółki. Wszędzie wznoszą się piękne wille i pensjonaty. Skromnych domków górskich w stosunku do ilości wspaniałych wili i pensjonatów jest stosunkowo bardzo mało. Wisła stała się wybitnym miejscem uzdrowiskowym i zupełnie zatraciła swój dawniejszy charakter wioski górali beskidzkiej.

Klimat Wisły — podgórski, umiarkowany, powietrze niezwykle czyste i dzięki rozległemu lasom iglastym, przesycone wonią żywiczną i ozonem. Małe wahania temperatury. Wisłę zaleca się dla ludzi przepracowanych — zdrowych. W uzdrowisku przez cały rok ordynuje 2 lekarzy. Apteka w miejscu. Poza pensjonatami można wynajmować w domkach miejscowej ludności pokoje i mieszkania.

Ze względu na walory klimatyczne i

piękną przyrodę, oraz odpowiednie warunki. Województwo Śląskie stworzyło z Wisły ośrodek zdrowia, sportu i turystyki.

Rozwój Wisły, jako uzdrowiska datuje się od niedawna.

Atrakcją letniego sezonu jest wielki, wzorowo zbudowany basen kąpielowy z przezroczystą wodą przepływającą i obszerną plażą słoneczną. Basen przeznaczony jest do kąpieli zwyczajnych, oraz jako pływalnia o ścisłych wymiarach sportowych 50 m. na 50 m. z trampoliną 10 m. wysoką.

Dodajmy do tego pierwszorzędną drogę, wyłożoną kostką lub asfaltem, dogodne połączenia kolejowe i autobusowe, bezpośrednie wagony w ruchu międzymiastowym, ludność miejscową, uczciwą, grzeczną, uczynną, tanie i z komfortem urządzone pensjonaty, a wyrobimy sobie słabe pojęcie o korzyściach i udogodnieniach, jakie przedstawia pobyt w Wiśle.

Godnym wyróżnienia jest przysiółek Głębcy, najdalej na południe wysunięty od ciek Wisły, ostatnia stacja przystankowa

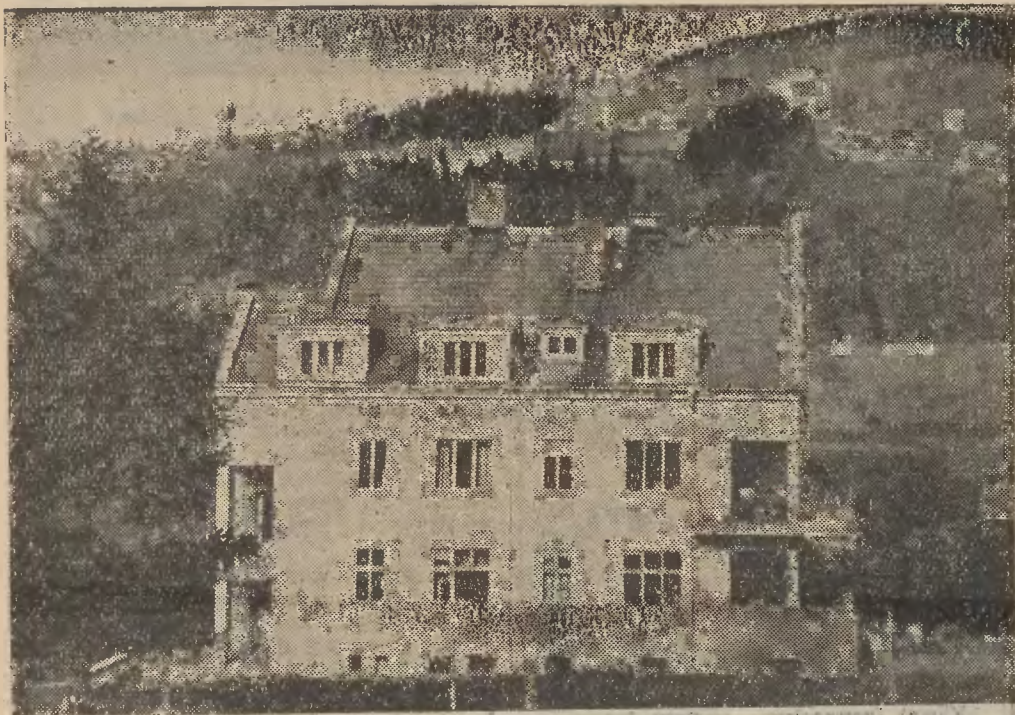
kolei. Głębcy, do niedawna bezludny teren, nazwany tak według nazwy jednej z gór, jest obecnie bardzo ożywiony i zabudowany. Okolica jest niezwykle piękna. Miejscowość, położona dużo wyżej jak centrum

Wisły, bo około 600 metrów. Z Głębców — bardzo blisko na Kubalonkę, Koziańce, Stożek i do zamku Pana Prezydenta. Nie dziwnego, że w ostatnim czasie wybudowano tu dużo pensjonatów i wili. Na szczególne wyróżnienie zasługuje pensjonat „Anita”, nowoczesnie urządzone. W ogrodzie pensjonatu mieści się basen pływacki, plaża, trawniki, na których uprawiać można gimnastykę i gry sportowe. (n)

WISŁA



Widok z Koziańców.



Pensjonat „Anita”

WISŁA ULUBIONE UZDROWISKO W BESKIDACH ŚLĄSKICH ŚLĄSKIE ŹRÓDŁO WISŁY

Uroczą miejscowość wśród gór i lasów szpilkowych
Zdrowe, czyste powietrze przesycone wonią żywiczną i ozonem.
Dużo nowoczesnie urządzonych pensjonatów i wili.
Basen kąpielowy i obszerna plaża.

Ceny pobytu dla kuracjuszy bardzo przystępne.

Urlop na wycieczce w Beskidach Zachodnich

Wielu pracowników marzy o tem, by czas wakacyjny wyzyskać jaknajlepiej, by zebrać jaknajwięcej wrażeń, by zwiedzić jaknajwięcej miejscowości. Nie czują się oni zmęczeni fizycznie i jak inni nie tęsknią do wypoczynku. Przeciwnie na czas wakacyjny projektują wyczerpujące wycieczki, zaprawiają mięśnie, badają serce i płuca i zasięgają rad, czy poddają trudom, jakie ich czekają na wakacjach.

Są to przeważnie pracownicy umysłowi, ślęczący przy biurkach w instytucjach handlowych i przemysłowych, zamieszkali w miastach, gdzie rzadko oko ich bawi zieleni drzew i pól.

Można spędzić cały czas wakacyjny w górach Beskidzkiej, zabierając z sobą plecak z bielizną, bez żywności, namiotu itp., przyczem koszty utrzymania i noclegów na cały miesiąc ograniczyć można do 100 zł. Na wszystkich niemal szczytach są dobrze zagospodarowane schroniska, gdzie za złotówkę, a czasami i pół złotówki można przenoćować, zaś obiady, śniadania i żywność w schroniskach nie jest droższa, jak w miastach i wioskach.

By niejednemu ułatwić plan spędzenia wakacji, proponujemy:

Do plecaka zabrać bieliznę i niezbędne przedmioty, wziąć laskę do ręki, kupić bilet kolejowy do Ustronia, względnie o stację dalej, do Polany, poczem wybrać drogę na Czantorję.

Jest to jedna wprawdzie z wyższych gór w Beskidzie Śląskim, jednak podejście nie jest trudne i naprawdę godne polecenia. Ze szczytu Czantorji roztacza się wspaniały widok na dolinę Wiślańską, na Cieszyn i hen daleko na czeską stronę. Widać stąd ośnieżone szczyty gór w Tatrach i Karpatach, daleko na Węgrzech i Słowaczynie. Jak ze wszystkich szczytów jest wspaniały widok wschodu słońca.

Schronisko znajduje się po czeskiej stronie. Nie ma tu jednak turysta żadnych trudności z noclegiem, czy przebywaniem na czeskim terytorjum. Panuje tu niejako „eksterytorjalność”, jakby granica Polski i Czechosłowacji zupełnie była zatarta, schronisko bowiem stoi na starej granicy. Po przenocowaniu w schronisku na

Czantorji, zabieramy się do wycieczek. Do jednej z najpiękniejszych należy 5 — 6-godzinny spacer granią na Stożek. Idzie się wciąż szczytami. Po lewej i prawej stronie roztaczają się wspaniałe widoki na kilkaset kilometrów. Droga, znaczona biało-czerwonemi znakami, prowadzi wzdłuż granicy polsko-czechosłowackiej, którą oznaczają kamienie graniczne. Często przechodzi się skrawkami przez terytorjum Czechosłowacji.

Wypoczynek na Stożku — w ładnym

MAŁA CZANTORJA



Zdjęcie dokonane z Równicy. W dolinie leży Ustron. (n)

i doskonale zagospodarowanym schronisku „PTT”. Bez przepustki i karty tatrzańskiej ze schroniska na Stożku urządzić można małą wycieczkę do schronisk czeskich.

W trzecim dniu wycieczki, idąc znakami biało-czerwonemi, dochodzi się do Beczki na Kubalonkę, skąd niedaleko do

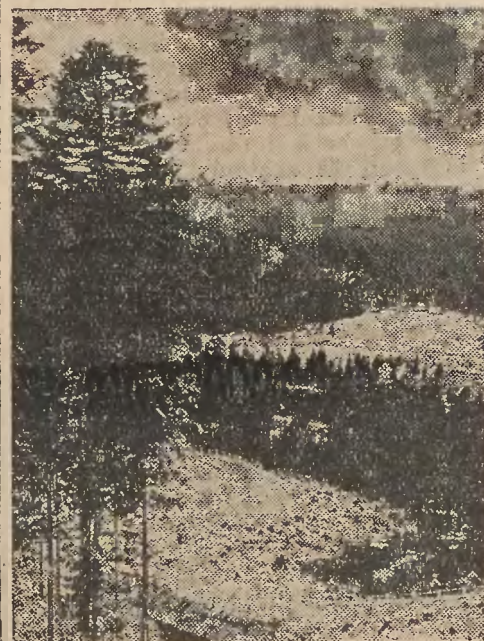
zamku Pana Prezydenta, a na nocleg wybrać się należy do schroniska na Koziańcach.

Z Koziańców prowadzi ładna droga na Baranią do schroniska „PTT.” u źródła Czarnej Wisłki. Zbłądzić nikt nie może, bo drogi są znaczne, panuje tu zresztą również ruch bardzo ożywiony.

Ze Stożka do Wisły — tylko półtorej godziny drogi. Również z Koziańców do Wisły nie jest daleko, a do najbliższej stacji kolejowej Głębcy załedwie pół godziny.

Z Baranjej najbliższa stacja kolejowa — Głębcy, około 2 godziny. Można zejść do Zwardonia, Węgierskiej Górki, Mysłow-

NA KUBALONKĘ.



Z Wisły prowadzi piękna droga, wijąca się serpentynami na szczyt „Kubalonki”. (Beczka). Droga ta prowadzi do zamku myśliwskiego Pana Prezydenta. (n)

Po całodziennym wypoczynku w Szczyrku, uporządkowaniu bielizny i t. p., w dalszą drogę wybrać należy się na Klimczok i Magorę. Na szczytach znajdują się schroniska niemieckie. Zwiedzić należy słynne jaskinie zbójcy Klimczoka. Z Klimczoka zejść można do Bystrej, Mesznej, albo z drugiej strony do Cygańskiego Lasu, skąd tramwajem dostać się można do Bielska i Białej.

Idąc szczytami, dochodzimy na Błatnią, gdzie znajduje się schronisko Przyjaciół Przyrody. Po odpoczynku na Błatniej, skąd zejść można do Brennej, Jaworza, Jasienicy — wzdłuż grani prowadzi znak na Równicę, gdzie znajduje się doskonałe schronisko „PTT”. Z Równicy widzimy znów Ustron, miejsce z którego rozpoczęliśmy naszą wędrowkę wakacyjną, poatem wspaniały widok na okolicę.

Z Równicy prowadzi droga szczytami gór przez Orłowę na przełęcz Salmopol-

Rabka

Rabka jest uzdrowiskiem tak wprost cudownie oddziaływającym na poprawę zdrowia u każdego, kto spędzi w niej kilka przynajmniej tygodni w roku, że gdyby ludzie przeglądali listy dziesiątek tysięcy kuracjuszy, którzy Rabce zawdzięczają zdrowie i ukojenie nerwów, Rabka miałaby nie około 22.000 kuracjuszy rocznie, jak dotychczas, lecz liczbą ta wzrosłaby przynajmniej czterokrotnie.

Chwalą ją i zachwycają się nią wszyscy, owoi i obcy, dzieci, starsi i całkiem starzy. Jest to najchłubniejsze i najprawdziwsze świadectwo dla Rabki.

Jest przystępna dla wszystkich, — i dla uboższych i dla najbogatszych. Znajdziemy pomieszczenia w prymitywnych świetlicach góralskich, albo w wykwinnych pensjonatach i zakładach, nieustępujących komfortem pensjonatom zagranicznym. Dla przyjeżdżających z liczniejszą rodziną i chcących urządzić się całkiem oszczędnie, są bardzo tanie mieszkania z kuchniami w rozlicznych willach. Dla wybredniejszych jest cały szereg pensjonatów, od skromnych aż do wykwinnych. Ponadto posiada Rabka kilka sanatoriów, a prócz tego specjalność tylko tu spotykana, kilka zakładów naukowo-sanatoryjnych, gdzie dzieci w wieku szkolnym mogą i leczyć się i uczyć przez cały rok.

Rabka ma prześliczny krajobraz, balsamiczne, przepelnione jodem powietrze, klimat su-

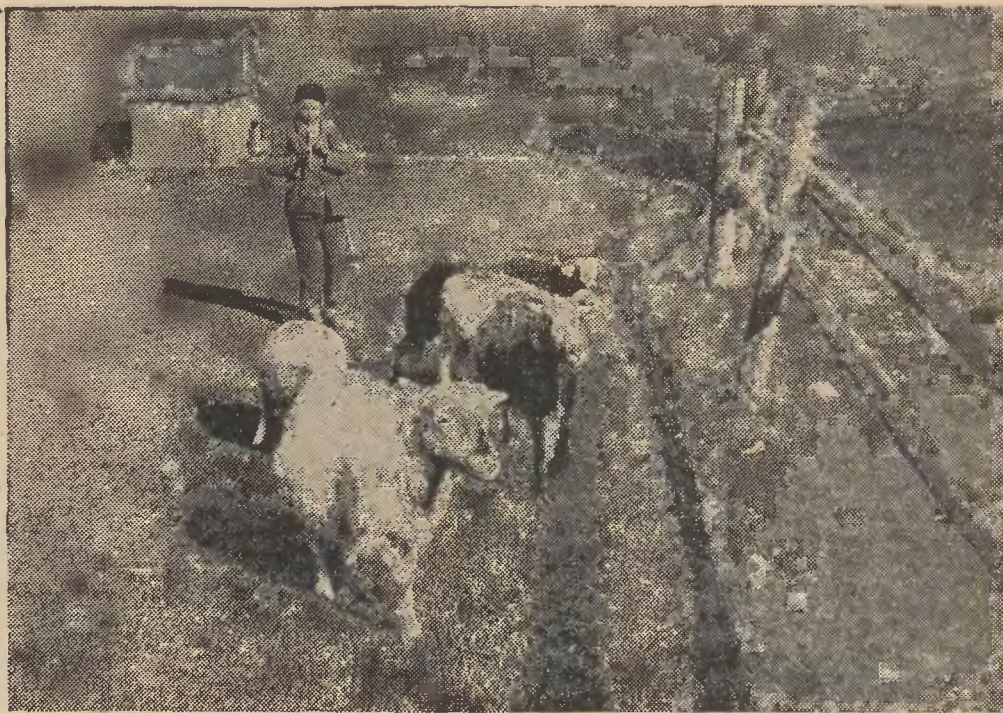
chy, łagodny, rozległy horyzont, najsilniejsze w Europie źródła solanki jodo-bromowej, zaciszne położenie dzięki osłonięciu zdrojowiska przez okoliczne góry.

W Rabce ma kuracjusz wielki wybór terenów na przechadzkę. Dla rekonwalescentów, dzieci i osób słabszych jest stumorgowy park, mieszczący także kort tenisowy oraz specjalne boisko gier i zabaw dla dzieci pod kierunkiem fachowców. Miłą rozrywkę stanowi doborowa orkiestra sezonowa. Dla ludzi pragnących dłuższych kilkugodzinnych przechadek czy wycieczek, jest kilkanaście terenów wycieczkowych, jak: Na Banię, Pod Szumiącą, Górne Słone, Krzywoń, św. Krzyż, Sierankówka, Ryplówka, Dzielce, Ponice, Zaryte, Luboński Potok, Rogowcowa, Gilowa, Grzebień, Jasionów, Olaszówka, Bardo i Maciejówka. Dla amatorów wycieczek całodziennych wskazać można Stare Wierchy, Obidową, Turbacz, Wielki Luboń itd. Turyści znajdują dogodnie punkty oparcia w zagospodarowanych schroniskach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na szczycie Wielkiego Lubonia, na Starych Wierchach i na Turbacz.

Amatorzy kąpiei mają do dyspozycji nowoczesnie urządzone kąpielnię wraz z plażą, oraz trzy rzeki, Rabę, Słonkę i Ponicanę.

Od roku funguje w Rabce nowourządzona Stacja meteorologiczna. W obrębie zdrojowiska trzy stacje kolejowe (Rabka-Zdrój, Chabówka, Rabka-Zaryte). — Poczta, telegraf, telefon w miejscu (Oddział telegraficzny i telefoniczny czynny dzień i noc).

W BESKIDACH.



Górale beskidzcy szczególnie zajmują się hodowlą owiec. Pilnowaniem owiec trudni się również młodzież, która w obecnych czasach odczuwa brak pracy w ni-
zinach. (n)

INOWROCŁAW-ZDRÓJ DAJE ZDROWIE I WYPOCZYNEK.

Wśród zdrojowisk krajowych zajmuje Inowrocław osobne miejsce. Przypomina nam zachodnie miejscowości kuracyjne, posiada bowiem wszystkie zalety letniska w połączeniu z komfortem i wygodami, do których przyzwyczajony jest przybysz z miasta.

Położony nad Notecią leży Inowrocław między dzielnicą wielkopolską a pomorską i to zarówno turystycznie, historycznie i geograficznie. W danych wiekach zaglądali do tego starodawnego grodu Krzyżacy, tutaj usłyszeli przepowiednię swego upadku od Królowej Jadwigi w kościele św. Mikołaja, dobrze jeszcze dziś zachowanym.

Okolicy Inowrocławia nie brak specyficznego uroku, który tak dobrze oddali wielcy pisarze Kujaw Zachodnich, Jan Kasprowicz i Stanisław Przybyszewski. To też powodzeniem cieszą się wśród kuracjuszy wycieczki tradycyjne do Kruszowicy nad jezioro Gopło, szlakiem Lechickim przez Strzelno, Mogilno i Trzemeszno z ich starodawnymi kościołami, do Gniezna z jego katedrą.

Klimat Inowrocławia podlega już w pewnym stopniu wpływowi morza, jest równy, ta-

godny. W roku 1934, tak smutnie zapisanym z powodu powodzi i deszczów w całym niemal kraju, panowała w Inowrocławiu przez całe lato najpiękniejsza pogoda. Tutejsza stacja meteorologiczna wykazuje w tym roku w maju — 8,7, w czerwcu — 10,5, w lipcu — 7, w sierpniu — 8,4, a we wrześniu — 6,5 godzin pełnego nasłonecznienia średnio dziennie. Zalety klimatu inowrocławskiego zaznaczyły się już w roku obecnym. Z początkiem maja przy przykrych zimnach i zawiejach śnieżnych w całej Polsce zanotowano w Inowrocławiu jeden tylko dotkliwy przymrozek nocny i zupełnie przejściowy opad śnieżny z następującym silnym ociepleniem i nasłonecznieniem.

Poza znanymi środkami leczniczymi zdrojowiska: silną solanką, ługiem i borowiną coraz to większe powodzenie mają kuracje u nowego źródła pitnego o charakterze słonogorkim, dającym wodę o swoistym indywidualnym składzie, zbliżonego poniekąd do znanego źródła Kissingen Rakoczy, a równocześnie do wód Karlsbadu i Marienbadu.

I jeszcze jedna osobliwość zdrojowiska Inowrocław: ilość kąpiei i zabiegów wydanych we wszystkich zakładach i sanatoriach wyższa jest za ostatnie lata kryzysowe od ilości wydanej w latach 1928-30. (n)

USTROŃ



Widok z Równicy.

ską, gdzie znajduje się nowowyprowadzone schronisko „Biały Krzyż”. Stąd do Wisty, jak i do Szczyrku po 2 i pół godziny drogi.

Ze schroniska „Biały Krzyż” prowadzi droga szlakami na Glinny i dochodzimy do Węgierskiej Górki, względnie do Miłówki.

Z Miłówki wzdłuż toru kolejowego dojdziemy do Zwardonia, gdzie należałoby też dzień wypocząć.

W Zwardoniu, podobnie jak na Czantorji, przechodzić można bez przepustki na stronę czeską, gdzie jest basen pływakki.

Ze Zwardonia spacerem dwugodzinnym dostajemy się do schroniska na Kikule, skąd już niedaleko na Rajcę.

Z Rajczy wybieramy się do schroniska na Lipowską. Zejście do Rajczy i Miłówki.

DROGA NA BARANIA.



Na szczyt Baraniej Góry i do źródeł Wisły prowadzą różne drogi, a wszystkie one są nadzwyczaj piękne, bo prowadzą wśród gęstych lasów. Na ilustracji jedna z dróg, prowadząca z doliny Białej Wisłki. (n)

ISTEBNA



Widok z Jaworzynki na Istebną u podnóża Kubalonki. (n)

Z Lipowskiej przez Marszałkową wspinamy się na Pilsko. Jest to rejon gór, których szczyty są nagie, gdzie nie rosną już drzewa. Z Lipowskiej przejść można na Boraczą, gdzie znajduje się schronisko klubów żydowskich.

Na Pilsku — schronisko „PTT” jest nowoczesnie urządzone, z bieżącą wodą zimną i ciepłą. Leży ono o blisko trzysta metrów niżej szczytu. Na szczycie znajduje się schronisko czeskie.

Z Pilska na Babią Górę normalnie się idzie 7 do 8 godzin. By się jednak nie przemęczać, należy odpocząć w schronisku w Korbielowie.

Droga na Babią Górę prowadzi wzdłuż granicy polsko-czeskiej. Po drodze spotyka się górali, ofiarujących na sprzedaż mleko, chleb, jajka, albo... wino z Czechosłowacji. Idąc wzdłuż granicy, znaczonych kamieniami granicznymi i znakami turystycznymi czerwono-białymi dochodzimy do wsi Gluchaczki, potem przechodzimy

my przez terytorium czeskie. I tutaj obawiać się nie potrzeba, że się przekroczyło nielegalnie granicę czeską. Strażnicy czescy są uprzejmi i chętnie udzielają informacji, o ile nie potrafią w języku polskim, to w niemieckim, albo... na migi.

Na Babię Górę warto zatrzymać się dwa do trzech dni, albo i więcej.

W pierwszym dniu zamieszkać należy w schronisku „PTT”, położonym o kilkaset metrów niżej szczytu. Drugie schronisko, niemieckie znajduje się na szczycie. Z Babię Góry (1725) mamy niezwykle piękny widok na wielkie połacie kraju polskiego, Czechosłowacji i góry, znajdujące się na Węgrzech.

Wycieczkę od Ustronia na Babią Górę sforować można już w pięciu dniach. Mijałoby się to jednak z celem, bo trzeba by myśleć tylko o przebyciu drogi, męczyć się bardzo i nie zatrzymywać, aby podziwiać piękność krajobrazów.

Wycieczkę rozłożyć trzeba na dwa ty-

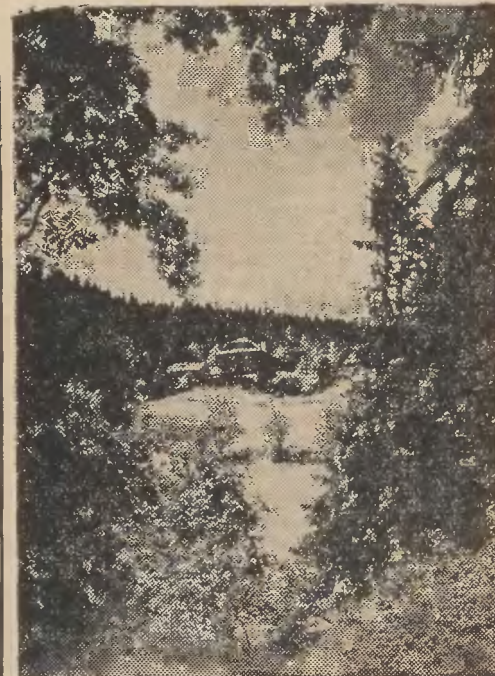
godnie. W każdej chwili można ją przerwać, bo w pobliżu są wioski, stacje kolejowe. Drogi — wszędzie znaczone tak, że zbłądzić nikt nie może.

Na Babię Górę trzeba zachować ostrożność tylko w czasie burz. Burze należy przeczekać w miejscu bezpiecznym.

Z Babię Góry można pójść szczytami dalej w stronę Zakopanego, jednak to już wykracza poza góry Beskidu Zachodniego.

Schodzimy więc do Zawoi, miejscowości letniskowej, gdzie możemy się zatrzymać, albo furmanką lub pieszo wybrać do Makowa. skąd kolej, przez Suchą i Żywiec dojeżdżamy do Bystrej, a stąd w ciągu dwóch lub trzech dni zwiedzić możemy Mały Beskid z Magórką i Górą św. Józefa. (n)

SCHRONISKO P. T. T. U ŹRÓDEŁ WISŁY.



Na północnym stoku Baraniej Góry, około 200 metrów poniżej szczytu, u samych źródeł Wisły, istnieje bardzo dobrze zagospodarowane schronisko P. T. T. oddziału Śląskiego. (n)

Gdynia



Widok od strony morza na Kamienną Górę. (n)

Miasto Gdynia, położone nad morzem, w nizinie, otoczonej zewsząd wzgórzami, jest znanym kąpieliskiem morskim. Od zachodu osłaniają nizinę gdyńską wysokie wzgórza, pokryte przepięknym lasem, z cudownym widokiem na całą zatokę i urządzenia portowe. Brzegiem morza ciągnie się śliczna plaża, stanowiąca podczas sezonu ośrodek życia kąpielowego. Powietrze nadmorskie. Do wynajęcia na sezon posiada Gdynia około 3.000 pokoi w hotelach, pensjonatach i domach prywatnych. Liczba gości wzrasta z roku na rok. W ubiegłym roku bawiło w Gdyni przeszło 20.000 letników.

Gdynię zaleca się przy dolegliwościach następujących: zółty, nieżyty górnych

dróg oddechowych, osłabienie nerwowe, otyłość i skaza kwasu moczowego, skłonność do zaziębień u dzieci i młodzieży z konstytucją ociężałą i obfistą podściółką tłuszczową, zaburzenia w miesiączkowaniu, niedokrwistość i blednica, gościec przewlekły.

Z Gdyni kursują co 30 minut pociągi do Sopot i Gdańsk. Wielkimi powodzeniem cieszą się wycieczki parowcami salonowymi na Hel, do Sopot i Gdańsk, do Pucka, Orłowa, Oliwy itd. Informacji zasięgnąć można w magistracie, poatem naprzeciw dworca istnieje biuro informacyjne, które udziela wszelkich informacji bezpłatnie. (n)

Bystra



Lecznica Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. (n)

Bystra na Śląsku od przeszło 50 lat jest znana i bardzo uczęszczana uzdrowiskiem, co ma do zawdzięczenia swemu nadzwyczaj korzystnemu położeniu.

Malownicze Beskidy, których piękno tak po mistrzowski oddał stały mieszkaniec Bystrej ś. p. Julian Fałat, posiadają klimat łagodny. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do dosyć licznych dolin i dolinek, osłoniętych od północy i zachodu. Silne zalesienie Beskidów, nie tylko dodaje mu uroku, lecz wpływa również bardzo korzystnie na złagodzenie klimatu, zatrzymując na sobie wiatry.

Do dolin dużych, posiadających, bodaj że najlepsze warunki klimatyczne, należy dolina żywiecka, otoczona ze wszech stron górami, sięgającymi do 1.200 m. n. p. m.

Bystra jest jednym z letnisk, które leżą na południowym stoku Beskidów, a chroniona od wiatrów z północy, posiada klimat łagodny i zdrowy, na pięknej dolinie żywieckiej z widokiem na Babią Górę i Tatry. — Dzięki swojemu dość wysokiemu położeniu (450—620 m. n. p. m.) ma Bystra silne nasłonecznienie (insolację) i jest prawie zupełnie bezwietrzna.

Jako dużą zaletę podnieść również należy, nadzwyczajną przepuszczalność gruntu, która po burzy lub dłuższym deszczu w kilka godzin pozwala chodzić suchą nogą po drogach wiojski i parku.

Dziennie wahanie ciepłoty — szczególnie przy uwzględnieniu godzin obserwacji o 8 rano, 2 po południu i 8 wieczór przedstawia się jako bardzo nieznaczne: w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych wynosi różnica między ciepłotą ranną a popołudniową około 4° C.

To też doceniając wartość lecznicze Bystrej, na długie lata przed wojną światową, założył tutaj Zakład Zdrojowy dr. Jękeles, który to Zakład przeszedł następnie drogą sprzedaży

w ręce górników Zagłębia Morawsko-Ostrawskiego, którzy przystąpili do rozbudowy zakładu dla potrzeb swych członków.

Wojna światowa — stanęła jednak na przeszkodzie wykończeniu tego dzieła, po rozpadnięciu się Austrii i podziale Śląska Cieszyńskiego, Zakład pozostał po stronie polskiej a górnicy jako właściciele po stronie czeskiej. Ówczesna Rada Narodowa na Śląsku Cieszyńskim ustanowiła dla tego Zakładu Zarząd przymusowy, zastrzegając, że majątek ten nie może przejść w ręce prywatne.

Zorganizowany w r. 1922 na podstawie ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek chorób (z d. 19. V. 1920) Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie, obejmujący swą działalnością województwa Krakowskie, Kieleckie i Śląsk Cieszyński, jako najbliższy temu obiektowi poczynił starania celem zakupu na tego Zakładu dla członków Kas Chorych.

Z dniem 1 listopada 1924 Zakład ten drogą kupna — sprzedaży przeszedł na własność Związku Kas Chorych w Krakowie, który po przeprowadzeniu przebudowy, oddał Zakład do użytku dnia 8 czerwca 1925 roku.

Obecnie Zakład ten po scaleniu Ubezpieczeń Społecznych jest własnością Zakładu Ubezpieczenia na Wypadek Choroby z siedzibą w Warszawie i prowadzony pod nazwą „Dom Zdrowia” w Bystrej na Śląsku.

Dom Zdrowia przeznaczony dla członków Ubezpieczalni Społecznych, posiada dla chorych 3 pawilony z krytymi werandami (na 300 łóżek), ponadto budynek administracyjny, budynek dezynfekcyjny, oranżerię oraz budynki gospodarcze. Pawilony dla chorych i budynek administracyjny mieszczą się w dużym parku, częściowo zalesionym. Park jest zdrenowany, oświetlony elektrycznie. Zakład jest skanalizowany, posiada własne urządzenie filtracyjne i wodociągowe, własną elektrownię.

Truskawiec

Zdrowisko Truskawiec znane jest nie tylko w Polsce ale również zagranicą. Położone jest w powiecie drohobyckim woj. lwowskie, około 400 m. nad poz. morza, w okolicy pagórkowatej, zasłoniętej wzgórzami leśnymi od północy i zachodu. W okolicy piękne lasy świerkowe, jodłowe i liściaste. Dzięki swemu położeniu Truskawiec ma klimat łagodny, średnio wilgotny.

Z Truskawca urządzić można ciekawe wycieczki do zagłębia naftowego, do Borystawia, Stebnika itd. Przy zakładach zdrojowych istnieje piękny park, dla kuracjuszy i letników. Żywy klub towarzyski ogniskuje życie towarzyskie kuracjuszy, tak, że nikt nudzić się nie może. Codziennie przygrywa orkiestra zdrojowa. Od czasu do czasu odbywają się przedstawienia i koncerty, zabawy taneczne itp. Biblioteka i czytelnia są bogato zaopatrzone w nowoczesne książki i najnowsze pisma.

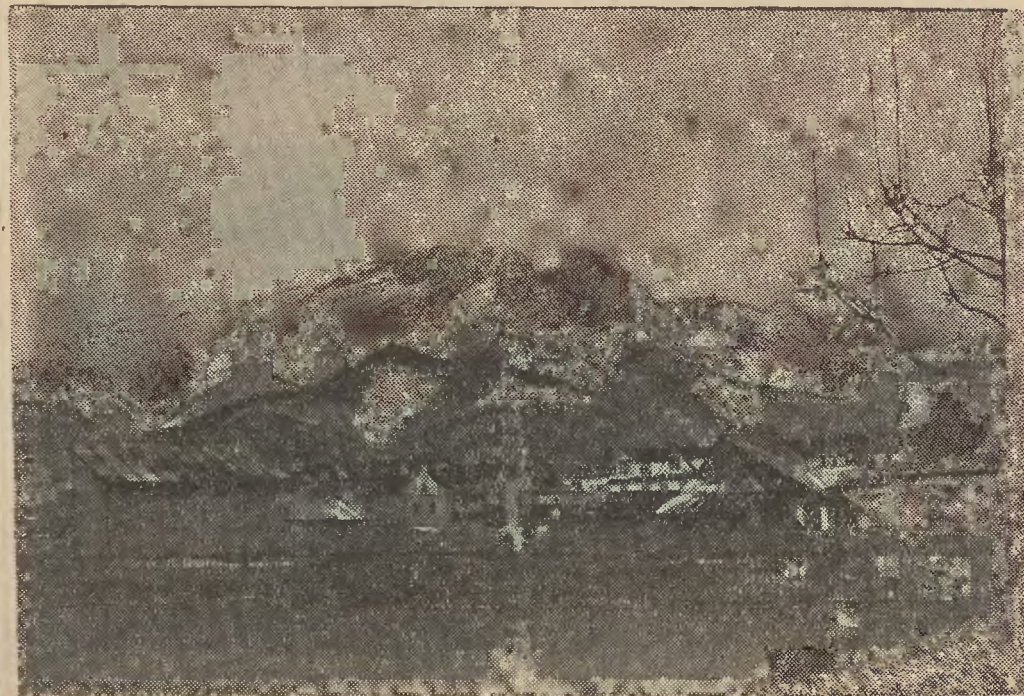
Truskawiec posiada wody trojaki a mianowicie solankę, siarczanek i wodę silnie hypotoniczną. Solanki są, bądź to silnie stężone, bądź też rozcieńczone, ale zato z siarczanem sodowym albo magne-

zowym. Siarczanki zawierają siarczan wapniowy i sodowy i naogół zbliżają się składem do wód lubieńskich i niemirówskich. Ze źródła Surowicy warzono w ubiegłych wiekach sól. Nadto Truskawiec posiada borowinę siarczaną — żelazistą oraz muł słono — siarczany.

Zdrowisko zaleca się w chorobach następujących: niesprawność mięśnia sercowego, miażdżycę tętnic, pletora brzuszna, choroby przemiany pierwiastków, otłuszczenie, skaza kwasu moczowego, cukrzyca, nieżyty oskrzeli, zwłaszcza zastoinowe, nieżyty górnych dróg oddechowych, kamica żółciowa, kamica nerek i pęcherza moczowego, nieżyty miedniczek i pęcherza, niezbyt felit grubych, krwawnicę.

Pokojów do wynajęcia dla kuracjuszy jest około 3000, z tego część w pensjonatach i willach, część zaś w dworach i u zamożnych włościan. Zakład posiada 3 porządne łazienki do kąpieli solankowych i siarczanych, słono — siarczanych i błotno — siarczanych. Łazienki urządzone są wytwórnie. W sezonie urzędnie 28 lekarzy. Opłaty minimalne. J. S.

Zakopane



U stóp Giewontu.

Przez Zakopane przepływa rok rocznie około 100.000 gości, co wymownie świadczy o zaletach królowej stacji klimatycznych w Polsce. Zakopane jest miastem w powiecie nowotarskim, woj. krakowskie. Stałych mieszkańców około 12.000. Uzdrowisko posiada w ośrodku swym i okolicy przeszło 250 pensjonatów od bardzo wykwintnych do najskromniejszych. Przybywa tutaj dużo gości zagranicznych. Uzdrowisko obejmuje prócz miasta, część Olszy, Kościeliska, Morskie Oko i Halę Gąsienicową. Zakopane leży w płaskiej kotlinie, utworzonej przez Tatry z jednej strony, a Gubałówkę, z drugiej, u stóp Giewontu 1900 m. Tuż obok wznoszą się olbrzymie ściany całego pasma tatrzańskiego — potężnego, groźnego, a niezmiernie ponętnego. Kotlinę zakopiańską przecina kilka małych potoków. Klimat

jak w górach wysokich, lecz stosunkowo łagodny, a to dzięki osłonie gór. Zima długa, lato krótkie.

Zakopane zaleca się w chorobach następujących: choroby na tle złożeń inkrretorystycznych (choroba Basedowa), blednica, niedokrwistość, o. óżniający się rozwój fizyczny dzieci, młodzieży, wyrównane wady zastawek serca, nieżyty oskrzeli, gruźlica płuc, czynnościowe choroby układu nerwowego, zwłaszcza ze znamionami depresji. Uzdrowisko posiada szpital klimatyczny, bezpłatną stację rozpoznawczą gruźlicy, metodę bezbolesną przez wcieranie t. zw. dermatubiny, miejski urząd zdrowia, bezpłatną poradnię przeciwgruźliczą oraz różne zakłady lecznicze.

Zakopane ściąga zarówno kuracjuszy, jak i turystów, dla których Zakopane jest głównym ośrodkiem ruchu turystycznego w Tatrach. (n)

Węgierska Górka

U podnóża Glinnego (1021 m.), sąsiadującego z Baranią, malowniczo położona, leży wieś Węgierska Górka 421 m. nad poziomem morza. Węgierska Górka w ostatnich latach znacznie zmieniła swój charakter. Wybudowano tutaj szereg pięknych will i kilka pensjonatów, które góralską wioskę zamieniły na piękne letnisko. Węgierska Górka leży uroczu w Beskidzie Żywieckim nad Solą i wpadającą do niej potokami, wśród lasów iglastych, na gruntach piaszczystych. Stałych mieszkańców wioska liczy około 500, przynależy do gminy Ciężyn, pow. Żywiecki, woj. krakowski. Stacja kolejowa na linii Bielsko—Żywiec—Zwardoń, światło elektryczne, lekarz, apteka i poczta — na miejscu.

U miejscowych górali wynająć można pokoje i mieszkania po bardzo niskiej cenie, od 15 zł. za miesiąc.

W Rzece Sole — pyszne kąpiele. Woda Soly, do której wpływa Kamesznica, zawiera tutaj poważne składniki mineralne, sól i siarkę, to też letnicy korzystają z kąpieli. W Węgierskiej Górze są trzy budynki kąpielarskie, w których urządził się rok rocznie kolonie dla dzieci kolejarzy. W okolicy zaś rozbijają swoje namioty, obozy harcerskie.

W okolicy urządzić można wspaniałe wycieczki na Baranią, Pilsko, Magórkę i inne szczyty. (n)

Solec — Zdrój

Mała wioska, położona malowniczo nad Wisłą w powiecie stopnickim, woj. kieleckie, gmina Zborów. Okolica falista pokryta lasami sosnowymi, grunt piaszczysty. Solec-Zdrój posiada obfite źródło siarczano-słone, najsilniejsze nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Zaleca się przy chorobach mięśni, nerwów i stawów, na tle podagrycznym, urazowym, jako następstwa innych poza gośćcem, chorób zakaźnych: zatruciu metalami, wysięki po przebiegłych zapaleniach: choroby skóry, zwłaszcza bakteryjne i grzybkowe; suche nieżyty dróg oddechowych, pletora hrzuszna; obrzęk wątroby.

Po pożarze w roku 1923 zbudowano nowe łazienki z kabinami I i II klasy, dla kąpieli błotnych. Poza kąpiele igliwowe, z kwasu węglowego, z gorącego powietrza, elektryzacja.

Hotel, pensjonat i dworki zakładowe są skanalizowane, mają wodociąg i światło elektryczne.

Stałych mieszkańców liczy Solec-Zdrój 300. Co rok bawi tutaj około 3000 kuracjuszy. Najbliższa stacja kolejowa Szczucin 14 km., na odcinku Tarnów — Szczucin. Dojazd furmankami i autobusem. Najdogodniejszy dojazd przez Kielce, skąd w sezonie do Solca kursują autobusy. Z Krakowa dojazd statkiem z Nowego Korczyna, skąd 10 km. do Solca furmanką.

Na miejscu lekarz zdrojowy, apteka. Wycieczki urządzać można do pobliskiego Buska, na górę Kamienną i Magierową, do Wiślicy, Rogowa nad Wisłą z słynnym parkiem z czasów Sobieskiego i inne. (n)

Kultura i życie

Ginące skarby

Zabytki w Tartakowie w powiecie sokalskim

W północnej stronie Małopolski Wsch., w powiecie sokalskim, leży małe miasteczko Tartaków. Jest to jeden z najciekawszych zabytków pełnej harmonii architektury z początku XVII wieku, rozplanowany według wzorów miast wschodnich.



Wieża ratuszowa w Tartakowie.

Początek powstania miasteczka — nie znany. Siega on zapewne czasów prahistorycznej wędrówki ludów do Europy. Podstawą miasteczka jest niewielkie wzniesienie w formie języka, leżącego na nierównie większym obszarze kwiecistej łąki, która w zamierzonych czasach była bagnem, otoczonem jakby podkową lasem wiekowych dębów, rosoczących sosen i jodeł, z gęstym podszyciem leszczyny. Takie warunki przyrodnicze były typową, naturalną obroną dla osad dawnych plemion słowiańskich przed najazdem. Sławny Bełż — pierwotna osada Belegazitów — do dnia dzisiejszego otoczony jest niemal zupełnie wodą i bagnami. Ślady tego samego charakteru ma Sokół, Waręż, Poryck, Beresteczko, Boremel i wiele innych osiedli w wschodniej części kraju. W takich warunkach zastaje wiek XIII osiedle, zwane Tartakowem. Blższych wiadomości o tej osadzie nie ma.

Dopiero w XV wieku występuje jako wioska, należąca do książąt mazowieckich Ziemowitów, a z początkiem w. XVI staje się dziedzictwem rodziny Trzcinańskich z Trzcianny, herbu Rawicz. Prawdopodobnie Katarzyna z Łaszców Trzcinańska, wdowa po Zygmuncie kasztelanie Lubaczewskim wraz z synem Adamem budują w Tartakowie zamek obronny, niezdobyty wówczas twierdzą, obwarowaną grubym murem i basztami od strony południowo-zachodniej. Strona bowiem północna miała zabezpieczenie w bagnistych trzęsawiskach. Do rodziny Trzcinańskich należy też fundacja kościoła w pięknym stylu wczesnego baroka, ukończonego w r. 1603 w miejscu starego drewnianego, który stał w oddaleniu od wioski, pod lasem, w stronie południowej. Możliwe, że stanęły w tym czasie i zabudowania murowane dla mieszkańców osiedla, mają bowiem wszelkie cechy

jednego architekta i jednego, tego samego, stylu, w jakim zbudowany jest kościół. Może jednak i później, kiedy Tartaków dostał się drogą kupna w ręce Potockich herbu Pilawa. W każdym bądź razie król Jan III na prośbę Szczęsnego Kazimierza Potockiego, wojewo i krakowskiego, przywilejem, wydanym w Warszawie z datą 9 lipca r. 1685, zatwierdza tytuł „miasteczko dziedziczne” wojewody i nadaje mu cztery jarmarki do roku, ustanawiając dwa tygodnie dla każdego.

Tartaków ma więc skryształowaną formę dopiero pod dziedzictwem Potockich i w takiej mniej więcej formie pozostaje do dnia dzisiejszego.

Na środku rynku w Tartakowie stoi wysmukła, ośmiokątna wieża, zakończona drewnianą nadbudową, w której ongiś zegar gdańskiej roboty wydzwaniał godziny. Wokół wieży, w oddaleniu około 40 metrów, znajduje się bazar dla kupców: Moskali, Tatarów, Turków, Niemców i Francuzów. Przypyszny ten gmach, wielkości niemal całego rynku krakowskiego, ma kształt czworoboku. Ściany grubości pięciu metrów od strony zewnętrznej są gładkie, bez żadnych otworów, z wyjątkiem pięciu bram łukowych w narożach, żelaznymi wrotami zamykanych. Obok bram — furty. Mur, z zewnętrznej strony podzielony symetrycznie pilastrami, a na wysokości piętra — przecięty gzymsiem, nad którym wznosi się gładka atyka. Całość robi wrażenie twierdzy, z wyraźnym akcentem stylu barokowego. W oddaleniu około 60 metrów od bazaru, z trzech stron zamykały rynek masywne domy, część czwartą, stronę północną, stanowił mur zamkowy z bramą pośrodku.

Na jarmarki zjeżdżało tysiące kupców i handlarzy z całej Europy. Kwił przemysł wyrobów sukieniczych i złotniczych, sprzedaż pasów słuckich i wyrobów miejscowych. Żydzi utrzymują tu własne prasy drukarskie. Istniał także zakład naukowy pod nazwą „Kolonja szkolna”, którego starsi uczniowie dawali widowiska sceniczne.

Od r. 1771 miasto zaczyna upadać. Nawiedza je zaraza morowa, zabierając tysiące ofiar. Przez czerwiec i lipiec r. 1772 nie widać słońca, miasto zalewa potop. Wreszcie w r. 1778 pożar dopełnia dzieła zniszczenia, zamieniając w popiół 130 domów.

Dzisiaj ze świetności miasteczka zostały strzepy. Bazar, przed pięćdziesięciu laty, jako własność gminy, sprzedano poszczególnym żydom, a ci przekształcili go po swojemu. Dobudowali piętrowe mieszkania z balkonami, wybijając w zewnętrznej ścianie otwory na sklepy, drzwi i okna. Stronę wewnętrzną oszpecono dobudówkami, a w kilku pozostałych skle-

pach sprzedają w miejsce kurdybanów, pysznych sukien i pasów — perknie, napastrki, fujaiki i bób prażony. Jedynie wieża nie znalazła nabywcę. Zniszczona sterczy wśród gruzów, rumowisk i śmiecia. Dolne ubikacje służą gminie do chwilowego zamykania złodziei i włóczęgów. Górna część, zawalona gruzami, daje przytułek sówom. Rozebrano zamek



Wspaniały ongiś „bazar” w Tartakowie w stanie dzisiejszym.

i jego miejsce zajął pałacyk, ukryty w parku. Na bagnach kopią torf, pasą bydło i turkocze młyn motorowy. Z niedostępnych kniei leśnych została resztką w północnej i południowej stronie, reszta stała się żyznym gruntem pod żyto i pszenicę.

Kościół — ten najwspanialszy świadek przeszłości i pomnik ofiarnych fundatorów, a zarazem i mauzoleum ich prochów, przed trzydziestu laty zeszpecono dobudową kaplic i przedłużeniem prezbiterium. Zniszczono w ten sposób najwspanialsze freski w całej Polsce znakomitego artysty lwowskiego, Stanisława Strońskiego z drugiej połowy XVIII wieku. Były to jedyne w całokształcie freski tego malarza, ponieważ freski tegoż w kościele Matki Boskiej Śnieżnej we Lwowie również uległy zniszczeniu, a fragmenty w katedrze lwowskiej nie są miarą jego talentu, który oświecał szeroką techniką i kolorystą włoskiego mistrza Tiepola w kościele tartakowskim. Pozostał wprawdzie w głównej nawie na całym sklepieniu — obraz bitwy z Turkami pod murami Tartakowa i na bocznych ścianach sceny biblijne, jednak przemalowaniem otoczenia obrazów zniekształcono patynę tych arcydzieł.

Na pilastrach w głównej nawie wiszą medaljonowe 4 portrety fundatorów, malowane na deskach, wybitnie włoską fak-

turą, rzadko na polskiej ziemi spotykaną. Niestety, wpływy atmosferyczne mocno je uszkodziły i grożą im zupełnem zniszczeniem. Należałoby dzieła te utrwalić i o-szklić, a jeszcze lepiej, zawiesić dobre kopie, a oryginały zachować w muzeum lub zbiorach rodzinnych.

Niemniej cenny jest obraz w bocznym ołtarzu „Chrystus na Krzyżu”, prawdopodobnie umieszczony z chwilą zbudowania świątyni, albo nawet przeniesiony z drewnianego kościoła. Jest to arcydzieło techniki, jakie drugie trudno znaleźć. Siłą kolorytu i wyrazem przypomina żywo hiszpańskiego malarza Ribeyra z pierwszej

połowy XVII wieku. W głównym ołtarzu znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej loretańskiej. Podobnego obrazu nie ma w całym kraju, niema go i w Loreto. Obraz niewielki, około 90 cm wysokości, delikatnym rysunkiem i kolorystą robi wrażenie sztuki francuskiej, a jeszcze lepiej przypomina Franciszka Pacheco, również hiszpańskiego malarza madonn z XVI wieku. Obraz pod koniec XVIII został przykryty „sukienką” z grubej srebrnej blachy, z misternie przez złotników tartakowskich wyczyszczonego tłem i osadzony w srebrne ramy. Jest to fundacja wojewodziny bełskiej, Stanisławowej Potockiej. W kościele znajduje się również szczerzota monstrancja, bardzo pięknej roboty miejscowych złotników.

O tych skarbach sztuki nie wiadomo, jak również o freskach w tym kościele i w Warężu, również w powiecie sokalskim. Nieświadomość tego rodzaju jest tem bardziej uderzająca, że w ostatnich czasach pojawiło się sporo dzieł, per-jodycznych pism i rozprawek z dziedziny sztuki polskiej i obcej na ziemi naszej. A jednak w wielu zakątkach jeszcze, nieznane ogółowi i zawodowym badaczom, skarby, oczekują opieki rzeczoznawców, albo... bezlitosnej zagłady.

Franciszek Zamian.

Życie górnicze w Anglii

w powieści A. J. Cronina

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii“.)

Londyn, w maju 1935 r.
Z pod pióra powieściopisarza dr. med. A. J. Cronina, praktykującego w zagłębach węglowych północnej Anglii, wyszła obecnie książka p. t. „Gwiazdy spoglądają“.

Autor wprowadza nas w środowisko górnicze w miasteczku portowym Slescale. Od trzech miesięcy trwa strajk na kopalni węgla „Neptun”, należącej do bogatego przemysłowca i inżyniera górniczego Ryszarda Barrasa. Górnicy i ich rodziny głodują, ale walczą wytrwale o swe prawa. W mieszkaniu przywódcy górników, Fenwicka, zagasło ognisko domowe: zabrakło górnikowi węgla na opał i kawałka chleba. Na tapczanie leży śmiertelnie chora Marta Fenwick, młoda żona górnika. Po pokoju hula wiatr, niesiony od strony Morza Północnego. Woda w wodociągu zamarza. Niema szklanki herbaty w ponury chłodny ranek. Syn Fenwicka, Dawid, chłopak 15-letni, spe-

dział 9 godzin na dobę w podziemiach kopalni „Neptun”, pracując przy boku ojca. Głodni górnicy wyruszają na masowe meetingi. W miasteczku zamarło życie: sklepy wszystkie pozamykane. Nawet spółdzielnie wyczerpały swe zasoby, przestały udzielać kredytu. Ci z górników, którzy dzięki zapobiegliwości swych żon zdołali porobić zapasy żywności, dzielą się śniadaniem z kolegami, ofiarują chleb i ryby morskie rodzinom głodującym.

Dla kontrastu, autor wprowadza nas w środowisko właściciela kopalni: Ryszard Barras uzyskał niedawno cenny, rzadki i trudny do zdobycia kontrakt na dostawę koksu do kopalni „Neptun”. Kontrakt utracił wartość, bo na kopalni strajk. Barras stracił 20 tysięcy funtów szterlingów.

Ryszard Barras jest dumny, iż jest potomkiem rodziny, która od stu lat wydobywa węgiel z kopalni „Neptunu”. Piotr Barras w 1805 r. zatopił szyb nr. 1 w

starym „Neptunie”, pozostawiając do eksploatacji małą kopalnię synowi swemu Wilhelmowi, który ze swej strony zatopił szyb nr. 2 i nr. 3. Ryszard Barras wywiercił szyb nr. 4 i zbiera żniwo w postaci olbrzymich dochodów. Jest człowiekiem twardym, skrytym, ma grymaszka i cierpiąc na urojone niedomaganie żonę, którą szanuje i otacza wygodami. Sam jada proste potrawy, pije wodę, nie pali, nosi ubranie z dobrego materiału i dobrze skrojone, ale strojów posiada niewiele i nie dba o modę. Jest krańcowo oszczędny: wlicza zapalki w pudełku, strofuje służbę, jeśli nie zgasi w porę światła. Jest rozmiłowany w muzyce Haendela, zbiera w domu dzieła sztuki, co roku nabywając wartościowy obraz. Wydał na płótna 20 tys. funtów szterlingów i stop. Wie, że to dobra inwestycja kapitału, ale doszedł do stanu „nasylenia sztuką”. Dochodzimy do poznania prawdziwej pasji Ryszarda Bar-



Cudowny obraz N. M. P. w kościele w Tartakowie.

Po słońce do Afryki

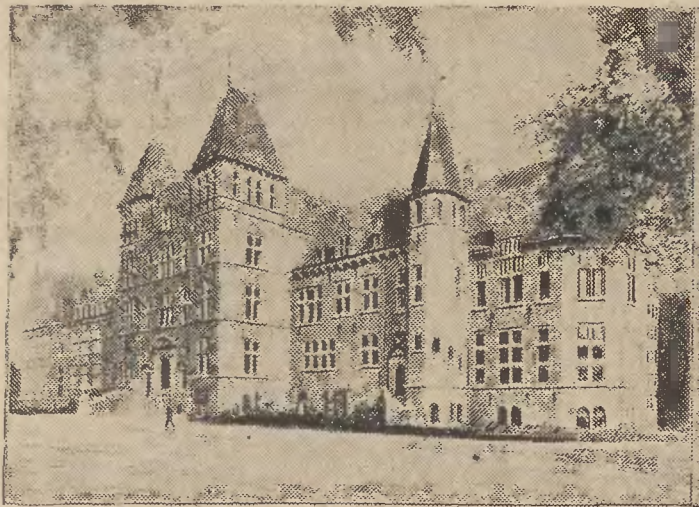
Amsterdam — Wenecja północna — Bal kapitański — W domu

(Od własnego korespondenta „Polonji“.)

Gdynia w maju.
Po półgodzinnym pobycie w Amsterdamie, już — po raz pierwszy i ostatni w czasie całej wycieczki — miałem pretensję do jej organizatorów, że przeznaczili na postój w nim tylko jeden dzień.

damowi, chcąc przyjrzeć się lepiej choćby tylko jednemu miastu Holandji. I już zaraz na wstępie... zmartwiłem się, bo na samo jakie takie zapoznanie się z Amsterdamem trzeba by wielu dni. To też z przykrością w miarę posuwania się wskazo-

łem, dlaczego Amsterdam całkowicie słusznie nazywany jest „Wenecją północną“, do którego to tytułu zresztą pretenduje mnóstwo miast i miasteczek, posiadających jakie takie kanały. Przejechałem część amsterdamskich kanałów, przecina-



Muzeum Kolonialne w Amsterdamie



Pola tulipanowe.

To stanowczo, stanowczo, stanowczo za mało. Wprawdzie programy „urzędowych“ wycieczek przewidywały w tym jednym dniu, oprócz zwiedzenia Amsterdamu-miasta, również wycieczki do Hagi, Scheweningen i in., byłem na tyle rozsądny, że zrezygnowałem z dalszych podróży poza obręb stolicy i postanowiłem cały dzień poświęcić wyłącznie Amster-

rasa: kocha on „namiętnie“ swój dobrobyt, swe kopalnie, swój dom, swe obrazy i nieruchomości, wszystko co jest jego. Tajemną i pożerającą pasją duszy Barrasa jest miłość pieniądza. Choć namiętność swą maskuje żęcznie, — ubóstwa pieniądza.

Córka Barrasa, 20-letnia Hilda, po ukończeniu szkół, nudzi się becznym życiem w domu. Fabuła powieści rozpoczyna się w dobie walk sufrażystek w Anglii, ciągnie przez okres wojny światowej do czasów powojennych. Hilda szuka praktycznego zajęcia, rezygnuje ze swej pozycji społecznej. Autor rozstrzuwa przed nami obraz walk społecznych w zagłębiu węglowym. Strajk minął, ludzie wrócili do pracy, ale nurtuje niezadowolenie. Związki górników toczą kampanię za nacjonalizacją kopalni i przedsiębiorstw węglowych. Punktem kulminacyjnym powieści jest straszliwa katastrofa załemu kopalni „Neptun“, która pociąga za sobą mnóstwo ofiar w życiu ludzkim. W śledztwie górniczym zarzucają właścicielowi kopalni niedbałość w zabezpieczeniu życia górniczego, przestarzałe urządzenia ochronne na kopalniach. W końcowych rozdziałach śledzimy karierę syna górnik, Dawida Fenwicka, który kończy studia uniwersyteckie i kandyduje na posła do parlamentu. Autor rozwodzi się nad eksperymentem kontroli narodowej nad kopalniami węgla, nad poprawą zarobków górniczych i polepszeniem bezpieczeństwa życia na kopalniach. Obecnie 4 górników traci dziennie życie na kopalniach w Anglii, co 6 godzin traci życie 1 górnik w wypadkach kopalnianych w Anglii, co 3 minuty odnosi górnik rany przy wydobywaniu węgla.

Odwiedziliśmy autora, dra A. J. Cronina w jego mieszkaniu w zachodniej połaci Londynu. Przez lata całe dr. Cronin pracował jako lekarz górniczy w zagłębiach, dotkniętych katastrofami kopalnianymi. Niezliczona ilość razy wraz z górnikami zjeżdżał do wnętrza kopalni, by nieść pomoc rannym górnikom. Ze studiów i obserwacji życia górniczego zrodziła się powieść „The Stars look down“ (Gwiazdy spoglądały) w której autor odślawia obraz konfliktów społecznych i dramat życia górniczego.

Dr. Cronin mówi mi, iż spotykał w zagłębiach węglowych północnej Anglii i Szkocji polskich górników, którzy przybyli za pracą na wyspy brytyjskie przed wojną. Zagłębia górnicze przy obecnym systemie wyborczym w Anglii często nie są należycie reprezentowane w Izbie Gmin. W nadchodzących wyborach Partia Pracy wysunie ponownie, jako jeden z głównych programów, zagadnienie nacjonalizacji kopalni w W. Brytanii i zlikwidowanie opłat „royalties“ — podatku na rzecz Korony za produkta kopalniane (za każdą tonę wydobytego węgla), wynoszącego miliony funtów rocznie.

Albion.

wiek na zegarze musiałem skreślać poszczególne pozycje tego, co chciałem ująć w Amsterdamie i jego najbliższej okolicy.

Nie znałem dotąd Holandji, tego kraju, rozłożonego na skrawku zachodniego wybrzeża Europy, tak małego, że — jak mówi przysłowie — „sam Stwórca zapomniiał ustalić jego konturów“. Poza geograficznymi wspomnieniami z czasów szkolnych, widziałem ją w wyobraźni taką, jaką ją znamy z rysunków na kablach, na obrazkach ogłoszeniowych: wiatraki, tulipany, dziewczęta w białych czepcach i drewnianych sabotach, kanały, czerwone kule serów... I ujrzałem ją taką, ale poza Amsterdamem, podczas krótkiej wycieczki łodzią motorową na jedną z pobliskich wyspek Marken. Widziałem też pola, całe pola, pokryte bajeczną kolorową falą tulipanów, pola hijacyntów, odurzających swą wonią, narcyzów, groszków pachnących; widziałem szpalery róż wspaniałych, bzów; widziałem wieśniaków, ścinających kosą zagony wspaniałych tulipanów i zrzucających je do barek w kanale na... kompost, gdyż ogrodnikowi chodzi nie o kwiaty, lecz o cebulki, cenny towar eksportowy, które stają się wątle, jeżeli dopuszcza się do zupełnego okwitnięcia.

Ale widziałem również Amsterdam, wielką stolicę (760 tysięcy mieszkańców) bogatego państwa, widziałem jego ludność w dzień powszedni, widziałem wielki port o obszarze 215 ha z wybrzeżami długości 11 km. Widziałem Holandję nowoczesną, bogatą, z pełnią poczucia sił własnych, patrzącą w przyszłość. Widziałem wspaniałe, monumentalne gmachy nowoczesne, w nich nie przypominające więziennych pudeł z czworobokami okien, nazywanych u nas „stylem nowoczesnym“, a tuż obok, w sąsiedztwie podziwiałem całe dzielnice malowniczych starych domów i domków, pałaców, arkad mostowych. Zrozumiałem, dlaczego Amsterdam całkowicie słusznie nazywany jest „Wenecją północną“, do którego to tytułu zresztą pretenduje mnóstwo miast i miasteczek, posiadających jakie takie kanały. Przejechałem część amsterdamskich kanałów, przecina-

jących miasto we wszystkich kierunkach i ze środowiska nowoczesnej, ludnej, gwarnej stolicy poczułem się momentalnie prawie przeniesiony o kilka wieków wstecz. Widziałem całe dzielnice, z których w każdej zmieściłby się stary Udańsk z XV i XVI wieków, podziwiałem stare fasady domków i spichrzów w całej ich zamierzonej krasie, gwarą, noszącą specyficzne piętno dzielnicy żydowskiej, wspaniałe plantacje, zdobiące brzegi kanałów i znów wracałem w gwar wielkomiejskiego życia stolicy na Kalverstraat aby oglądać bogate wystawy sklepów i ruch uliczny, potęgowany przez setki i tysiące rowerzystów i rowerzystek, tarasujących chwilami (jak w Danii) przejście przez ulicę. Widziałem na rowerach i starszych, białobrodych panów w melonikach, nawet cylindrach i służące, wracające z targów z koszykami warzyw i młode matki z niemowlętami w koszykach, przytroczone do siodełek... Obserwowałem w tłumie ulicznym jakąś rzucającą się w oczy pogodę, beztroskę obok powagi w twarzach, młodzież, zwłaszcza żeńską, ubraną skromnie, sportowo bez wielkomiejskiej elegancji, o żęcznym, nieskrępowanym sposobie chodzenia i zachowania się. Zwróciłem uwagę na zupełny prawie brak... malowanych rumieńców, podczernianych oczu, korygowanych brwi, na które tyle napatrzyłem się na południu... Szczerść, prostota, żęczność, uprzejmość nieprzesadna...

Zwiedziłem skład fabryczny i muzeum słynnej fabryki fajansów „Delfty“, aby potem zachwycić się jeszcze więcej zbiorami tej fabryki w Muzeum Państwowym, gdzie zasiadziałem się, przeszło 4 godziny w salach z arcydziełami Rembrandta i jego uczniów, z zabytkami rzeźby, majoliki, porcelany, meblarstwa i t. p. I potem pozostało mi już mało czasu na „Dom Rembrandta“, a nie starczyło na Muzeum Miejskie, i Ogród Zoologiczny, i Muzeum Vil-

leta, i Muzeum Kolonialne... I wtedy, po raz pierwszy byłem zły na organizację wycieczki, że tylko jeden dzień przeznaczyla na postój w Holandji...

Piękny, ciekawy i... pouczający jest Amsterdam i Holandia; warto, naprawdę warto zajrzeć tu częściej, zwiedzić dokładniej, poznać, pouczyć się, co może stworzyć praca i dobra wola narodu.

Wyjeżdżamy z Amsterdamu późną nocą, kierując się ku kanałowi Kilońskiemu, Morze Północne, zwane też „Niemieckim“, nierzbyt gościnnie wita naszego „Kościszkę“ chłodem, wiatrem, kołysaniem fal, ale jak prawdziwe „wilki morskie“, zaprawione w walce z oceanami, nie zwracamy uwagi na te dasy, zwiastują, że niedługo czekają nas spokojne wody kanału. Na wieczór zapowiedziany jest „tradycyjny“ już „bal kapitański“, do którego czynią się już przygotowania, to też kiedy spokój fali zwiastuje wody kanału, na statku wszystko przybiera wygląd uroczysty. Panie zjawiają się do obiadu w strojach wieczorowych, panowie — w smokingach. Przed każdym nakryciem — kilka rodzajów kielichów i kieliszków, do których stewardzi nalewają wino. To kapitan Borkowski podejmuje swoich pasażerów. A wieczorem w jadalni B. i w jadalni A. — bal do godziny 3 nad ranem z nadprogramową przekąską, winem, ciastkami, owocami, z wręczeniem kapitanowi „adresu“ przez delegację pasażerów, z popisami artystycznymi...

A wszędzie, wszędzie bukiety i wianki tulipanów, róż, bzów, groszków, narcyzów, zakupionych za grosze w Amsterdamie. Jadalnie wyglądają jak wystawy kwiatowe.

Rano około godziny 8 widzimy zarysy Helu... Bałtyk — spokojny, słońce, ale — wiatr gwałtowny i zimny...



„Typowa“ Holandia w wiosce Volendam.

Oto i Dworzec Morski w Gdyni... Długotrwale wyładowywanie z bagażami i — jeszcze dłuższe formalności celne, zresztą dla nielicznych tylko „zakupowiczów“ przykre. Przy stole celnym, stojącym pośrodku czworoboku lad celnych, zwolna piętrzy się stos poduszek-pufów tetuanskich, których właściciele nie chcą zapłacić cła i wołać pozbyc się swych zakupów, wiezionych przez połowę przeszło wycieczki...

W Gdyni — zimno, wietrznie... Czuje się zapowiedź jutrzejszego sniegu...

Mimowoli, siedząc już w stosunkowo ciepłych (poniżej 10 stopni C.) wagonach, wspominamy słońce Ceuty, Walencji, Nicei, Majorki...

Jeszcze jedno spojrzenie pożegnalne ku widocznym z poza Dworca kominom „Kościszki“ i ruszamy na Dworzec kolejowy gdyński, do domu...

Hej! Gdyby to w przyszłym roku znów można było puścić się „Kościszkiem“.

J. Smotrycki.

Wystawa obrazów i akwafort

Adama Herszafta w Katowicach

W Katowicach przy ul. Składowej otwarta została w niedzielę ubiegłą wystawa obrazów i prac graficznych art.



Adam Herszaft: „Studjum“ (akwaforta).



Kanał królewski w Amsterdamie.



Adam Herszafa: „Wiosna” (akwaforta).

marza, Adama Herszafa. Ulokowana, jak zwykle u nas w Katowicach, w warunkach nieszczytnych, wystawa ta świadczy jednak w najpochlebniejszy sposób o talencie i pracy artysty, jego zamiłowaniu i celach. Jako malarz wystawił artysta cały szereg pejzaży i widoków architektonicznych z Włoch, utrzymanych w łagodnych, pastelowych tonach, zdających ukojenie malowniczych zakątków słonecznej Italii. Prześwietlony słońcem, pełen powietrza pejzaż Herszafa (np. widok w Strumieniu na Śląsku Cieszyńskim) przykuwa uwagę widza i po-

zostaje w pamięci. Akwaforty i staloryty (coraz rzadziej dziś stosowana przez współczesnych technika, wymagająca mrówczej pracy i niezmiernie pewności w rysunku) znamionują artystę dojrzałego wielkiej miary. Nic też dziwnego, że prace graficzne p. Herszafa znajdują się w muzeach: Warszawy, Londynu, Pragi Czeskiej i Berlina. Podajemy dziś reprodukcję trzech akwafort, które obrazują talent rysowniczy artysty, jego polot twórczy i zamiłowanie. Wystawa — godna zwiedzenia, zwłaszcza dla znawców i miłośników sztuki graficznej.



Adam Herszafa: „Klasztor w Kartuzach” (akwaforta).

Z TEATRÓW STOLICY

Szkoła na cenzurowanem

„Rekruci”, raportaż sceniczny Kazimierza Gołby w teatrze „Comodia”

„Rekruci” Kazimierza Gołby, jak to sobie Czytelnicy „Polonii” przypominają, były wystawione na scenie katowickiej, lecz po dwóch przedstawieniach w pełni największego powodzenia i zainteresowania szerokich mas wskutek jakichś dziwnych tajemniczych machinacji pozateatralnych zostały zdjęte z afisza. Dobrze się stało, że ujrzały one obecnie światło kinkietów scenicznych w obojętnej, a byłoby pożądanym, gdyby ukazały się i na innych scenach polskich. Aczkolwiek w swoim czasie „Polonia” zamieściła o „Rekrutach” obszernie sprawozdanie, o czym widocznie nie wiedział p. Pannenkowa, podajemy jej sprawozdanie, jako głos publicystyki, specjalnie uprawnionej do omówienia tej sztuki, której tematem jest szkoła.

W podziemiach gmachu przy Karowej 18 jest sala teatralna, w której od kilku miesięcy na własny zysk i ryzyko grają, walczący z bezrobociem zrzeszeni artyści. Przez kilkadziesiąt wieczorów szła sztuka „Kordjan i Cham”, przeróbka głośnej powieści pod tym samym tytułem.

W poniedziałek widzę zapowiedź premiery: „Rekruci”. Idę — niezbyt chętnie: tematy wojskowe nie wydają się łatwe i rzadko bywają ujęte odpowiednio.

Tak, usposobiona raczej nieprzychylnie, bio-

re program. Ale nim zdążymy zrzucić nań okiem, kurtyna idzie w górę. I... niespodzianka: zamiast koszar — szkoła, zamiast komendanta, kaprali i żołnierzy — dyrektor, nauczyciele i młodzież. Młodzież obojga pici, bo szkoła jest koedukacyjna.

Satyra sceniczna na nasze stosunki szkolne. Do nauczycielskiego grona przybywa nowy „rekrut”, historyk Smoliński. Dyrektor przemawia do niego stylem kaprałskim: wyznacza mu miejsce, szufladę, kolek na palto. Nie daje mu przyjąć do słowa, krzyczy, mówi o łasce, jaka na niego spadła wraz z posadą: „Dziesięciu czeka na pana miejsce! Rozumie pan? Dziesięciu!” — powtarza się refren.

— Zapewniam pana dyrektora, że rozwinę całą inicjatywę...

— Co takiego? I ni-cja-ty-we?! Nic tu po pana inicjatywie. Ma pan stosować się do ustalonych zgór programów i przepisów, a iść za inicjatywą i zainteresowaniami, płynąciami od dołu, od młodzieży...

— Jesteśmy w szkole koedukacyjnej! — replikuje Smoliński. — Gdybyśmy ślepo szli za inicjatywą i zainteresowaniami, jakie tu ujawnia młodzież w wieku dojrzewania, moglibyśmy zejść bardzo daleko... Co do mnie, chcę...

— Co takiego?! „Chcę”?... Nikt pana nie pyta, czego pan chce...

— No dobrze, ale myślę...

— Co „ale”? „Myślę”?...

Tak się przedstawia scena przyjęcia nauczyciela-rekruta do grona pedagogicznego gimnazjum w miejscowości, położonej (jak z dumą stwierdza dyrektor) o 10 km. od stolicy województwa...

Lekcja historii. Dyrektor 'dzie do klasy wraz ze Smolińskim. Upredzają go zgóry, że zajmie sam krzesło przy katedrze, a nauczyciel będzie musiał stać. Tak wygląda autorytet wychowawcy wobec młodzieży... Temat: „aktualizacja” kongresu wiedeńskiego. „Zainteresowania” młodzieży ujawniają się w tej formie, że młodzież wykuwa na pamięć, co jej zadano, i, trzęsąc się ze strachu, odgaduje w odpowiedziach intencje egzaminatora.

Wogóle cała budowa wewnętrzna tej uczelni oparta jest na... strachu. Uczniowie i uczenie boją się nauczycieli, nauczyciele i rodzice boją się dyrektora, dyrektor boi się wizytora i... jednego z nauczycieli, gymnastyka, Wintoniaka, który szczyci się... znajomością i zaufaniem samego kuratora. Ten Wintoniak, figura z pod ciemnej gwiazdy, kręci „straszny” dyrektorem, jak chce. I tylko on jeden nikogo się nie boi, nawet wizytatora. Ale też on, obok zwyczajnych, nauczycielskich, ma jeszcze nadzwyczajne, ukryte funkcje: szpieguje kolegów i młodzież. Ma też wśród uczniów takiego ananasa, który z tego, co mówi jego koleżdy, i z lekcji każdego nauczyciela składa mu poufnie doniesienia ustne oraz „protokół” na piśmie.

W takim oparciu o różne zakulisowe „wpływy” i „plecy” wytwarza się poczucie bezkarności, które ośmiela do popełniania rozmaitych nadużyć i wybrków, m. in. erotycznych, oraz do załatwiania porachunków osobistych. To też się je załatwia. Ofiary padają najlepsi.

Chwilami ma się wrażenie, że się jest nie w koszarach nawet, ale w jakimś domu poprawy, w jakimś nowoczesnym więzieniu dla... nauczycieli. Nauczyciel musi być zawsze zajęty: jeśli nie ma lekcji, ma dyżur; nie ma dyżuru, musi pisać program; napisał program, musi ułożyć sprawozdanie, wypełniać ankietę, iść na sesję i t. d. i t. d. Jedynym, względnie niezależnym człowiekiem w tym środowisku wydaje się... woźny.

Nie brak momentów tragi-komicznych.

Wizytacja i potem sesja z wizytatorem. Nauczyciele, — wśród nich ludzie starzy, siwiejący, trzęsą się ze strachu, jak dzieci, bo oto wizytator będzie dawał „oceny”, z których każda jest wyrokiem. I rzeczywiście, padają oceny, zupełnie jak w klasie: dostatecznie, niedostatecznie, dobrze, bardzo dobrze... Wintoniak dostaje oczywiście: bardzo dobrze. Ktoś inny, ojciec rodziny, dostaje: niedostatecznie, — i temsamem traci posadę. Widzimy, człowiek ten się załamuje: robi się z niego żaloszna szmata...

Dwoje młodych buntowników, Smoliński i Olszańska, zrzekają się sami posad. Nie chcą być dłużej rekrutami.

Wtedy następuje... niespodzianka. Wizytator, niby Zeus łaskawy, pochodzi do zbuntowanego Prometeusza i oświadcza:

— Dymisie przyjmuję! Na nauczyciela pan się nie nadaje! Nauczyciele muszą być istotnie, jak rekruci. Ale pańską inicjatywę wyzyskamy gdzieindziej. Wezmę pana do ministerstwa. Tam pan się znajdzie na miejscu.

W taki to nowoczesny sposób „Prometeusz” został poskromiony.

I to jest doskonała (przez autora nie dość uwypuklona) „pointa” utworu. Widzimy, jak system może łamać ludzi w dwojaki sposób: jednym przez to, że im się odbiera posadę, drugim — że im się posadę daje.

Całość dobrze została określona przez autora, jako „reportaż” sceniczny. Jest śmiała, nawet, jak na nasze stosunki, zuchwała.

Groteska, ale oparta na elementach realnych. Pierwszy akt jest doskonały, drugi — słaby, trzeci — lepszy. Ale jest to też reportaż, nie sztuka. Punkt ciężkości spoczywa nie w dramatycznej budowie zdarzeń i nie w charakterach, ale w sytuacjach, miejscami pochwyconych świetnie.

Najsiabiej zostały napisane (jak zwykle bywa w takich groteskach) role bohaterów pozytywnych. Przytem p. Zuchowski w roli młodego rekruta-buntownika był jakby trochę zastraszony, grał z tłumikiem, co jeszcze bardziej osłabiało efekt.

Wzorcekowskiego, jako woźny, wywoływał ciągłe śmiech na widowni. Wyróżnili się Bernatowicz, jako dyrektor, Kieszczynski, jako Wintoniak, dalej Wybrański, Parysiwiczówna, Kąszowski i inni. Łabuńska, bardzo wdzięczna i zdolna aktorka, nie miała pola do popisu.

Inscenizacja i dekoracje Poredy.

Rzecz warta zobaczenia i... orzemyślenia, wskazuje wymownie, że żyjemy w czasach, w których, jak w Rzymie upadającym, — trudno nie pisać satyry.

I. Pannenkowa.

Poeta beskidu śląskiego

Ukazała się na półkach księgarskich niedawno nowa książka znanego poety śląskiego, Adolfa Fierli, pod tytułem: „Kołady beskidzkie”. Jest to tomik poezji, pisanych w gwarze cieszyńskiej, a opisyjących kraje beskidzkich „groni” (gór) na Śląsku Cieszyńskim. Autor, znany już z podobnej książki, jaką wydał był nakładem „Znicza” w Krakowie w 1932 r. p. t. „Dziwy na groniach” i w najnowszym swym zbiorze także beskidzkim wierszom szumieć na wietrze, dzwonić i grać, w jeden potężny chór i w jedną szumiącą melodię.

W „Koładach beskidzkich” Ad. Fierli grają organy, dzwonią dzwony i huczą pieśni — stąd te poezje są niejako hymnem chwały dla rodzinnej ziemi autora, który w jej piękno umiał się wpatrzeć szczerze i głęboko.

Nowe wiersze Adolfa Fierli w jego „Ko-

dach” pisane są w śpiewnym i tanecznym rytmie, w muzycznym temple melodyjności; stąd sprawiają wrażenie głębokie i trwałe. Ale najważniejszą jest to, że wiersze tchną prawdziwą i szczerą poezją, czystą w swej harmonijności i oświecającą w swej prostocie. W Adolfie Fierli posiada Śląsk, a z nim i polska literatura jednego z najlepszych talentów literatury regionalnej. Książka opatrzona gustowną okładką K. Piegzy i wyszła nakładem Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie. W.

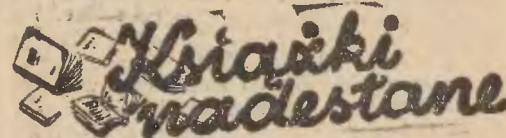
25-lecie śmierci Elizy Orzeszkowej

Dnia 18 maja br. upływa 25 lat od śmierci Elizy Orzeszkowej. Rocznicą ta miała zostać uczczona w całej Polsce szeregiem uroczystości. Z rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. odbyć się miały w szkołach okolicznościowe obchody, którym na przeszkodzie w ostatniej chwili stanęła żałoba po zgonie marszałka Piłsudskiego.

Ten szeroki odzew, jaki wywołała rocznica, świadczy o żywotności Orzeszkowej, jako pisarki, o aktualności i pożyteczności jej utworów, trafiających do wszystkich warstw społeczeństwa.

Niestety Pisma Orzeszkowej są w znacznej mierze zdekompletowane i wyzerpane. Na rynku księgarskim znajdują się tylko najbardziej popularne utwory, jak: „Nad Niemem”, „Cham”, „Gloria victis”, cały szereg natomiast pereł powieściowych i nowelistycznych jest dzisiaj już niedostępny.

Mając to na uwadze, Gebethner i Wolff w Warszawie przystępują do krytycznego opracowania twórczości znakomitej powieściopisarki z myślą o wydaniu zbioru Pism. Inicjatywa ta, zamierzająca uprzystępnąć czytelnikom drugiego, polskiego klasyka, będzie, obok Pism Prusa, jednym z największych posunięć wydawniczych ostatniej doby.



— Tadeusz Ostrowski — „Plan nowego ustroju gospodarczego w Polsce”. Kraków 1935. Nakładem Komitetu Wydawniczego „Dobrobyt”.

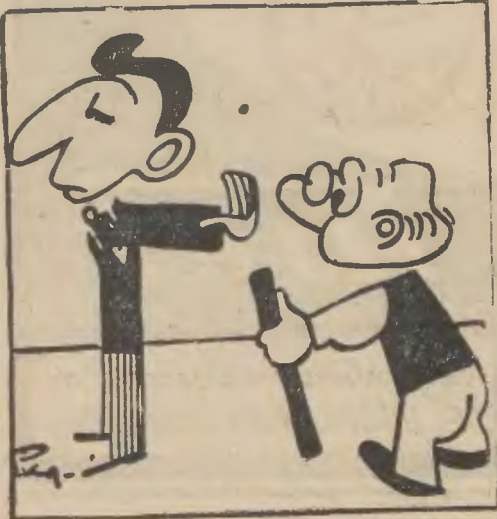
Ukazała się książka — bardzo na czasie. Omawiając w przedmowie wojnę i kryzys, który uważa za klęskę groźniejszą dla cywilizacji, niż cała zawierucha wojenna, autor słusznie stwierdza, że demon kryzysu byłby niezawodnie zniszczył już dotychczas całą cywilizację rasy białej, gdyby nie „fascynująca konsekwencja produkcyjna naszych chłopków”. Ratając cywilizację. A dlaczego tak czynią w przeciwnieństwie do przemysłu? Bo obcy im jest system kapitalizmu pieniężnego. Przykład wsi zadaje cios i kłam całemu doktrynarnemu ekonomii pieniądza. W tej ocalonej od hipnozy systemu pieniężnego redukcji produkcji wiejskiej i w przykładzie, który ona nastreka, widzi autor tajemnicę bytu i dobrobytu, której świat ekonomiczny szuka pomacku na nieużytecznych manowcach.

„Jeden jest ratunek i jedno jest wyjście! — pisze autor. — Produkcję w przemyśle w analogiczny sposób, jak produkuje wieś! — Bez względu na pieniądze!”

Są to tylko impresje z „Przedmowy” dzieła p. Ostrowskiego, któremu po zapoznaniu się z nim dokładnie poświęcimy dłuższe i dokładniejsze omówienie.

ŚMIECH TO ZDROWIE

PRZESĄDNY.



— Nie gram dziś wieczoru: na widowni siedzi trzynastu widzów.

DWUZNACZNIK.



— Mój biedny mąż zmarł zaraz po ożenieniu się ze mną.
— Tak, tak, nie cierpiał długo.

(„Tit-Bits“)

SPIESZY MU SIĘ.



— Czemu tak pędzisz?
— Pocztę zamykają o siódmej, a muszę nabrać atramentu do mego pióra wiecznego.

(„Le Rire“)

TURYSTA.

— Twierdzi pan, że pobyt w Chinach był przykry? Dlaczego?
— Wszyscy patrzyli się na mnie z ukosa.

(„Le Rire“)

ZIMNA KREW.

Dozorca telefonuje do straży ogniowej.
— W naszym domu wybuchł pożar.
— U kogo?
— U mleczarza.
— No, to niema strachu, wodę ma pod ręką.

IRYTKA.

HOTEL



— Czy jest pan zadowolony?
— Niezupełnie. Wyobrażałem sobie, że pokój będzie większy, rachunek mniejszy, wino starsze, a pokojówka — młodsza.

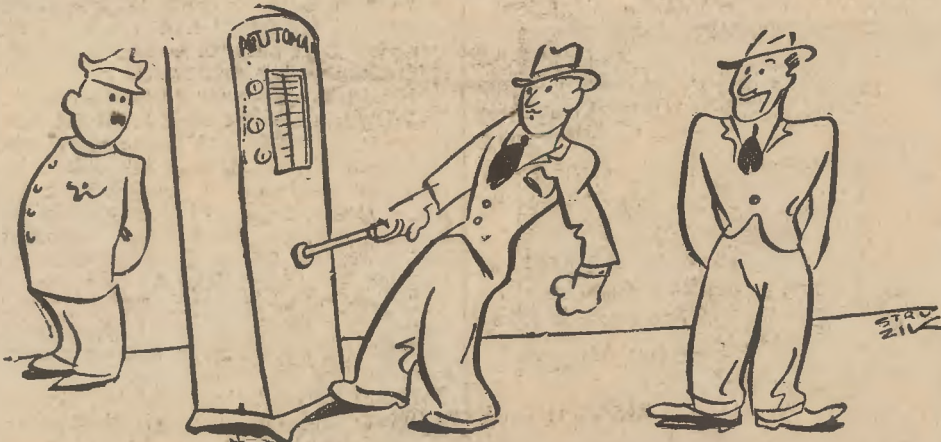
(„Tit-Bits“)

W SĄDZIE.



— Czy oskarżony przyznaje się do winy, że w cudzym lesie ściął dąb?
— Jestem niewinny, wysoka proceduro.
— A jak to było z tym dębem?
— A no, chciałem wyryczyć szczyrykiem na pniu swoje litery, trochę za głęboko naciąłem i dąb się przewrócił.

NIEWOLNIK ZASAD.



— Człowieku! — woła Freddy. — Wrzuć przedtem dziesięć centów!
— Nigdy! Najpierw towar, potem pieniądź!

(„Punch“)

ZDAJE SIĘ...



— Zdaje mi się, panie Dupont, że ktoś pana prosi do telefonu.
— Zdaje się? Co to ma znaczyć? Prosi, czy nie prosi?
— Hm... Powiedział: „Czy to ty, stary idjoto?“

(„Le Rire“)

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU.



— Dlaczego pan się kąpie w niedozwolonym miejscu? — strofuje Wojtuś. — Nie widzi pan, że tu jest tablica z ostrzeżeniem.
— Ja się nie kąpie, ja tonię! — wrzeszczy nieostrożny człowiek.
— No, to niech pan się pośpieszy zanim nadejdzie policjant.

NA ULICY.



— Co to, przyjacielu, niewidomy, czytasz gazetę?

— Nie, panie... Ja tylko przeglądam obrazki...

(„Le Rire“ Paryż)

ZAWSZE TAK.

— Czy to panna Brygida przy aparacie?
— Tak.
— Muszę się panią zapytać o coś bardzo ważnego.
— Proszę!
— Czy chciałaby pani wyjść za mnie za mąż?
— Tak! A kto mówi?

(„Le Rire“)

DZIECINNE PYTANIE.



Matka: — Syneczku, nie pokazuj na ulicy palcem. To nieładnie.

Synek: — No, to dlaczego ten palec nazywa się wskazujący?

MILY NARZECZONY.



— Jako narzeczonego muszę się pana o coś spytać? Czy pan nie chrapie w nocy?
— O nie, kochana narzeczonio! Nie śpię po całych nocach, bo obawiam się włamywaczy!